

Rok 4

Cena numeru

25

groszy

w niedziele

Miesięcznie 3-21

# POŁONIA

N<sup>o</sup> 353

Sobota

24

Grudnia 1927

Adama i Ewy

KATÓWICE, ulica Sobieskiego Nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962 ■ Adres telegraficzny: Redpol Katowice  
Oddział miejski: ulica Marjacka 5, Telefon 894

A·B·C·D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ul. Staszica 2, Tel. 709/IV

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ulica Zamkowa 8, Telefon 27

KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510 — KONTO P.K.O. KRAKÓW 405.078 — KONTO P.K.O. WARSZAWA 181.153

„Bóg się rodzi...”



Obraz z XVIII w. znajdujący się w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie.



Poświęcenie organów w Chorzowie. Banderja Chorzowska, witająca J. E. ks. biskupa Lisieckiego.



Na lewo: Nowe organy w kościele Chorzowskim, wybudowane przez firmę Klimosz i Dyrszlag w Rybniku. W środku: Wnętrze kościoła parafjalnego w Chorzowie, ozdobionego z okazji przyjęcia J. E. ks. Biskupa. Na prawo: Kompozytor Feliks Nowowiejski w Chorzowie w towarzystwie ks. proboszcza Sz wajnocha i organmistrza Klimosza.



Kościół parafjalny w Chorzowie.



Symbol połączenia dzielnic. Uroczystość otwarcia mostu na Przemszy pomiędzy Śląskiem a Zagł. Dąbrowskiem. Uroczystość poświęcenia mostu na Przemszy pod Mysłowicami, dokonana przez proboszcza myśłow. ks. prałata dra Bromboszcza. Wojewoda kielecki p. Korsak (X), starosta katowicki dr. Seidler (XX), burmistrz Mysłowic mec. Kudera (1), dr. Minasowicz (2), płk. Ficowski (3).



Prymas Polski ks. kard. dr. Hlond w W. Piekarach. Nad grupą cudowny Obraz N. M. P. z Piekar. Obok Prymasa siedzą ks. bisk. dr. Lisiecki, ks. prałat dr. Pucher, ks. kan. dr. Seramek, ks. senator kan. Brandys.



Pożegnanie ks. wikarego Brejzy w Kł. Tow. Polek w Łagiewnikach Śl.



# O nowe życie.

Symboliczne znaczenie świąt Bożego Narodzenia polega na odczuciu, że rozpoczyna się nowe życie... Przyjście na świat Chrystusa Pana było przecież otwarciem nowego okresu w dziejach ludzkości, okresu, który zdobywając rację swego istnienia, opierał się na nauce, która trafiała do serc i najszlachetniejszych instynktów, drzemających w duszy człowieka. Zwycięstwo nowej nauki nie było łatwe i okupione być musiało dopiero Męką Pańską. Droga do prawdy została dzięki temu otworzona, a jakkolwiek o ostatecznym triumfie mówić jeszcze nie można, wierzymy, że ta chwila jego nadejdzie.

Symboliczny opłatek wigilijny rok rocznie przypomina nam, że obowiązkiem każdego z nas, w zakresie naszego działania, jest przyczynić się do tego, by idea wzniosłej nauki Chrystusowej zbliżała się do swego urzeczywistnienia, by weszła ona w krew społeczeństwa i stała się wykładnią wszystkich jego poczynań.

Żyjemy w czasach, które pod tym względem budzą poważne obawy i to nie tylko u nas, ale i wśród innych narodów świata. Są to wciąż jeszcze trwające skutki wojny światowej, skutki tych niesłychanych spustoszeń moralnych, które ona w życiu ludzkości poczyniła. Rozbudzenie najniższych instynktów w duszach milionów ludzi nie mogło przejść bezkarnie; krwiożerość, bezwzględne panowanie gwałtu, deptanie i niszczenie wszystkiego, co słabsze — wszystko to, co obserwowaliśmy podczas długich lat wojennych, tkwi jeszcze grubym osadem w psychologii społeczeństw wojennych, a jakkolwiek nieco przysięgło, raz poraz usiłuje się wydobyć na zewnątrz.

Widzimy to w stosunkach międzynarodowych, które, mimo wszelkie konferencje pokojowe, nie dają gwarancji utrzymania pokoju i tego nowego życia narodów, o którym marzył idealizm Wilsona. „Kochaj bliźniego swego” — podstawowa zasada nauki Chrystusowej, daleka jest jeszcze od zastosowania w stosunkach między narodami, gdyż wciąż tła jeszcze wśród nich zarzewia ukrytego ducha chęci zemsty i pragnień, nie liczących się z prawem innych do życia.

Nie inaczej jest w życiu poszczególnych społeczeństw i narodów. Gruby materializm święci swe triumfy. Przypatrzmy się stosunkom naszym, które idą w takim kierunku rozwoju, że aż musiał odezwać się ostrzegawczy głos Episkopatu, by zwrócić uwagę na grozę położenia. Jesteśmy wszyscy niezadowoleni. Inaczej wyobrażaliśmy sobie Polskę, a inną ona jest, niż wyglądała w marzeniach. Tu źródło rozczarowań, które jest niekiedy tak wielkie, że niedawno wyrwało n. p. jednemu z najświetniejszych pisarzy współczesnych (Aleksander Świętochowski) pełen bólu okrzyk: „Po ogłoszeniu niepodległości wszyscy ludzie powyżej lat 40-tu powinni byli nagle umrzeć; dla swoich pragnień i obowiązków życiowych zeszliby ze świata przedwcześnie, ale dla swoich marzeń i złudzeń w porę”.

Niestety, te rozczarowania nasze mają zazwyczaj podkład materialistyczny; nie jest nam tak dobrze, jakbyśmy chcieli. Z innej dziedziny, o wiele szlachetniejszej i wzniolejszej, płynął ów głos bólu Świętochowskiego. Chce on Polski zdrowej moralnie, opartej na granitowych podstawach tych zasad, które reprezentuje chrześcijaństwo.

Groźnymi dla przyszłości naszej nie są tylko wrogowie z zewnątrz, ci, którzy nie kryją się ze swymi uczuciami względem nas i zagrażają naszym granicom, groźniejszymi są objawy choroby wewnętrznej, gdyż znamionują one chorobę duszy polskiej. Zwrócił na to niedawno uwagę Roman Dmowski na zebraniu „Sokoła” poznańskiego, mówiąc: „Narzekamy na to, co jest u nas, gdyż są obywałe, którzy obdarzeni prawami, nie rozumieją wpływających z tych praw obowiązków. Dlatego też wiele się u nas popsuło. Popsuło się dlatego, że członkowie tego państwa nie czują się jego współwłaścicielami, a spadają do roli

parobków, pragnących mieć tylko jak największe osobiste korzyści. Prawa „parobkom” się nie należą. Na nas spada obowiązek i odpowiedzialność, wobec tego też wszyscy musimy pracować dla państwa z poświęceniem bez względu na formę rządu”.

Zawsze reprezentowaliśmy te same zasady. Odpowiedzialności za państwo i przyszłość jego wyzbyć się nie możemy i nie powinniśmy. Z odpowiedzialności nie wolno wyłączać się nikomu, gdyż świadczyłoby to o zaniku żywotności społeczeństwa naszego.

Zapomnieć też nie wolno nam o obowiązku, aby dążyć i pracować w tym kierunku, by Polska stała się taką, o jaką walczyliśmy w czasach nie-

woli, jaką była w tych marzeniach naszych, które dodawały nam siłę do walki o nią. Dzisiejsza Polska może niejednego rozczarować, ale poddać się rozczarowaniu i trwać przy nim, znaczyłoby stracić wiarę w Polskę. Na to jest jednak społeczeństwo nasze zbyt silne i żywotne! I dlatego złączyć się nam potrzeba w jeden wielki obronny obóz narodowy, zespolić w jednym pospolitem ruszeniu w obronie naszej całej kultury chrześcijańskiej i organicznych podstaw chrześcijańskich ideałów, które ściśle winny sprząść się z organizmem narodu i państwa, jego żywotnością, rozwojem i przyszłością. Wytworzymy wtedy warunki pod to — nowe życie, które tak symbolicznie na myśl przywodzi nam opłatek wigilijny.

W. Z.

—oOo—

## SPRAWA KONTYNGENTU WĘGLA LATWIEJSZA!

Berlin, 23. 12. (wł.) „Vorwärts” zamieszcza depeszę swego korespondenta z Warszawy o stanie rokowań handlowych polsko-niemieckich, w której stwierdza, że polska opinia publiczna jest niezbyt zadowolona z dotychczasowego przebiegu rokowań, aczkolwiek ma jeszcze nadzieję na pomyślny ich wynik końcowy. Dziennik stwierdza dalej, że pewne zdumienie wywołało w Polsce ograniczenie przez Niemcy dawniej uczynionej propozycji przyznania Polsce kontyngentu 600 000 nierogacizny do ilości tylko 200 000 rocznie.

Sprawę kontyngentu węgla korespondent „Vorwärtsa” uważa za łatwiejszą i twierdzi, że w tej sprawie będzie mogło dojść do porozumienia. Dr. Hermes w jednej z rozmów prasowych dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu dobrej woli partnerów polskich. Prasa polska ma do zarzucenia delegacji niemieckiej tylko jedno, że nie znalazła dotychczas żadnej wyraźnej ograniczonej platformy rokowań. Dziennik wyraża wreszcie przekonanie, że po powrocie dr. Hermesa do Warszawy żądania prasy warszawskiej będą mogły być spełnione.

—oOo—

## Z RUCHU WYBORCZEGO WE LWOWIE.

Warszawa, 23. 12. (wł. k.) Ze Lwowa donoszą, że wszystkie stronnictwa polskie dołączyły się w jeden wielki komitet wyborczy, którego zadaniem będzie zgrupowanie przy wyborach wszystkich głosów polskich, celem wybrania największej ilości posłów Polaków z Małopolski Wschodniej. Wczoraj wieczorem komitet wyborczy odbył pierwsze posiedzenie. W skład jego wchodzić będą przedstawiciele ZLN, prawicy narodowej, Ch. D. Ch. N., grupy Bojki, PSL, Piasta, Zjednoczenia gospodarczego, monarchistów, Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Chłopskiego, Stronnictwa Republikańsko-demokratycznego, Żydów-Polaków i Polaków mołdejszowego wyznania. Komitet ma za zadanie skłonić wszystkie głosy polskie trzech województw Małopolski.

## PARLAMENT ANGIELSKI ROZIECHAŁ SIĘ NA ŚWIĘTA.

Londyn, 23. 12. (PAT) Dziś po południu odbyło się ostatnie przedświąteczne posiedzenie parlamentu brytyjskiego. Sesje przedświąteczna zamknięto przez odczytanie mowy królewskiej w obu Izbach.

## PROWIZORJUM HANDLOWE Z SOWIETAMI — W STYCZNIU.

Warszawa, 23. 12. (wł. k.) Dowiadujemy się, że pertraktacje handlowe prowadzone z rządem sowieckim w Moskwie posunęły się już tak daleko naprzód, że w końcu stycznia przewidziane jest podpisanie prowizorium handlowego między Polską a Rosją sowiecką, które po pewnym czasie przekształconeby zostało na traktat handlowy.

## TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-LOTWESKI.

Ryga, 23. 12. (PAT) Według doniesień dzienników, dzisiejszej nocy lub jutro oczekiwane jest w Rydze podpisanie tymczasowego traktatu handlowego polsko-lotewskiego.

## KATASTROFA LOTNICZA POD BIELSKIEM

Bielsk, 23. 12. (tel. wł.) Samolot pocztowy Wiedeń — Kraków zmuszony był z powodu defektu motorowego wylądować około godz. 10 min. 30 w Jaworzcu pod Bielskiem. Podczas lądowania ledwo koło samolotu dostało się pomiędzy zamrożnięte grudy zoranego pola, co spowodowało wywrócenie się samolotu. Pilot oraz jedyny pasażer, kupiec Lowenstein z Gdańska, odnieśli lekkie obrażenia. Poczta lotnicza natomiast została w przeważnej części zniszczona. Dziwnym zbiegiem okoliczności przed rokiem zdarzyła się na tym samym miejscu również katastrofa lotnicza.

## NAJNIŻSZA TEMPERATURA OD 50 LAT W STOLICY RUMUNII.

Bukareszt, 23. 12. (PAT) Dziś notowano tu temperaturę minus 26 stopni C. Jest to najniższa temperatura od lat 50-ciu. Wiele przewodów telefonicznych i telegraficznych zostało zerwanych.

—o—o—

## Między wierszami.

Powinniśmy być dumni. Pismo nasze nie tylko posiada wzięcie i cieszy się wielką poczytnością wśród najszerzych warstw społeczeństwa górnośląskiego ale uważnie i z godną pochwałą pilnością i systematycznością czytane jest przez inne polskie pisma na Górnym Śląsku, za wyjątkiem tylko — „Polskie Zachodnia”!

W ostatnim (312) numerze „Polski Zachodniej” z dnia 23 grudnia dwie stronicie i to główne, pismo to poświęciło „Polonii”. Imię „Polonia” 19 razy znalazło się na życzeniowych łamach „Polski Zachodniej”!

Co za zainteresowanie się naszym pismem! Miły Boże! Co uczyniliby redaktorzy „Polski Zachodniej”, gdyby „Polonia” nie istniała? Skąd wzięłyby tematy do swych artykułów? Mamy wrażenie iż naówczas „Polska Zachodnia” uschłaby z braku soków żywotnych, z braku tematów.

G.

Rok założ. 1894 **J. JOKS i S=KA** Rok założ. 1894  
 Telefon 2163, Katowice ul. św. Jana 12  
**NAJSTARSZY NA MIEJSCU SKŁAD MANUFAKIURY**  
 Wełna, jedwabie, aksumity — Materiały na pościel i bieliznę **Urzędem państwowym** Barchany, płótna, zefiry, perkalce, woale, i t. d. Koce do spania, plety chustki do odkrywania  
 udzielamy kredytu na warunkach bardzo dogodnych.

## Po niedzielnym kazaniu

odczytany będzie list pasterski.

KS. BISKUPÓW WE WSZYSTKICH KOŚCIOLACH.

Warszawa, 23. 12. (wł. k.) Kurja metropolitalna warszawska komunikuje: „List pasterski biskupów polskich w sprawie wyborów winien być odczytany z ambony po kazaniu w niedzielę zapustną i w pierwszą niedzielę wielkiego postu tj. 19 i 26 lutego 1928 r., czyli na dwa

tygodnie przed wyborami do sejmu i senatu. Duchowieństwo powstrzyma się po przeczytaniu listu od wszelkich komentarzy, nie wnosząc do swych przemówień lub wskazań z ambony żadnego pierwiastku politycznego.

## List pasterski — platformą bloku narodowego.

PRACE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.

Warszawa, 23. 12. (wł. k.) W związku z odezwą 118 osób, która się zjawiała po wydaniu listu pasterskiego, utworzył się komitet organizacyjny, który kolejnie podejmie kroki, celem wejścia w styczność z wszystkimi czynnikami, zmierzającymi do urzeczywistnienia listu pasterskiego i stworzenia narodowego komitetu wyborczego. Skład tego komitetu będzie ogłoszony w najbliższym czasie. W skład wydziału organizacyjnego weszli: Bolesław Bielawski, adwokat w Warszawie, Witold Czartoryski, Lwów, Kazimierz Janikowski, ks. Szambelan Józef Kłos, Poznań, Bolesław Koskowski, profesor Uniwersytetu w Warszawie, dr. Wacław Lipiński, lekarz w Warszawie, Franciszek Marjański, rzemieślnik w Warszawie, ks. prałat Wacław Meyer, Poznań, generał Michaelis, Warszawa, ks. dr. Karol Niemira, Warszawa, Michał Myć, urzędnik Warszawa, Leon Pluciński, Poznań, Woj-

ciech Trampeżyński, Warszawa, Stefan Michalak, adwokat, Toruń.

Komitet wydał dziś odezwę, w której określa dążenia swe w sposób następujący: Ścisłe przestrzeganie prawa, niezależne sądownictwo, niezależenie wojska od wpływów partyjno-politycznych, a losu urzędników państwowych od zmian rządu, równowaga władzy ustawodawczej i wykonawczej, wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez przyznanie mu prawa weta, odradzającego zrównanie praw obu izb parlamentarnych, oparcie wyborów do senatu na zasadach uwzględniających instytucje kościelne, naukowe, społeczne i gospodarcze. W zakresie postulatów gospodarczych odezwą wysuwa hasło zmiany systemu podatkowego i oszczędności gospodarzo - budżetowych wreszcie podkreśla niebezpieczeństwo, zagrażające podstawom bytu narodowego przez wzrost sekciarstwa i komunizmu.

## Ogłoszenie.

Mag'istrat miasta Sosnowca ogłasza przetarg za pomocą ofert zapoczątkowanych NA DZIERŻAWĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ W SOSNOWCU

na okres dwóch lat, to jest od 1 stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1929 r., od rocznego czynszu w sumie 78 000 zł. In plus.

Do przetargu przystąpić może każda osoba fizyczna lub prawna, do działań prawnych zdolna, po uprzednim wpłaceniu do Kasj Miejskiej wadium w wysokości 7800 złotych gotówką.

Osoby, życzące wydzierżawić rzeźnię miejską winny złożyć w Magistracie miasta Sosnowca — Biuro Główne — do dnia 23 go grudnia 1927 r. do godziny 11-tej przed południem w kopercie zapieczętowanej lakiem z napisem: „Oferta na dzierżawę rzeźni”, która winna zawierać:

- 1) wysokość proponowanego czynszu dzierżawnego, wykazana cyframi i słowami,
- 2) oświadczenie, że warunki dzierżawy rzeźni są dokładnie znane.

Do oferty winien być dołączony kwit Kasj Miejskiej na wpłacone wadium.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 grudnia 1927 r. o godzinie 12-tej w południe w obecności osób zainteresowanych t. j. ubiegających się o dzierżawę, o ile się zgłoszą.

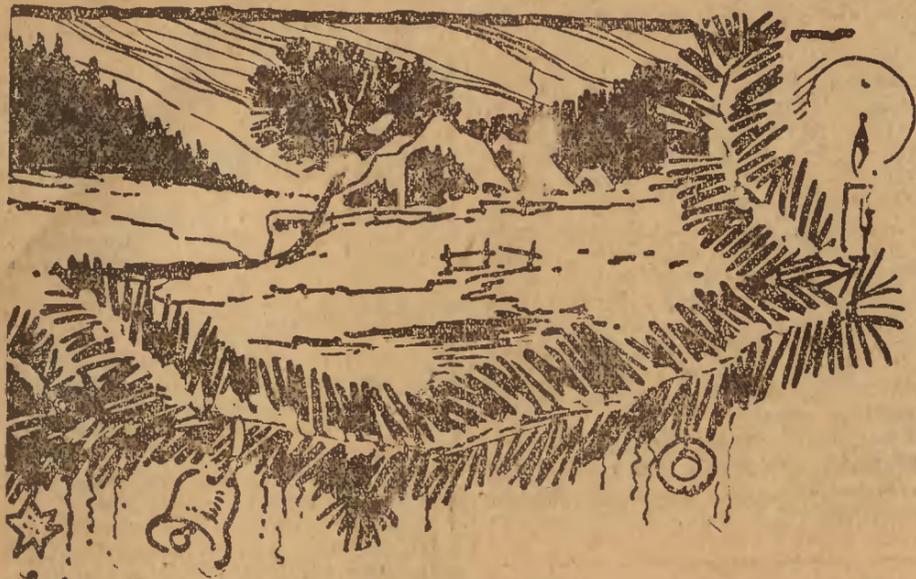
Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru reflektanta bez względu na wysokość zadeklarowanej sumy dzierżawnej.

Warunki dzierżawy są do przejrzania w Magistracie m. Sosnowca — Biuro Główne — codziennie, w godzinach urzędowych od 9-tej do 14-tej.

## RUCH POCIAGÓW W ŚWIĘTA.

Warszawa, 23. 12. (wł. k.) W okresie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia zostanie wstrzymany ruch pociągów towarowych od godz. 18-tej dnia 24 grudnia do godz. 6-tej dnia 26 grudnia z wyjątkiem pociągów przewożących pilne transporty wojskowe, ładunki

szybko się psujących towarów, oraz żywy inwentarz. Zarządzenie wydane zostało, celem zapewnienia kolejarzom spędzenia wigilii w domu. Wszystkie dyrekcje kolejowe przedsięwzięły odpowiednie środki, celem zapewnienia od kradzieży zatrzymanych w drodze pociągów towarowych.



## Boże Narodzenie w Kościele Katolickim.

Pamiętkę Narodzenia Chrystusa obchodzi Kościół Katolicki, począwszy od połowy 4-go wieku, w dniu 25 grudnia. Święto to wkrótce po jego wprowadzeniu staje się jako jedno z największych, obok Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek; poprzędzone jest uroczystą wigilią i obchodzone przez całą oktawę. W wieku 5-tym w Rzymie odbywa się Msza św. w nocy, a odprawianie przez kapłanów w ten dzień trzech Mszy św. datuje się również od najdawniejszych czasów.

Bogata liturgia kościelna, odnosząca się do tego święta i złączonego z niem święta Trzech Króli stała się punktem wyjścia dla najrozmaitszych zwyczajów, obchodów i zabaw, ilustrujących treść i myśl Bożego Narodzenia. Żłóbek Zbawiciela stał się centrum koło którego skupiały się wytwory myśli i fantazji ludzkiej, w zabarwieniu narodowym przedstawiające stażkę betleemską i hołd dla Bożej Dzieliny. U nas w Polsce charakterystyczna uczta wigilijna reprezentuje w szczególności sposób ideę miłości, której rzecznikiem i heroldem był Chrystus Nowonarodzony.

Tyle wieków upłynęło od czasu Narodzenia Chrystusa, tyle przełomów i kataklizmów przechodził świat, wielkie wydarzenia zatarły się w pamięci,

o ówczesnym cesarzu zaledwie listowyk czasem wzmiankę uczyni, a imię Dzieciny Betleemskiej na ustach wszystkich i Kościół w codziennych swych modłach powtarza: „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków”.

Bo Jezus Chrystus jest Królem, tyśiące lat naprzód zapowiedzianym, który według prorocтва Izajasza „na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie, aby je umocnił i utwierdził, odtąd i aż na wieki”.

Żaden król świata nie był tak uznany, ani chwalony, ani podziwiany, żadnemu nie przypadło w udziale takie zwycięstwo, jak Jezusowi Chrystusowi, do którego Ojciec niebieski rzekł:

— Żądam ode mnie, a dam Ci pogany dziedzictwo twoje, a osiadłość twoją kraje ziemi; będziesz je rządził, a jako naczynie garncarskie pokruszysz je”. (Ps. 2, 8, 9).

Na królestwo Chrystusowe patrzymy własnymi oczyma, chodzi tylko o to, byśmy zrozumieli i pojęli ten wielki cud, jaki roztacza się przed nami: zdobycie świata przez Dziecię Betleemskie, prawdziwego Boga-Człowieka.

Ks. prof. dr. Kozubski.  
—o-1-0—

ZAPAMIĘTAJ TATUSIU, IŻ NIEMA NIC LEPSZEGO  
NAD

5 GATUNKÓW  
SUCHARD CZEKOLADY

SUCHARD wzmacnia mięśni  
uspakaja nerwy

**MILKA**  
Jedyna czekolada sporządzona  
na czystym mleku szwajcarskim.

**MILKA-NUT**  
najlepsza w świecie czekolada  
mleczna z orzechami.

**VELMA**  
Idealna czekolada fondantowa  
nie wywołująca pragnienia.

**BITTRA**  
Gorzka — idealna  
dla osób palących!

**ORANGE**  
Czekolada deserowa  
ze smakiem pomarańczowym —  
jedyna w swoim  
rodzaju.



OD PRZESZŁO 100 LAT UZNANA ZA NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE!

wując i przestrzegając tradycji i zwyczajów z nią związanych. Najlepiej jednak obserwować to można po wsiach i starych, zapadłych w ziemię dworach szlacheckich — w mieście bowiem, sła rzeczy, tradycja ta skurczyła się, choć nie zaginęła.

Najwspanialszym momentem tych Świąt jest wieczera wigilijna, z nią to najczęściej związanych jest obrzędów. Również i do samego dnia tego przywiązanych jest szereg cały wierzeń.

W niektórych np. okolicach utrzymują że kto rano wstanie, nie będzie w ciągu roku sennym, zaś zabicie zwierzęcy wróży szczęście i powodzenie. Nieporozumienia a głównie kłótnie są złym prognostykiem, nieprobowanie zaś wszystkich wigilijnych potraw, ma jakoby pozbawić danego człowieka tyłuż uciech i radości, ilu potraw nie jadł.

Gdy pierwsza gwiazda zabyśnie na niebie, powinno się siadać do stołu wigilijnego. Pokój, gdzie uczta ta się odby-

wa, winien swym wyglądem przypominać stajenkę, w której narodziło się Dzieciątko Boże! Z tej też racji a nie z innej gospodyni zaściela stół pod obrusem drobnym sianem, a gospodarz stawia po kątach sianopłatki, mające wróżyć zarazem pomyślność przyszłym zbiorom.

Wieczera winna składać się z nieparzystej ilości potraw, przyczem do tradycyjnych, spotykanych nawet w domach najbogatszych należą: kapusta z grzybami i kluski z makiem. Ilość potraw nie powinna przekraczać trzynastu — zaś do stołu wigilijnego powinna zasiąść parzysta liczba osób, bowiem byłoby to złą wróżbą, że ktoś z zebranych nie doczeka następnych świąt. Niektóre okolice ten zwyczaj tak silnie przestrzegają, że zapraszają do wspólnego stołu pierwszą lepszą osobę, spotkaną na ulicy, byle tylko zachować tradycję.

Inne znów okolice (lud wiejski) zachowuje zwyczaj, że do stołu wigilijnego zapraszają żebraków, na pamiętkę, że

## Tradycje i zwyczaje „Bożego Narodzenia” w Polsce.

Do najbardziej tradycyjnych i uroczystych obchodzonych świąt w Polsce, należy Boże Narodzenie.

Być może, że piękno tych świąt podkreśla sama przyroda, choćby przez sam tylko kontrast, że kiedy wszystko na zie-

mi zamiera i zasypia w mrozu i śnieżyce — odbywa się misterjum narodzin Boga-Człowieka...

Inteligencja i lud polski, jak i wogóle wszystkie warstwy społeczeństwa, obchodzą bardzo uroczysto te święta, przecho-

JOTES.

## List do Dzieciątka Jezus od dzieci śląskich.

Dzieciątko Boże! Jezusieńku maly!  
Daruj mi, proszę, że śmieiem w dzień tak święty pisać do Ciebie, ja, grzesznik zuchwały, pogrążony w życia zbrukane odmęty, i do królewskich progów Twej stajenki, choć myślą pobiedz, Jezusku maleńki!

Lecz wiem, żeś Dobroć, żeś Miłość jest sama, że każdy może zwrócić się do Ciebie, że dla każdego otwarta jest brama tam, gdzie Cię Matuś Twa w żłobku kolebie i gdzie prostaczki, padłszy na kolana, w pastuszej piosnce głoszą chwałę Pana.

Wiem, że nim przyszl zamorscy królowie, co Ci przynieśli i mirrę i złoło, klekło przed chatką Twą prostaczków mrowie, a Tyś ich przyjął z miłosną ochotą, choć straż anielska strzegła Twe podwoje, więc wiem, że przyjmiesz i to pismo moje.

Dzieciątko Boże! Nie piszę od siebie, bo wiem, że gorszy od tych prostych kmieci, co pierwsi dary przynieśli Ci w chlebie, lecz list ten pisze Ci od śląskich dzieci, od dziatwy polskiej, biednej, często głodnej, choć zamieszkuje kraj w bogactwa płodny.

Maleńki Boże! Zima u nas sroga...  
Ojcie bez pracy patrzą w jutro czarne, choć za Twą łaską zbyliśmy się wroga, i chociaż matkę mamy gospodarne...  
O, jakże często lza w ich oku świeci, gdy zabraknie chleba dla nas, dla ich dzieci...

Wiemy, żeś dał nam, Panie szcudroblivy, wszystko to, o co błagaly Cię dziady: Wolną Ojczyznę i rodzinne niwy i w ziemi skarbów ukryte pokłady, lecz mimo wszystko wiatr nam w oczy wieje, bieda dokucza wciąż, aż wróg się śmieje...

Krótko się do nas uśmiechnęła wiosna, lecz żniwne czasy gdzieś w bezkresie toną...  
Po wiosnę jesień nadeszła żalosna — deszcz zimny chłodzi ziemię wyschniętą lono — i tak się czasem myśl snuje z oddali, żeśmy ów żniwny czas plonów... przespali.

Że nam zabrakło czegoś w naszym mieniu, czegoś co zdolne poruszać jest skały, żeśmy zgubili w walkach i cierpieniu, najwęższą wartość — wspólne ideały, że zabrakło tego, czem rosną narody: Jedności Bratniej i Braterskiej Zgody.

Cóż z tego, że gdzieś, czasem, jak ptaszyny ścigane burzą, w sercach zatrzępocą wspólne porwy... Gdzie czyny? Gdzie czyny?...

Żal tylko budzą... Żal nie jest pomocą dla ptaka, który walczy z burzy falą...  
Naród żyjący nie śmie wzbudzać żalu!

Ale dla czynu ideału trzeba!  
Nie o dobrobyt jednostki tu chodzi, ani dla grupek by nie zbrakło chleba, lecz ideału tego, który rodzi troskę o wszystkich, łączy wszystkich synów Ojczyzny w jedno, i wiedzie do czynów!...

Tego nam właśnie brak! Braknie nam wiary w Powszechne Dobro, w szczęście wszystkich braci — nie chcemy mierzyć sił swych na zamiary, każdy do siebie ciągnie i sam traci, a zniechęcony patrzy w przyszłość mglista, choć sam był winien, że był egoistą.

Cóż żąd, że komuś, czy grupie lżej będzie? Naród się przez to na siłach nie wzmoże! Przyszłość narodów tam tylko się przedzie, gdzie Zgoda Bratnia użyźnia podłoże, i w szczęściu wszystkich — wszystkich ideały dla szczęścia wszystkich i Ojczyzny chwały.

Zgody nam trzeba! Trzeba nam Miłości!  
I o to prosim Cię, Jezusku maly!  
Spraw, by ustały ciągle swary, złości, w braterstwie złączy! się śląski lud cały...  
wtedy i dla nas błysną nowe zorze...  
Spraw to, w dzisiejszą noc zrodzony, Boże!

Bożiuchno w żłobku! Oto śląskie dziatki Idą do Ciebie z gwiazdą Betleemską, do Twej królewskiej, choć ubogiej chatki, wspanialszej dzisiaj nad całą moc ziemską, by dać Ci pokłon i Twojej Matuli, która Cię czule do piersi swej tuli.

Aby nauczyć Ci kolendne zwrotki, w domu rodzinnym uczone i w szkole, zanim nie uśniesz, Jezusieńku słodki, w główkę dziecięcych polskich jasnym kole — i dziatki będą troskliwie baczyły, by Cię nie zbudził kto, Bożiuchno miły.

Przyniosą dary — ubogie, lecz szczerze, (niewiele same na gwiazdkę dostały): skibkę kołacza, trochę placka z serem, parę orzechów, pierniczek niecały i złożą wszystko przy żłobku na sianie, abyś miał jutro świąteczne śniadanie.

A nim odejda, do Twojej Matulchny zaniosą prośbę, by się wstawić chciała do Synka swego, aby Bóg maluchny dał, o co prosil Go dziś Polska cała — dał Zgodę Bratnią... Oto, co prosily, bym Ci napisał, Jezusieńku miły.

Dzieciątko Boże! Nie piszę od siebie, bo wiem, że gorszy od tych prostych kmieci, co pierwsi dary przynieśli Ci w chlebie, lecz list ten pisze Ci od śląskich dzieci, od dziatwy polskiej, biednej, często głodnej, choć zamieszkuje kraj piękny i płodny.

**Luxea-Institut cosmétique**  
rationalne pielęgnowane urody według me-  
tody Université de beauté „Cedib” Paris  
**Perfume - miodla - pudry**  
Katowice, Stawowa 3 naprzeciw „Palais Flank”. Tel. 192.

Chrystus jadł z ubogimi. Również do stołu winno siadać się podług wieku, aby umierać w tym samym porządku.

Przed wieczera następuje ceremonia. Tamania się opłatkiem. Po wieczery domownicy śpiewają kolendy.

Siano ze stołu rozdaje się bydłu, z arno wyluskane ze snopów — drobin, a ze słomy kręci się powrósla i obwiązuje niemni drzewa owocowe, by dobrze rozdziły.

Kolenda jest pochodzenia bardzo starego, w większości wypadków autorami ich był lud wiejski, organści lub domorośli wiejscy poeci. Dlatego też bje z nich prostota i naiwność obok szczerości uczucia. Pisali je jednak również i poeci, w całym tego słowa znaczeniu sławni, znani i poważani, jak np.: Franciszek Karpiński, który napisał słowa do najpiękniejszej kolendy polskiej „Bóg się rodzi, moc truchleje...”. Za autora pierwszych kolend na świecie uważają św. Franciszka z Asyżu, którego piękną kolendę „O słońcu” drukowaliśmy już w przedkładzie.

Kolend mamy setki całe, a są między nimi smutne, wesole, dowcipne, rubaszne, rzewne, nieraz krotochwilne a forma ich jest najrozmaitsza, świadcząca o wielkiej fantazji tych bezimiennych i nieznanich autorów.

Prócz kolend, do tradycji świątecznych należy t. zw. „jasełka” i „szopka”. Pierwsza — to prymitywne popularno-religijnych dramatów. Twórcą ich miał być również św. Franciszek z Asyżu, pragnący tą drogą upamiętnić historię narodzenia Jezusa Chrystusa.

Podobnym również, pochodnym formami są obchody chłopców wiejskich z gwiazdą, królem Herodem lub kozłem.

Choinka — to najmłodsza stosunkowo tradycja, bardzo piękna i najżywszy budząca oddźwięk zwłaszcza wśród dzieci. Przywędrowała ona do nas z południowych Niemiec, czy Szwajcarii, do Polski zaś dostała się w połowie 19-tego wieku. Zwyczaj ten przyjął się i u nas może głównie z tego względu, że posiada w sobie bardzo dużą dozę poezji. W miastach, zwłaszcza na Zachodzie Polski w każdym najbiedniejszym nawet domku wyrobnika musi być gałąz chochoy.

Nosi ona różne nazwy i tak: w Krakowskim nazywają ją „sadem”, w jarosławskim — „wiechą” w innych stronach znów „bożem drzewkiem”, jednak wszędzie obowiązuje zwyczaj przystrojenia choinek, zawieszając na nich jabłka, słodycze oraz najrozmaitsze świecidełka itd.

Z tychże Niemiec wraz z choinką przywędrował zwyczaj mniej już u nas przestrzegany, układania pod nie (przeważnie dla dzieci) podarków świątecznych, zwanych również upominkami gwiazdkowymi, choć stara polska tradycja kaže umieszczać je na stole wigilijnym przed wieczera pod serwetą obdarowywanej osoby.

Choinki, piękne, pełne poezji drzewka, zawędrowały również i do okopów naszych żołnierzyków, gdzie królowała śmierć... (czasy wojny światowej 1914 do 1918 r.). Przypominała ona biednym żołnierzykom, że gdzieś daleko pozostawili najdroższe osoby, rodziców, żony, względnie rodzeństwo lub krewnych

kórtzy choć myślą łączą się z nimi po-  
społu w ten wieczór uroczysty.

Ze świętami Bożego Narodzenia złączony jest jeszcze bardzo liczny szereg zwyczajów i obrzędów, przestrzeganych zwłaszcza po wsch. Jest również wiele pięknych legend i opowieści ludowych, z których najciekawsze pochodzenia wschodniego, jest podanie, jakoby o północy, w noc wigilijna, zwierzęta rozmawiają ze sobą mową ludzką opowiadając sobie wypadki, które w najbliższym czasie nastąpią.

Lud polski posiada w skarbnicy swojej szereg przysłów i przepowiedni, dotyczących przeważnie pogody, przyszłych zbiorów w stosunku do pogody w czasie świąt, to też bacznie obserwuje w okresie świąt Bożego Narodzenia zja-

wiska atmosferyczne, wyciągając z nich różne wnioski na przyszłość.

Widzimy więc z tego wszystkiego, że święta Bożego Narodzenia są dla Polaków, gdziekolwiekbądź się znajdują w Ojczyźnie, czy też daleko poza granicami państwa Polskiego, na tańczące za chlebem świętami najpiękniejszymi, najuroczystszymi i najbardziej drogiemi!

Wszystkie więc tradycje, związane ze świętami Bożego Narodzenia jak również i zwyczaje powinniśmy przechowywać z skarbicy serc naszych i przekazywać dzieciom naszym, bo one mówią nam o wielkim momencie, w którym przyszedł Ten, co umiłował świat cały i dla niego poniósł śmierć męczeńską, by odkupić jego winy.

Wład. Rola-Szilkowski.  
Sławków, w grudniu 1927 roku.

**Luxea-Parafineum** Instytut terapeutyczny  
odtuszczający jedyną dobrą metodą **szu-**  
**stuszczenia**. Nadzwyczajne  
wynik w kuracji otłocsi, neuralgii, ischiasie  
reumatyzmie, cho oba h kobiecych i t p  
Katowice, ul. Stawowa 3 naprzeciw „Palais Flank”. Tel. 192.

wreszcie i autorytet i wyjątkowa kompetencja nowego prezesa Izby (marszałka), p. Buissona. Socjalista ten, wybrany w styczniu 1927 r., jest prawdopodobnie najlepszym prezesem, jakiego Izba kiedykolwiek miała. Jeżeli przy swej energii, zmyśle orientacyjnym i isticie południowej ciętości, zachowa bezstronność, jaką dotychczas w prowadzeniu debat okazywał, to można mu przepowiedzieć karierę zmarłego Brisson'a.

Budżet byłby prawdopodobnie jeszcze wcześniej zatwierdzony, gdyby nie zacięła obstrukcja komunistów, którzy w myśl instrukcji Kominternu, używają trybuny parlamentarnej, jako odskoczni dla propagandy, a w szczególności korzystają z immunitetu, przysługującego mowom deputowanych, aby rozpowszechniać po kraju deklaracje, za które — coraz częściej — mniej uprzywilejowanej towarzysze idą do kozy. Ostatnio jednak i ten proceder natrafia na trudności, odkąd prezes Bouisson oświadczył po wyraźnie pro-niemieckiej mowie jedynego komunisty alzackiego Huebera, że ta mowa w protokole posiedzenia się nie pojawi, przez co pozbawiona została charakteru oficjalnego, a co za tem idzie, immunitetu w razie wydrukowania.

Przy końcu dyskusji złożył wreszcie p. Poincare deklarację, o którą go oddawna nagabywano, tyczącą się zasadniczej kwestji stabilizacji i wywozu kapitału, tak ściśle ze sobą związanymi. „Osobiście” — rzekł p. prezes rady min. — „dążę w kierunku zniesienia zakazu wywozu kapitałów. Lecz w perjodzie sanacji rząd musi wybrać odpowiedni moment w ścisłym kontakcie z Bankiem Francuskim. Proszę Izbę, aby pozostawiła rządowi inicjatywę w tym względzie. Jest to kwestja zaufania.”

Te kilka słów kompletnie poprzednie, nieco deflisyjne, wynurzenia i pozwalają wnioskować, iż p. Poincare przewiduje stabilizację na krótki czas po wyborach, a co za tem idzie, wolny wywóz kapitałów. Oczywiście, moment ten nastąpi o ile wynik wyborów zezwoli na prowadzenie dotychczasowej linii polityki finansowej, albowiem większość kartelowa, obarczona socjalistycznym projektem daminy (która w Polsce tak mierny dała rezultat), nie tylko nie zezwoli na logiczny rozwój wzmiankowanej polityki, lecz prawdopodobnie zaprzępaści dotychczasowe zdobycze na tem polu.

Różne incydenty podczas obrad budżetowych, wskazują, że „silna ręka” p. Poincare'go jest nieodzowna, by uchronić wadliwą jeszcze roślinkę sanacji finansowej od podmuchów parlamentarnych, nie tylko ze strony zadeklarowanych adeptów zasady „czem gorzej, tem lepiej” tj. komunistów, lecz nawet ze strony statecznych deputowanych środka, dotkniętych delirium przedwyborczem! Na szczęście, zarówno dla sanacji, jak i dla deputowanych (dla których podstawowa potrzeba utrzymania gabinetu przy życiu stanowi doskonale wytumaczenie przed wyborcami, gdy głosują za niemilemi dla tych ostatnich projektami praw) — istnieje „kwestja zaufania”, którą p. Poincare stale stawia, odejmując przez to, jak się skarży p. Leon Blum, wszelki interes dla dyskusji

Wszystkim naszym Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma składamy najserdeczniejsze  
życzenia

**Wesołych Świąt**

Redakcja i Administracja „Polonji”.

## Uchwalenie budżetu francuskiego.

(Od własnego korespondenta „Polonji”).

Paryż, 16 grudnia.

W ubiegły poniedziałek, o godzinie pierwszej po północy, Izba Deputowanych uchwaliła budżet na rok 1928: 42 miljardy 515 milionów wydatków i 42 miljardy 567 milionów dochodów, czyli zaledwie 52 miliony salda, na rachunek którego w ciągu całego roku prezes ministrów czynił najrozmaitsze obietanki wszelakim korporacjom urzędniczym, od pocztarków do profesorów gimnazjalnych! Cyfry powyższe jednak nie przedstawiają w zupełności ciężaru, jaki spada na barki „zwycięzcy wielkiej wojny” czyli podatnika francuskiego; budżet bowiem ogólny nie zawiera pozycji odnośnych Kasy Amortyzacyjnej, która dysponuje automatycznie dochodem z monopolu tytoniowego i podatku spadkowego, obliczo-

ne na 7—8 miliardów. Według uświęconej tradycji, socjalistów i komunistów „odmówił budżetu”, który został uchwalony 405 głosami przeciw 125.

Przed głosowaniem prezes Izby skonstatował, że Izba uczyniła wielki wysiłek w kierunku zwężności, lecz że mimo to dyskusja nie została skrócona nadmiernie, albowiem było 2500 interwencji, a przytem nigdy nie zaszła potrzeba zastosowania „giloty” tj. zamknięcia dyskusji przed wyczerpaniem listy mówców. Na tak wzorowe zachowanie się parlamentu francuskiego wpłynęły różne czynniki: silna wola p. Poincare'go, który zśrodkował całą swą akcję osobistą na szybkie uchwalenie budżetu, czyniąc zeń conditio sine qua non utrzymania swego portfelu i rządu, nowy regulamin Izby, a

**Uwaga!** Jeżeli chcesz nosić tanie i wykwintne **meble klubowe** proszę odwiedzić moją pracownię przy ulicy Wojewódzkiej 29 w Katowicach. **Sadeusz Wilczkiewicz** Otomany, leżanki, materace itp. **Daje towar również na długie spłaty.**

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## We czworo.

(Nowela wigilijna).

Naciśnął głęboko karakulową czapkę na łysą zeskorupiałą czaszkę, wtulił kilmierz futrzany wysoko pod szyję i puścił się zaśmiejącą ulicą swym sztywnym starczym, jakby odmierzoną krokiem pedantycznego urzędnika. Niepozorna figurka zanurzająca się w mroki grudniowego wieczora majaczyła drgała płamisto poprzez migotliwą siatkę płatków śnieżnych, kapiących ospale w ciszę uliczną, w rozlewający się senliwie spokój przedświąteczny.

Jeszcze czasem wysunął się ktoś ze sklepu, mignął z paczką spóźnionych zakupów, czasem dzieciak z butelką przysnął wzdłuż kamienicę czasem koł parsknął i sanki cisnęły gradem srebrnych brzeków na nury rozsiały dokoła rozdrżane figlarnie dźwięki jakiejś muzyki janczarskiej, a potem wszystko milkło. Ulica wypoczywała pod ciemną koldrą, nakropioną białymi centkami, poznaczoną złocistymi guzikami świąteczek rzadka rozsiadłych. Życie miejskie zbiegło z koberca mazi rozmokłej, skryło się przy ogniskach domowych,

skupiło tam w harmonię rodzinnego święta.

A pan Konstanty sam ieden wędrował gdzieś w deszczu listków białych, trzepoczących się wesoło pod szklami latarni — w motylowe roje, które niekiedy wypadały z za węglą, niby kulig hulaszczy, zaproszwały mu oczy, wasy i brodę, wnosily w zacichłą atmosferę jakiś niepokój, rwetes, porwały na chwilę inne motyle w korowody wielkie i rozwiewały się w łonie ciszy.

Szedł bez celu gdzie nogi poniosą i nogi stare, mocą przyzwyczajenia niosły go automatycznie w kierunku ogrodu Saskiego, w którego pobliżu znajdował się „jego” kantor bankowy, jego dobrze wysłużone biurko, jakby to był dzień roboczy.

Wigilja! Na dźwięk tego słowa podnosiły się z grobu wspomnień drogie wizje rodziców, rodzeństwa, blaski i echa młodości, tak dawno pogrzebanej i roztaczała się nad nim tęcza, pełna ciepłoty wonnej, strącająca na duszę izar, serdecznie.

Nadchodziły białe ciepłe święta Bożego Narodzenia, dni pogodnych, dobroliwych, zalewających powierzchnię trosk i smutków ludzkich. Lecz święta takie nie dla starców samotnych.

Jak się stało, że sam pozostał na świecie — nie wiedział. Gdy chciał się ożenić, nie miał na to, a gdy miał na to, było za późno. Monotonnie mknęły dni jego, podobne do siebie, jak paciorki, życie, zamknięte w jedno słowo: „praca”, przesuwano się wstęga bezbarwna, spłowiała, uciekało bez szelestu w takt klepsydry Saturna, skruszało się nieznacznie, spadało w otchłan czasu i — ot tak jakoś przeszło, niby sen szary. A pan Konstanty, zapatrzony na swe biurko, ani nie zauważył nawet, jak powoli robiło się wokoło niego pusto, chłodno, ciemno, cmentarnie...

Nieraz wzdrygał się przed pustką dni wypoczynkowych, nie zawsze wiedząc, czemu ią zapęcić, unikał jej oczu szklanych, tempych, w których czytał ogrom swego osamotnienia życiowego.

W mieszkaniu stół czekał nakryty, ale, gdy miał zasiąść do niego sam, zupełnie sam, gdy ujrzał na talerzu opłatek, którego nie było z kim podzielić, zerwał się i poszedł, aby choć na chwilę uciec od zmory samotności, otrząsnąć się z jej kleszczów lodowatych i, niby kochanek w okna bogdanki, popatrzeć w szyby kancoru, owej osi wszechświatowej, jakby ocze-

kując, że ów żywiciel przygarnie go i teraz przyjaznym raniem, otuli ogrzeje.

Martwota leżała na ogrodzie Saskim, zasypany, zasnutym, zagasłym, ale pan Konstanty brodził w rozmiękłym śniegu snadź zbratany z krzewami i drzewami bez liści, bez życia, aż nagle odwrócił się i stanął.

Pies jakiś tracił go nosem w tydkę, poczem szybko odskoczył w strachu przed kijem czy pieścią, i wlał w ciemnicę nagich prętów, może zdumiony, że nie rozpoznał w przechodniu bezdomnego włóczęgi, ani złodzieja nocnego. Powziął doń przeto pewne zaufanie; na przyzwanie pana Konstantego zbliżył się lubo ostrożnie, z wahaniami, zatrzymał się opodal, a nawet po namyśle odpowiedział na przyjacielski głos starca uprzejmem kiwnięciem ogona.

Innym razem p. Konstanty nie byłby najmniejszej zwrócił na kundla uwagi, lecz w ten samotny wieczór wigilijny, co rozprężył najtkliwsze struny sercowe i nastroił je na ton żalostnego utęsknienia, ten czworonożny włóczęga, sam zapomniany, opuszczony, a witałający samotnika, wydał mu się bliskim miłym towarzyszem.

— Psino! Chodź tu, psino! — wyśpiewał stary kantorzysta proszaco i gdy wreszcie brunatny, kłopotuchy pies przyczłozął się z ufnością, że bez batów się obejdzie, poczał muskać łeb jego mokry,

ZAREJESTROWANE PRZEZ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO reskryptem L. 3288-27 z dnia 6. 8. 1927. zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i C. P. KURSY MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE

# „Wiedza”

Kraków, ul. Studencka 14 I p. przyjmują wpisy na drugie półrocze r. szkolnego 1927/28.

Kursy obejmują:

1. Kurs maturalny półroczny i jednoroczny i dwuletni wszystkich typów gimnazjum.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-tych klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego.
4. Kurs handlowy półroczny i jednoroczny.
5. Analityczne kursy pisemne wszystkich typów zostały na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA” udzielają nauki tylko najwybitniejsi sily fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-6 godzin dziennie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nie). Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25 procent. Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

parlamentarnej, czyli że p. prezes rady „psuje zabawę”!

A psuje, psuje! Nietylko zabawę w palament, ale i w karty, czy w ruletkę. Jak wiadomo, prawodawstwo francuskie jest nader tolerancyjne w tej materii, szczególnie w miejscowościach kąpielowych. Zresztą i w Paryżu nie brak „klubów”, które bez najmniejszej trudności przyjmują kochanków Damy Serca lub Fik. Wszelako dla szerokiej mas ludności są one mniej dostępne i w latach przedwojennych znajdowały te warstwy uście dla swych namiętności w Kasynie w Engliem, pod Paryżem, która to miejscowość posiadająca jakieś tam siarczaną źródło, uważana była za stację kąpielową. To Monte Carlo podmiejskie zostało zamknięte, gdyż parlament uchwalił, że w stokilometrowym rejonie od Paryża kasyna nie mogą egzystować. Od tego czasu pod koniec debat budżetowych Pajac Burboński staje się corocznie teatrem tej samej komedji: posłowie departamentu Sekwany i Oazy wnoszą projekt wyjęcia Engliem z pod ustawy względem konkurencji. W odpowiedzi następuje wielki wybuch cnoty i moralności u deputowanych innych departamentów, których ta sprawa nie grzeje i nie ziębi i projekt bywa odrzucany. A więc i w roku 1927 Engliem zażądało „równouprawnienia”, p. Poincare się „jeux” przeciwstawił i cnotliwa większość 500 ojców ojczyzny pognębiła 25 protektorów „niewinnej rozrywki”, jak się wyraził skądinąd poważny i umiarkowany p. Bonnefous. Ha cóż! Maj 1928 roku za pasem, gra warta świeczki, a mandat... gry!!

Andrzej Warcki.

## LA REINE des CRÈMES

Jedyny nieszkodliwy krem toaletowy Udelikatniający cerę Uznany za najlepszy w świecie

Dotychczas wszędzie J. LESQUENDIEU-PARIS

## PRZYPOMNIANE WIGILIE.

Może dziś nam już trudno pamiętać — ale oczy przywrzycmy na chwilę: wytesknione — wyczekane święta — oplakane rzesiście wigilie.

Może czas nam wspomnienia z dusz omiot — ale ogień dni dawnych rozniećmy — te powroty na ferie do domu, kiedy jeszcze witano nas — dziećmi.

Pierwsza gwiazda — i błysk w oczach matki, potem dużo nieklamanych wzruszeń — białe ręce — i białe opłatki i garsteczka siana pod obrusem.

I bywało — za oknem wiatr śnieżny i przy oczach zamglonych biel chustek — brakowało kogoś u wieczerzy i przy stole miejsce było puste. —

(Musiał biedak zapłakać w mogile) (że go świat się po śmierci nie wyrzekł) (przypadł ci omentarną wigilię) (na śniegowym obrusie — pod krzyżem).

I bywało — łez wytrysk: — radością — drzewko — Mamo — i „wśród nocej ciszy” i pasterką rozśpiewany kościół — wszystko, Boże, na sercach nam wyszył..

A przed nami znów jasna wigilia i kolendy cichutkie — i krewkie — tylko dziś nam nie trzeba się schylać bo, nic dla nas nie będzie pod drzewkiem.

### W „WOLNEJ” POLSZEWI.



Grupa zwycięzców, która przeprowadziła formalne wykluczenie z partji komunistycznej Trockiego i Zinowjewa. Ryk (x) przewodniczący rady. Stallin (xx) sekretarz generalny, faktyczny dyktator Rosji Sowieckiej.

## Jeszcze o losie dzieci

w „raju” sowieckim.

Organizacje sowieckie wytknęły sobie za cel zlikwidowanie przed dziesiątym jubileuszem Sowietów bolesnego zjawiska na ulicach moskiewskich, a mianowicie usunięcie z miasta bezdomnych dzieci. Wszyskich tych chłopców (i dziewczęta oczywiście) miało pochwytać i następnie dostawić do domów wychowawczych. Domy takie istniały bądźto już dawniej, bądź też zostały obecnie dla tego celu zbudowane.

I rzeczywiście, podczas dni uroczy-

stych, nie było na ulicach Moskwy, ani innych większych miast, wogóle dzieci „bezprizornych”. Daremnie poszukiwały ich zagraniczne delegacje. Dzieci bezdomne zniknęły z ulic miast rosyjskich, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej a bolszewicy z dumą zanotowali nową aktywną pozycję w blansie dziesięciolecia SSSR. Wszyskich „bezprizornych” naturalnie do domów wychowawczych nie oddano, na to nie miał środków ani rząd, ani organizacje

### Pielęgnowanie twarzy.

Która z Pań nie życzyłaby być piękną i posiadać jak najdłużej świeżej młodzieńczej cery? W tym celu należy nacierać twarz codziennie kremem Nivea, a skutek ucieszy Panią! Radzimy jednak uważać dobrze na nazwę!

Krem Nivea.

publiczne, ale wielkie miasta zostały „oczyszczone”. I nawet teraz, po uroczystościach rzadko kiedy można zauważyć na ulicy któregoś z tych oberwańców drżących z zimna, wygłodzonych, nocujących w kociach do przetapiania asfaltu.

Jak się teraz pokazuje, szybkie zlikwidowanie tego obrazu niedzy ma i swoją drugą, gorszą stronę medalu. Nie można było dla tych „Mohikanów”, których liczba znacznie przekracza 100.000, zorganizować schronisk tyłu i takich, któreby odpowiadały rzeczywistości potrzeb. Nie dość bowiem na tem, że istniejące schroniska źle są zorganizowane, a personel ich jest nieprzygotowany do wychowywania dzieci, ale dzieci są tam na domiar złego daleko gorzej traktowane, niż w więzieniu i nieodpowiednia taktyka zamiast wprowadzić je na nowe tory życia, utwierdza ich jeszcze w dotychczasowych zapatrywaniach.

Jeden z ostatnich numerów „Raboczej Gazety” przyniósł ciekawy opis schroniska dla dzieci bezdomnych:

W odległości 145 km od Moskwy zbudowały urzędy szkolne miasteczko dla dzieci „Trudowaja żizn”, a znajduje się w niem 129 dziewcząt i 160 chłopców w wieku od lat 8 do 17, którzy rekrutują się z dzieci „bezprizornych”. Personel wychowawczy składa się z 43 osób.

Jak żyją te dzieci? Czy znalazły w swoim schronisku coś choć trochę lepszego, niż miały wtenczas, kiedy żyły na ulicach Moskwy?

Nie! Dzieci te zostały tak samo bez opieki jak dawniej. Chodzą brudne, obdarte, klną i wymyślają tak samo, jak dawniej, a przyzwyczajenia ich nie zmieniły się zupełnie.

Mieszkają w brudnych sypialniach zupełnie bez dozoru. Wychowawca jest w sypialni rzadkim gościem. Dzieci palą jak dawniej grają w karty, wymyślają sobie nawzajem, biją się i mówią ulicznym żargonem. Całymi miesiącami nie kąpią się. Bardzo rzadko zmieniają bieliznę, nie mówiąc już o powłoczeniach łóżek. Myła niema a zresztą poco się myć, skoro można twarz wytrzeć poprostu ręcznikiem?

Jest zima i śnieg na dworze, a pomimo to większość dzieci, idąc z internatu do jadalni przez podwórze, brnie zupełnie boszo przez śnieg, bo niema dla nich obuwia.

Do warsztatów/dzieci nie chodzą, bo instruktor Jaworowski nie potrafi wzbudzić w nich zainteresowania do rzemiosła. Dzieci „pracują” w sypialniach, siedząc na łóżkach i oknach. Następtwem tego są naturalnie masy brudu i śmieci, ramy okienne są zabrudzone i porżnięte.

Dzieci są ciągle głodne. Kradną chleb i dlatego w sali jadalnej urząda się re-

upewniając go wzruszeniem wdzięcznego serca:

— Nie bój się! Nie bój, ... biedaku!

Opuszczone wyżłisko bez obroży, bez pana przyjęło kares z istic psią wdzięcznością, przywarło się pyskiem do nóg przyjaciela, a potem, nabierając dobrego humoru, zakreśliło się przed nim w radosnych ruchach cielska, kitą nieco wymachując.

W nagłym postanowieniu pan Konstanty wprowadził go z sobą, acz wyżeł przystawał raz wraz, poważnie mając wątpliwości, zali ktoś może brać go bez złych zamiarów. Do głęboko miał wkorzenioną nieufność do dwunożnego zwierzęcia.

Niemal z dumą, że udało mu się zwerbować towarzysza, wprowadzał go pan Konstanty w bramę, a gdy spostrzegł wysiadającą z drożki starą pannę Emilję, o piętro nad nim mieszkającą, podszedł i pochwalił się „znajdą”, zdążywszy już odkryć w wychudzonym psie jakąś rasę i kilka zębów.

— Czy to pan nie ma u siebie nikogo na wiji? — zagadnęła przygarbiona sąsiadka, opierając rękę na jego ramieniu.

— Nikogo..

— Ależ mając tylu znajomych..

— Gdybym był dał im do zrozumienia zaprosi się. Ale przynajm się pani: czasem ma się uczucie że człowiek jest w zamkniętym kółku rodzinnym... zbyt czynnym... Nie miałem zaważać ludziom, nie chciałem..

Staruszka pokiwała głową bez słowa.

— A pani? — bąknął sąsiad, prowadząc ją po schodach.

— Jak pan... samotnie spędzę ten wieczór... Zatrzymał mnie wprawdzie u siebie krewni, od których właśnie wracam, ale odmówiłam. Rok temu z siostrą moja kochana łamałam opłatki... Pochowałam ją siedm miesięcy temu. Zostanę dzisiaj z jej wspomnieniami. Lękam się zgwiekliwej wieczerzy wigilijnej, lękam się towarzystwa... Nie kazałam nawet u siebie nic przygotować, uwolniłam służbę. Pierwszy raz w życiu będę bez wiji... bez mojej siostry, z którą tyle lat..

— Jeśli tak.. — wpał żywo pan Konstanty i począł zapraszać ją do siebie.

Staruszka wzbraniała się, wspominając nieustannie zmarłą siostrę, aczkolwiek za życia tej nieraz kłóciła się z nią, nie rozmawiała po dni kilka. Jednakże pan Konstanty rozbroił ją serdecznością, zaprosin, oraz uwagą:

— Pani samotna i ja samotny... Łączy nas wiek i opuszczenie..

U drzwi panna Emilja zatrzymała się jeszcze.

— Jeśli pan prosi tak uprzejmie... Ale ja mam kota, który stęknął się za mną, więc pójdę wpierrw do niego. Albo.. po niego?

— Doskonale — wybuchł pan Konstanty z usmiechem. — Będzie wilia we czworo

I zerknął na „swego” psa.

Wyżeł zatrzymał się kamieniem w polowie schodów, przycwózdżony nieprzepartem podejrzeniem. Przyczął się gotów w okamgnieniu spaść na dół, uciekać na złamanie karku. Dopiero kawał chleba jako smakowity dowód życzliwości, zagłuszył obawy i psisko wślizgnęło się do pokoju, niby złodziej.

Niebawem stary kawaler siedział naprzeciwko starej panny, częstował ją, honorował, niby najdosłojniejszą damę, rozjaśniony w duszy. Słuchał długich rozmietywań o nieboszczce, a przy tem podsuwał tłustemu kotowi miseczki i karmii zgodniale wyżłisko, wpatrując się weń żarliwie dobremi, bursztynowemi ślepiami.

Nastrój pogodny oplół dobrą czwórkę, unosił się gwiazdą nad skromnym stołem wigilijnym i cicha sympatia, niby jutrzienka przez obłok, przyświecała dyskretnie przez woal żaloszny, zasnuwając dwoje dusz i serc samotnych.

Pod koniec, zapadając w zadumę pan Konstanty ozwał się z westchnieniem:

— Najgorszą rzeczą w życiu jest... nie mieć ani jednego szczerze oddanego serca..

Panna Emilja przywótrzyła manekiniowym ruchem głowy, a po chwili zastanowienia dorzuciła:

— Ale gorzej nie mieć jeszcze nikogo, któremu możnaby oddać szczerze swe serce..

120 000

Radjo-Amatorów w Polsce oczekuje jako podarku na Gwiazdkę w y r o b ó w

Philips-Radjo

Radjolampki Philips „Miniwat” Głośniki Philipsa Prostowniki Philipsa Aparaty anodowe Philipsa etc.

wizje osobiste. Przytem dzieci rzucają chleb na ziemię, rozdeptują go i brudzą.

W osadzie tej niema ani lekarza, ani nawet felczera. Ostatnim razem były dzieci badane przez lekarza w czerwcu.

Dlatego egzema i świerzba są tam na porządku dziennym. W osadzie jest, co prawda, coś w rodzaju baraku izolacyjnego, ale wszyscy tam chodzą i nikt na to nie zwraca uwagi.

Dzieci błagają, aby je przeniesiono do innego przytułku, albo do domu, gdzie nauczyłyby się pracować.

Wątpić należy, czy przytułek ten czemkolwiek różni się od kotłów od asfaltu na ulicach Moskwy — kończy swe wywody autor artykułu, podpisany inicjałami S. F.

## WSPÓLCZESNY KONDOTJER.



Kapitan Frank Sutton poszukiwał szczęścia przed wojną w kopalniach platyny w Argentynie. W wojnie światowej należał do walecznych oficerów armii angielskiej. Po wojnie prowadził awanturnicze życie w Ameryce, Syberji i Chinach. W końcu został szefem artylerji armji znanego marszałka chińskiego Czangsolina, Kpt. Sutton stracił prawą rękę w ataku na Dardanele. Przed 7 laty powodziło mu się b. źle: doznawał głodu i chłodu, jak największy nędzarz. Obecnie powrócił do Anglii, przywożąc ze sobą około 22 milionów złotych.

## Boże Narodzenie w Paryżu i Berlinie.

TRADYCJE ŚWIAT WE FRANCJI I NIEMCZECH.

Paryż. Wigilia Bożego Narodzenia Godzina piąta popołudniu. Na wielkich bulwarach, na Avenue de l'Opera, na placu Opery, na ulicy du Rivoli ten sam ruch, co i dnia poprzedniego. Nie widzisz ludzi przeladowanych paczkami, jak ma to miejsce w Niemczech, Austrii, Polsce. Nie ujrzyś nigdzie choinki, którąby ktoś niosł, spiesząc trotuarem, lub krocząc po lśniącej od opon samochodowych jezdni.

Któżby w Paryżu śmiał iść po przepełnionej nieskończonym sznurem aut — jezdni ulicznej? Ale dla czego nie dostrzegasz choinek wśród przechodniów na trotuarach, dlaczego nie widzimy ich na placach, dlaczego nie widać ich wogóle nigdzie?

Istotnie Francja, a Paryż przede wszystkim swoiście obchodzi święta. Tradycja

dekorowania choinek jest nader słaba we Francji. W prywatnych mieszkaniach rzadko kiedy spotkacie udekorowaną świątecznie choinkę. Conajwyżej w „warenhausach“, w Louvre'rze, u Lafayette'a, Bon Marche etc. Tłumaczy się to tem, iż paryżanin, — mamy tu na myśli klasę średnią — nie posiada tak obszernego mieszkania, jakie przeciętnie spotykamy w Polsce, Rosji, Niemczech i Austrii. Mieszkania paryskie są małe, niskie, pokoiiki paryskie dosłownie często-kroć posiadają „dwa kroki wzdłuż i szerzej“. I potwornie są niskie. Jeśli przeciętny pokój w Polsce, lub Niemczech posiada wysokość 3 metrów 80 cm to w Paryżu... 2 metry 75 cm. Pokoiiki są tak małe, iż niema miejsca na szafy to też sprytni, architekci w ścianach

wmurowują coś, bo niby zastępuje szafy. Mebelki paryskie nie są w niczem podobne do mebli środkowej Europy, lub mebli Polski, są one miniaturowe, jakkolwiek niezwykle gustowne, zazwyczaj mahoniowe (acajon), lub czeczotowe (louppe d'or). Kuchenki paryskie są tak maleńkie, iż rzadko kiedy 3 osoby równocześnie mogą się w nich zmieścić. Naturalnie na tych dwunastu avenue, które roz poczynają się od placu Etoile, od Arki Triumfalnej, a więc na avenue Victor Hugo, avenue Hoche, avenue Mac Mahon, avenue Wagram, avenue Champs Ellysee, avenue Bois de Boulogne, avenue de la Grande Armee itd. znajdziesz wielkie, potężne apartamenty, ale ceny ich czynszu są tak drogie, iż tylko możni tego świata mogą sobie pozwolić w tych z rozmiarem budowanych lokalach mieszkać.

Francuz nie jest domotarem. Lubi wysiadywać po pracy w wmiarniach, herbarciarniach, do domu zaś idzie dopiero na spoczynek. Jest on religijny, wierzący jakkolwiek ci, którzy znają Francję tylko powierzchownie, wygłaszają lekkomyślne inne zdania.

Spróbuj w wigilię Bożego Narodzenia lub w pierwszy dzień Świąt dostać się do licznych, o precudownej architektonice — kościółków Paryża — kościoły są tak przepelnione zbożnie modlącą się ludnością, iż walka o miejsce jest prowadzona z iscie ofenzywnym rozmachem. Nie przeszkadza to jednak Paryżowi nie zamknąć np. sklepów nie tylko w wigilię, ale nawet w pierwszy dzień świąt. Ba! w Nowy Rok sklepy w Paryżu stoją otworem. Oczywiście wielkie domy towarowe, światowe magazyny jubilerskie na rue de la Paix są zamknięte, ale wszystkie prywatne sklepy, zwłaszcza wszystkie żywnościowe są otwarte.

Nam wydaje się to rzeczą niepojętą. Jakto? — dziwisz się w święta uroczyste sklepy stoją otworem? Ale paryżanin nie dziwi się...

Bo, co kraj, to obyczaj!.. Czyż można dziwić się np. paryżaninowi, że w swych małych pokoiłkach nie stawia choinki?

Życie towarzyskie również nieomal nie istnieje w Paryżu. Potwornie odległo-



**Dla mamusi Alboril!**

## Ostatniem słowem

smaku, aromatu i gatunku jest

**Herbata LYONSA.**

## Hallo! Hallo!

—[o]—

Z DOLI I NIEDOLI OFIARY RADJOMANJI WSPÓLCZESNEJ.

(Nowela aktualna o temacie ściągniętym i naciągniętym).

Nie myślę przypadkiem Czytelnicy, że opowieść ta będzie wesoła... Wprost przeciwnie...

Są rzeczy, o których nie śniło się filozofom... Do tych rzeczy bezsprzecznie należy wynalazek t. zw. „telefonu bez drutu“... Ah...

Nie przesadzajmy jednak rzeczy zgóry... Niech fakty mówią za siebie!

Przed świętami, tak jak i inni „literaci gazetowi“ otrzymałem kilka zamówień na feljetyony aktualne o treści poważnej, lekkiej, „rodzinnej“, „tradycyjnej“ itp. Jak to zwykle przed świętami... Cóż robić? Człowiek musi żyć i jeść ohoćby się nawet trudnił... pisaniem. Zresztą przed świętami wszyscy zarabiają: zbierają żniwo kupcy, bławatnicy, zabawkarze, piernikarze, oukiernicy... Dlaczegożby „wyrobnik pióra“ miał być gorszy? Zawsze to lepsze, niż bawić się w wierszowane dytyramby, czy pamflety ku uczczeniu czy poniżeniu wielkich tego świata, bo... wielkość w Polsce szybko mija i skutki takich „oświadczeń“ czułych mogą być niewesołe...

A więc miałem pisać... A że tematy były dość „rozciąte“, a ujęcie z konieczności musiało być dość „rozmaite“, potrzebne było... skupienie, spokój... Trzeba było go poszukać, gdyż dotychczasowe mieszkanie moje do spóki z kolegą, mającym olbrzymie stosunki, niekoniecznie towarzyskie, pozostawiało pod tym względem dużo do życzenia.

Po kilku ogłoszeniach, przyjacielskich „wywiadach“ w kawiarniach itp. znalazłem wreszcie spokojne — tak mnie zapewniano — azylum w mieszkaniu zasłużonego lekarza dr. Fogla. Był to poważny człowiek, dla którego światem całym były

cztery czy trochę więcej ścian ogniska domowego. Ow to dr. Fogel zapoznał mnie po raz pierwszy z radjem, którego specjalne i specyficzne zalety nie były mi dotąd znane.

Pierwszego wieczoru dr. Fogel zaprosił mnie do jadalni na kawkę familijną, podczas której to uroczystości gospodarz łapał swym cudownym sześciolampowym aparatem Londyn, potem Wiedeń, Paryż, Berlin, słowem wszystkie wybitne stolice Europy. Ze wszystkich tych kulturalnych centrów dolatywały nas przez rozgłośnik zachrypnięte głosy, mówiące wszystkimi językami, nieznanymi nawet w czasach budowy sławnej wieży Babel, głosy ludzi ciężko chorych na astmę... Od czasu do czasu dolatywało mych uszu brzęczenie strun murzyńskich „banjo“ i poświsty wichrów z przestrzeni międzyplanetarnych...

Człowiek, mający zdrowe serce i mocne nerwy, może to znieść w ostateczności, zwłaszcza jeżeli siedzi w towarzystwie lekarza. Wiadomo, że obecność lekarza działa uspokajająco. Nie doceniałem jednak radja...

Rankiem każdego dnia doktor wyjeżdżał do szpitala i wtedy radjem zajmowała się frau dr. Fogel, słuchając poważnej muzyki w pościeli. Pomimo, że kurytarz i dwoje zamkniętych drzwi oddziaływało na mnie od wypoczynkowego przybytku doktorostwa, musiałem wysłuchiwać częściej koncertu, który przedzierając się widocznie z trudem przez wyżej wymienione zamknięte drzwi i kurytarz, tracił jeszcze więcej ze swej wyrazistości i czystości. Dźwięki, które słyszałem, dolatywały do mego ucha w jakimś stanie rozbitym, potłamanym, poranionym, cierpiącym. Zda-

wało się, że Paryż i Londyn są to duże zwierzęta, którym ktoś nastąpił na ogon... Odkładałem pióro i opanowywała mnie czarna melancholja...

Po chwilowej przerwie następowala, jak się później dowiedziałem, kolej na frl. Lizy. W czasie manikurowania paluszków lubiła ta muzykalna dziewczica posłuchać muzyki lżejszej. Rytm foxtrotu doskonale zgadza się z ruchem paluszków, lecz zupełnie nie odpowiada rytmowi przedświątecznych feljetonów, przeznaczonych dla rodzin. W czasie, kiedy przystojna Liza nadawała swoim paznokciom odpowiednie formy i połysk, ja gryzłem swoje paznokcie z wściekłości i wpadałem w rozpacz.

Okolo godz. 2 powracał na obiad dr. Fogel.

— Pomuzykujemy! — mówił sam do siebie, siadając przed aparatem.

Rozgłośnik zaczynał kasnąć, wyć, gwizdać, skarżyć się bolesnym dźwiękiem, z jakim psy uciekają od samochodu, który przejechał im łapę.

Obiad dr. Fogel uważał za stosowne konsumować przy dźwiękach muzyki tanecznej.

Doświadczenia powag lekarskich wykazały — objaśniał, — że rytm potrzebny jest do racjonalnego przeżywania jedzenia. Przeżywanie to ważna czynność! Próbowałem żuć przy dźwiękach walca, lecz stwierdziłem, że tylko pewne gatunki zimnych potraw nadają się do tego. Mazur i polka wogóle nie są użyteczne w tym względzie, ze względu na ich szybkie tempo. Za to „shimmi“ i „foxtrot“ doskonale układają się pod rozbeł z przysmarzanymi kartofelkami i schab pieczony z kapusta. Trzeba jednak uważać, aby każde poruszenie szczęki wypadało na pierwszą ćwierć taktu. Do ryb doskonały jest „boston“. Zupę, zwłaszcza niezbyt gorącą, świetnie jada się przy dźwiękach tanga.

Niezupełnie zgadzałem się z nim, lecz po pierwsze nie miałem widocznie jeszcze odpowiedniej wprawy w przystosowaniu się do jego wskazówek, po drugie wywo-

łaoby to może spór przy stole, co — jak twierdził lekarz — jest najszkodliwszą rzeczą podczas obiadu.

Od 4-tej do wpół do 5-tej odpoczywałem czasami. Bywało to jednak tylko w te dni, kiedy do doktorostwa nie przychodził nikt z gości. Od wpół do piątej punktualnie do frl. Lizy przychodziły dwie jej koleżanki, które razem z nią studiowały modne tańce współczesne, co — jak wiadomo — stanowi dzisiaj niezbędny atrybut dobrego wychowania. Kiedy panienki męczyły się wreszcie szalonymi tempami 40 murzynów, beczących w saksofony w londyńskim „Carlton-hotelu“ i 14 Murzynów, brzęczących na „banjo“ w jakimś „music-halu“ paryskim, wracała głowa rodziny, ażeby odpocząć po pracy przy dźwiękach aryj operowych. Muzykalny ten człowiek kochał śpiewaków z wysokimi tonami i w poszukiwaniu ich gotów był przeskakać wszystkie szerokości i długości kuli ziemskiej...

Wtedy na palcach wychodziłem z domu i wracałem dopiero, kiedy wszystkie radościami na świecie już śpią. Naogół zasypiają one dość wcześnie, ale... 6-lampowy aparat pozwala przetrwać dźwięki z tych miejscowości, gdzie noc nastaje wtedy, gdy nad naszymi głowami wschodzi słońce.

Znam wielu ludzi, którzy twierdzą, że radio jest „telefonem bez drutu“. Nie wiem, na czym opierają oni swoje twierdzenia! Ja osobiście przekonałem się, że radio posiada mnóstwo drutów. W ciągu tygodnia zbiłem 5 par okularów, kiedy przechodziłem przez kurytarz, w którym była przecignięta zbyt niska antena. Stanowczo radio posiada zadużo drutów! Druty leżą zwinięte w kłęby na stołach i na podłodze, ciągną się po posadzce, gdyż poszczególne członkowie rodziny lubią przetranszować rozgłośnik do rozmaitych pokoiów. Często płałem się w zwojach przewodów drucianych, zdejmując laso z nóg i przybierając najbardziej lekkomyślne pozy. W rezultacie nauczyłem się chodzić po równej posadzce, jak rasowy koń-klusak, wysoko podnosząc nogi i dotychczas

ści, miniaturowość mieszkań rozsadza, ni-  
by dynamit skałę, życie towarzyskie w  
Paryżu. Wszak częstokroć odległość od  
jednej ulicy do drugiej wynosi 2 godziny  
jazdy. Np. od placu Zgody do placu  
Wiktora Hugo...

W przeciwieństwie do Francji, której  
to obyczaje tak biegunowo, o ile chodzi o  
świętowanie np. Bożego Narodzenia od-  
biegają od polskiej tradycji, Niemcy kro-  
czą po linii tradycji niemal zupełnie ana-  
logicznej do naszej.

Niema rodziny w Niemczech, któraby  
mając działkę w domu święciła Boże Na-  
rodzenie bez choinki. Spróbuj kupić coś  
w Niemczech w pierwszy lub drugi dzień  
Bożego Narodzenia — niczego nie otrzy-  
masz. Wszystko zamknięte, wszystko  
przyobleka nieskazitelnie świąteczne szat-  
ty. Oczywiście, ani we Francji, ani w  
Niemczech środki lokomocji nie mogą  
świętować, bowiem bez kolejek pod-  
ziemnych, bez autobusów, tramwajów,  
kolej miejskich, wielkie miasta, jak Paryż  
i Berlin zamarybyby zupełnie.

Tu winą są te potężne przestrzenie  
tych gigantycznych miast.

I jeszcze jedno: Niemcy, jak i Polska  
witają zazwyczaj Boże Narodzenie w  
urożnych, śnieżnych dniach. Śnieg gru-  
bym całunem okrywa w grudniu pola  
wiejskie, ulice i place wielkomiejskie, bu-  
dowle szersze, drzewa...

Paryż rzadko otulony jest śniegiem.  
Częstokroć wogóle Boże Narodzenie na-  
chodzi do grodu nadsekwanińskiego w  
dzień bezmroźny, bezśnieżny, rzekłbyś  
zgoła niezimowy. G. G.

# Życzenia świąteczne

dla prezesa Rady Naczelnej Narod. Zw. Powstańców i B. Żołnierzy  
p. Wojciecha Korfanteo  
oraz członków Rady

Zarząd Główny Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żo-  
łnierzy oraz wszystkie koła związku jego, składają na tej drodze Swemu  
Kochanemu prezesowi Rady Naczelnej p. Wojciechowi Korfanteo,  
oraz całej Radzie Naczelnej związku z okazji „Świąt Bożego Narodze-  
nia“ jaknajserdeczniejsze życzenia zdrowych i szczęśliwych Świąt.

Zarząd Główny Narod. Zw. Powstańców i Byłych Żołnierzy  
Wincenty Kariski, Stanisław Krzyżowski, Wojciech Sosinski, Henryk Halfar, Jan  
Brodniewicz, Józef Słateczny, Henryk Chmiel, Ryszard Wydra, Henryk Kozakowski,  
Bolesław Borzym, Kazimierz Bystrowski, Paweł Sprot, Franciszek Pudełko, Ful Piotr,  
Bida Wiktor, Borowy Stanisław, Benisz Wilhelm, Misz Wiktor, Wypiór Bernard.

Zarząd Główny Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy  
składa na tej drodze wszystkim swoim członkom jak i sympatykom  
z okazji „Świąt Bożego Narodzenia“ jaknajserdeczniejsze życzenia, ażeby  
Święta zdrowo i szczęśliwie przeżyli wspólnie z swoimi rodzinami.

Zarząd Główny Narod. Zw. Powstańców i Byłych Żołnierzy  
Jan Brodniewicz Henryk Chmiel Wojciech Sosinski  
sekretarz generalny skarbnik II. Wiceprezes

## O Śląski Mur Graniczny.

W ciągu ostatnich trzech lat wydała  
Rzesza Niemiecka na popieranie niemi-  
czyzny na swych kresach wschodnich  
246 milionów marek, czyli przeszło 500  
milionów złotych. Pieniądże te przeznac-  
zono na walkę z polskością w Prusach  
Wschodnich, Zachodnich oraz na Śląsku  
Opolskim. Ta olbrzymia suma powięk-  
szać się będzie z roku na rok. Pieniądże  
te idą jako kredyt bezprocentowy lub  
niskoprocentowy na osadnictwo rolne, bu-  
downictwo miejskie i wiejskie, na rozbud-  
owę dróg wodnych, jako kredyt dla  
przemysłu, rzemiosła i handlu, jako róż-  
ne subwencje na oświatę szkolną i poza-  
szkolną lub też w postaci zniżonych  
frachtów kolejowych itp.

przyjmuje naszych bezrobotnych hut-  
ników i górników, płacąc im nienajgorzej  
w markach. Za to dzieci tych ludzi cho-  
dzić muszą u nas do szkół mniejszości-  
owych, a oni sami niezadowoleni są z go-  
spodarki polskiej.

Po tamtej stronie granicy Niemcy wy-  
budowali tysiące nowych domów miesz-  
kalnych, na które ta część ludności na-  
szej, nadgranicznej, która nie ma własne-  
go mieszkania, patrzy z pożądaniem i  
wprost z zazdrością, oburzając się na  
gospodarkę naszą.

Otóż jeśli tak jest, a nadto wiemy, że  
Niemcy przygotowują obszerny materiał  
z którym prędzej czy później wystąpią w  
Lidze Narodów, żądając zwrotu Śląska  
to z naszej strony należy uczynić wszyst-  
ko, ażeby zamiary niemieckie zniweczyć.  
Rzecz jasną jest, że wszelkie wyzywa-

Niemcy mają u siebie około 1.200.000  
bezrobotnych. Przemysł ich jednak, le-  
żący na pograniczu naszego wojewódz-  
stwa śląskiego, pracuje w całej pełni i



nie i oburzanie się nasze na Niemców  
nie nam nie pomogą.

Każde państwo templejce przywiązuje  
obywateli do siebie, im dogodniejsze wa-  
runki bytu materialnego może im zape-  
wnić. Śląsk należy do tych dzielnic  
Polski, w których narodowa myśl polska  
nie jest jeszcze w zupełności ustabilizo-  
wana i podlega niestety dosyć poważnym  
zmianom. Najpoważniejszym przeto ar-  
gumentem przywiązującym tych licznych  
jeszcze nieświadomych rodaków do  
Polski jest zapewnienie im bytu mate-  
rialnego.

Śląsk, liczący zaledwie 4 proc. ludno-  
ści państwa, posiada obecnie jedną czwar-  
tą, a posiadał już często nawet aż jedną  
trzecią bezrobotnych całej Polski. O-  
prócz tego brakuje na Śląsku przeszło  
20.000 mieszkań. Co dwunasta rodzina  
na Śląsku nie ma własnego mieszkania.  
Te dwie główne bolączki naszego woje-  
wództwa powodują najwięcej niezadowo-  
lenia wśród tych, których dotyczą bez-  
pośrednio.

Zadaniem przeto państwa i wojewódz-  
twa śląskiego winno być dążenie do zli-  
kwidowania tych dwóch chorób społecz-  
nych — przynajmniej wzdłuż całej gra-  
nicy niemieckiej na Śląsku. Jeśli Niemi-  
cy potrafili się tak urządzić, że w pa-  
sie pogranicznym nie tylko nie mają bez-  
robotnych, lecz mogą przyjmować u sie-  
bie do pracy naszych ludzi, oraz że zli-  
kwidowały tu kwestję mieszkaniową, to  
Polska nie powinna patrzeć na to obo-  
jętnie.

Ażeby tej pracy niemieckiej móc sku-  
tecznie się przeciwstawić, powinniśmy  
postawić wzdłuż granicy niemieckiej ślą-  
ski mur graniczny. Państwo Polskie win-  
no swoją politykę gospodarczą tak urzą-  
dzić, ażeby wszystkie śląskie przedsię-  
biorstwa przemysłowe, leżące tuż przy  
granicy niemieckiej, mogły w pełni pracowa-  
wać. Środkowe województwa naszej  
Rzeczypospolitej łatwiej zniosą 5 czy 10  
tysięcy bezrobotnych więcej. Do tych  
województw zresztą, nikt nie rości pre-  
tensji. Wzdłuż granicy jednak niemieckiej  
na Śląsku bezrobotnych być nie powin-  
no. Każdy zastój w przedsiębiorstwie  
jest przykrym. Zastawienie czy ogra-  
niczenie ruchu na kopalni czy hucie w  
Sosnowcu, Zawierciu lub Częstochowie  
nie wywoła żadnych komplikacji mię-



**BALSAM  
BENGALSKI  
KARPIŃSKIEGO**  
ZNIECZULAJĄCY  
SPRAWIA NATYCHMIASTOWĄ  
ULGĘ W BÓLACH  
REUMATYCZNYCH  
ARTRETYCZNYCH  
NEURALGICZNYCH

nie uwolniłem się od tego nieprzyjemne-  
go przyzwyczajenia.

Nie zdążyłem napisać jeszcze pierw-  
szego felietonu „o tradycji choinki w ro-  
dzinie“, kiedy opuściłem muzyczne miesz-  
kanie dr. Fogła.

Bez pomocy żadnych przyjaciół, ani  
biur stręczeń wynalazłem sobie pokój u  
jakiejś starszej pani, również przedstawi-  
cielki mniejszości. Wiek jej zgóry dawał  
mi pewność, że kobieta ta nie może nada-  
żyć za postępowym rozwojem techniki. W  
każdym bądź razie, wynajmując pokój, za-  
pytałem jednak ostrożnie, czy nie ma ona  
przypadkiem radia. Staruszka ze smut-  
kiem pokręciła głową. Uważała widocznie,  
że jest to ujemna strona jej lokalu,  
Kochana, miła prostota!

W ciągu dwóch dni i jednego wieczoru  
zdążyłem skończyć z „tradycją“ choinki  
i napisać poważne studjum „o liczbie po-  
traw wigilijnych“, kiedy drugiego wie-  
czoru w sąsiednim pokoju usłyszałem  
dźwięczne jęczenie tenora opery berliń-  
skiej. Śpiewał Lohengrina i napewno w  
życiu swoim nie wywarł na nikim tak  
silnego wrażenia, jak na mnie tego wie-  
czoru. Pocziwa staruszka weszła do me-  
go pokoju w najefektowniejsem miejscu  
rozstawiania się Lohengrina z łabędziem,  
twarz jej wyrażała wielkie zadowolenie:

— Pan redaktor żałował, że nie mam  
radia, a już mam radjo! Mój wnuczek  
sam wybudował! Teraz będzie miał pan  
muzykę po całych dniach.

Podniosła mi cenę za mieszkanie, u-  
ważając widocznie, że główny defekt lo-  
kalu został usunięty.

Staruszka wkrótce nauczyła się opero-  
wać radjem i wtedy przekonałem się, że  
gust jej kierował się głównie ku wszelkie-  
mu rodzajowi kazaniom religijnym i śpiewom  
kościelnym. A że należała do jakiejś sek-  
ty protestanckiej, w ciągu najbliższych  
paru dni zacząłem się na serio obawiać o  
zławienie własnej duszy, wysłuchując  
przeróżne kazania, niezupełnie nieraz od-  
powiadające moim ultra-katolickim prze-  
konaniom. Na szczęście wnuczek jej, który  
często osobiście doglądał swego aparatu,

lubił przeważnie marsze wojenne i to sta-  
nowiło niejako antydotum, pozwalające  
zachować równowagę ducha.

Pewnego wieczoru skorzystałem z  
nieobecności staruszki. Powziąłem myśl  
stanowczą, aby pójść do jej pokoju,  
przerwać wszystkie przewody i scyzory-  
kiem... wyproszyć aparat. Kiedy w  
miękkich pantoflach po ciemku zbliżałem  
się uzbrojony w scyzoryk do przekłębego  
rozdźwięka, z wnętrza jego wydobywały  
się pierwsze słowa jakiegoś kazania pa-  
stora-metodysty:

— Jakim mieczem wojujesz, od takiego  
zginiesz!

Stanałem jak wryty... Nie słuchałem  
już dalszych słów kazania, gdyż perspek-  
tywa zakończenia życia pod scyzorykiem  
nie usmiechała mi się wcale... Jak widzi-  
cie, byłem już w stanie religijnej ekstazy.

Ciemną nocą opuściłem staruszkę. Wy-  
prowadziłem się przez okno, ażeby unik-  
nąć wzruszających pożegnań. Ucieczka  
moja udała się, gdyż aparat grał w trak-  
cie tego triumfalnego marsza „F r e d e r i c u s - r e x“.

Zanim osiedliłem się w nowym lokalu,  
upewniłem się naprzód, co do radiowych  
aspiracji mego nowego gospodarza i  
stwierdziłem z przyjemnością, iż spotka-  
łem nareszcie człowieka jednakowych z  
mojem przekonani.

— Radjo?! — ryknął. — U mnie w  
mieszkanie radjo? Dajcie mi tu człowie-  
ka, któryby ośmielił się przeciągnąć w  
mojem mieszkaniu chociaż jeden drut tego  
piekielnego wynalazku, dajcie mi tu ta-  
kiego człowieka, a rozbije mu głowę o tę  
ścianę!

Mówiąc to, drżał na całym ciecie, jak  
złodziej ze starych opisów reporterskich,  
poczem dodał głosem, w którym drżała  
nuta meki duchowej:

— Wie pan, radjo zatruło mi życie!  
Dostaję ataku, kiedy słyszę pierwszy  
dźwięk tego opryska mechanicznego.

Człowiek ten zażądał dość wysokiej  
opłaty za mieszkanie, ale nie sprzeciwi-  
łem się temu, nie targowałem... Przenio-  
słem walizę i powierzyłem mu swój spo-

kój. Wiedziałem przynajmniej, że w  
mieszkanie tem nie będzie radja. I nie o-  
myliłem się...

Umoczyłem pióro w kałamarzu i roz-  
począłem 18-ty wiersz studjum „o wyż-  
szości karpia po polsku, w szarym sosie z  
rodzykami i migdałami nad szczupakiem  
z chrzanem“, gdy nagle... Zrozumiałem  
wszystko... Człowiek ten nie powiedział  
mi najważniejszej rzeczy: nie objaśnił mi,  
dlaczego i w jaki sposób radjo zatruło mu  
życie...

Na dole, pod moim pokojkiem była re-  
stauracja, maleńka piwiarnia, która ścia-  
gała okolicznych pijaków swym znakomi-  
tym „lautsprecherem“. (Nie wymieniam  
firmy, która go siabrykowała, ażeby nie  
być wnieśli do sprawy przygotow-  
wania katastrofy światowej: Czytelnicy  
mogliby to wziąć za reklamę i kupić sobie  
coś podobnego). Był to rzeczywiście  
wybitny rozgłośnik. Posyłał on swoje  
dźwięki nie tylko tym, którzy go chcą słu-  
chać, lecz również bezpłatnie obdarzał nim  
wszystko żyjące wokół. Rozrzucił dźwię-  
ki na wszystkie strony. Wyrzucił je z  
taką siłą, że przebiły one nawet beto-  
nowe stropy i dziurawiły ściany muro-  
wane. Wkradały się pod czaszki i czyni-  
ły w niej spustoszenia. Jeżeli zatkniecie  
uszy wata, dźwięki brzęczały w ustach i  
wstrząsały podniebieniem waszemu...

...Można nie być muzykalnym czło-  
wiekiem, lecz wskutek nawyku pogodzić  
się z muzykalnością społeczeństwa. Do  
czego się człowiek nie przyzwyczai? Ale  
stanowczo nie można przyzwyczaić się do  
różnorodnych gustów ludzkich. Restaura-  
cję odwiedzali ludzie przeróżnych sfer o  
różnym poziomie umysłowym...

Jedni po sześciu — siedmiu kielisz-  
kach domagali się foxtrota. Melancholicy,  
skłonni do sentymentalizmu, pragnęli wal-  
ca. Wale pochodził bezpośrednio z Wiede-  
nia, foxtrot z Londynu; zanim znajdowano  
odpowiednią falę, aparat był przeraźli-  
wie, jakby dotknięty rozpalonym żelazem  
w najczulsze miejsce. Pewien gość uczył  
się widocznie w knajpie bardzo starannie  
języka angielskiego, inny znowu, zasypia-

jąc prawdopodobnie pod wpływem kufel-  
ków, lubił poważne referaty i słuchając w  
niezrozumiałym dla siebie języku odczy-  
tu „o sianiu traw i grządkowej uprawie  
grochu“ zeicha przerywał jedynie od cza-  
su do czasu lekcję melancholijnym:

— Noch ein Schoppen!

Choć kazania i śpiewów religijnych  
zmniejszała się do minimum, za to zwięk-  
szyła się przerażająca liczba kupletów i o-  
peretkowych „kawałków“. Po dwóch  
dniach bezpośredniego zetknięcia się z ope-  
retką zauważyłem, że moralność moja  
schodzi powoli na psy...

Felietonu „o karpju w szarym sosie“  
nie skończyłem. Pewnej nocy o świcie  
przebiełem połączenie z anteną i dnia tego  
po raz pierwszy spałem do godziny wpół  
do 11-tej snem człowieka, który popełnił  
jakąś ciężką zbrodnię. O wpół do 11-tej  
siadłem do biurka i wziąłem za pióro...

...Gospodarz piwiarni zdążył już zrepa-  
rować zerwane połączenie, a korzystając  
z obecności wezwanego w tym celu me-  
chanika, zmontował drugi rozgłośnik w  
sąsiedniej salce, przeznaczonej dla „sztam-  
gastów“...

Mieszkałem obecnie na wsi, gdzie spe-  
cjalnie dla mnie odnowiono izdebkę przy  
chlewie. Wybrałem chlew, ponieważ w  
chacie gospodarza funkcjonuje detektor, na  
którym ten muzyczny wieśniak wysi-  
chuje najbliższą stację katowicką i gli-  
wicką.

W chlewie panuje błogi spokój. Za ścia-  
ną chrząkają i ocierają się o ściany tuczne  
karmniki: 6 sztuk, stanowiących główną  
pociechę mego gospodarza. To mi nie  
przeszkadza...

Wczoraj z przerażeniem przeczytałem  
w gazecie niepokojącą wiadomość o do-  
świadczeniach pewnego angielskiego ho-  
dowcy świń. Okazuje się, że świnię pre-  
dziej porastają tłuszczem, jeśli karmione są  
przy dźwiękach muzyki.

Co to będzie?  
A. W.

dżynarodowych. Natomiast kilkadziesiąt bezrobotnych na Śląsku z nad granicy niemieckiej; pracujących w dodatku po stronie niemieckiej, w bardzo wysokim stopniu potęguje zagrożenie Śląska na terenie międzynarodowym.

Wzdłuż granicy niemieckiej na Śląsku nie powinno brakować mieszkań. Pięć do sześć milionów zł. zupełnie wystarczyło, ażeby we wszystkich naszych wioskach przemysłowych nadgranicznych pobrać tyle domów mieszkalnych, które pomieściłyby wszystkich tych, którzy dziś nie mają mieszkania własnego. Budując, zatrudnialibyśmy przytem kilka tysięcy ludzi. Niechajby raz nasi obywatele z Pawłowa, Kończyc, Knurowa i innych gmin nadgranicznych mogli się poszczycić wobec swych rodaków, oraz Niemców, mieszkających za miedzą graniczną, że wreszcie mają własne mieszkania! W śląskich wioskach nadgranicznych nie powinno być bezrobotnych ani ludzi bez własnego mieszkania.

Otóż, gdyby tak wzdłuż całej granicy pracowały w pełnej wszystkie warsztaty przemysłowe, oraz stanęły setki nowych domów, i nikt z obywateli tych gmin nie potrzebowałby się prosić o pracę u Niemców oraz z goryczą patrzeć na nowe domy niemieckie, gdyż miałby własne to takim śląskim murem granicznym odgradziłbyśmy się dostatecznie od szkodliwej agitacji niemieckiej. Wszystko zaś co by mieszkało u nas, poza tym murem byłoby dostatecznie odgradzone i od agitacji niemieckiej zabezpieczone.

Na wykonanie tego planu nie potrzeba nadzwyczajnych wydatków, czy wysiłków. Jest on możliwym do przeprowadzenia w ciągu kilku miesięcy letnich. Chodzi tylko o to, ażeby nasze władze i to tak centralne, jakoteż i miejscowe jak najszybciej zabrały się do jego realizacji. Stwórzmy tedy nasz śląski mur graniczny a w wielkiej mierze zapobiegniemy szkodliwej agitacji niemieckiej uprawianej w naszym województwie.

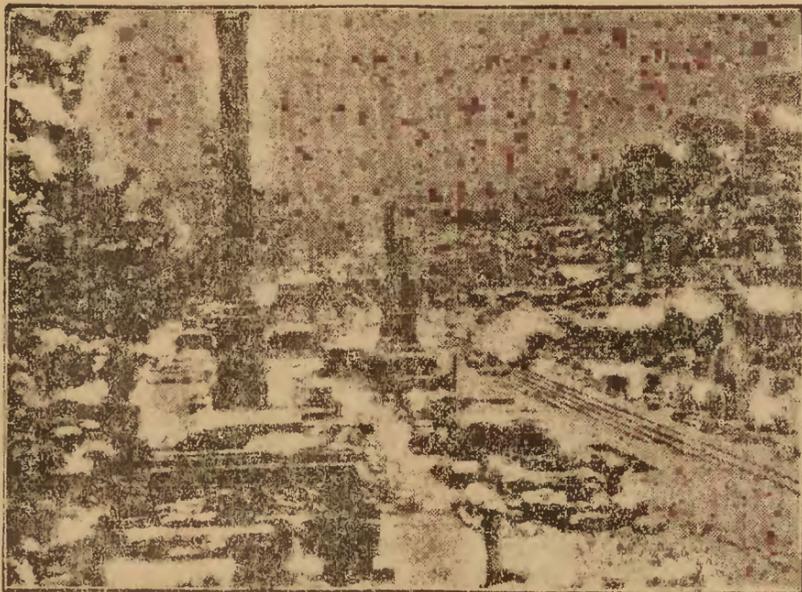
St. J.

## MEBLE

NAJLEPSZE MEBLE — NAJTAŃSZE  
NA RĄTY — GWARANCJA ZA JAKOŚĆ  
HON. AWANTURER Kraków tel. 4752

## SIENNA 3

Rzym w śniegu.



Wieczne miasto Rzym powleczone jest powłoką śniegu. Na rycinie widzimy klasyczne Forum Romanum.

## Niemcy a wymarcie żubra.

DOKOŁA WYMARCIA ŻUBRÓW. — JAK NIEMCY FALSZUJĄ PRAWDĘ, — PRAWDA NIEMIECKA W ŚWIETLE HISTORJI. — O OCHRONĘ ŻUBRÓW, „POLSKICH PUSZCZ IMPERATORÓW”.

„W niej jak w Arce Noego, z wszelkich zwierząt rodu  
Jedna przynajmniej para chowa się dla płodu  
W samym środku (jak słyhać) mają swoje dwory:  
Dawny tur, żubr i niedźwiedź, puszczy imperatory.”

Tak mógł kiedyś pięknie pisać w „Pamiętniku” wieszcz Adam Mickiewicz. Dziś niestety nie ma już w rozległych puszczech polskich ani tura ani żubra. Pierwszy wyginął z początkiem 17 wieku wojna zaś światowa i wojna polsko-bolszewicka położyła kres życiu żubra w puszczy Białowiejskiej.

Żubr rozpowszechniony niegdyś w znacznej części Europy został ku końcowi osiemnastego wieku wszędzie doszczętnie wytępiony z wyjątkiem puszczy białowiejskiej i Kaukazu. Dzięki ochronie mu udzielanej żubr tak za polskich jak i za rosyjskich czasów, występował w puszczy białowiejskiej dość licznie. Ujemny wpływ na jego rozwój wywarły tylko pewne nieracjonalne zarządzenia, wydane przez rząd rosyjski, jak wytepienie w puszczy zwierząt drapieżnych, t. j. niedźwiedzi, rysi i wilków, stanowiących nie zbędny czynnik selekcyjny, którego nie zastąpić nie zdoła, a którego brak musi doprowadzić każdy gatunek do degenera-

cji. Wynikłe z tego powodu nadmierne rozmnożenie w puszczy jeleni, spowodowało brak paszy dla żubrów i zmusiło rząd do sztucznego ich dokarmiania.

Z tem wszystkiem dnia 10 stycznia 1914 r., według urzędowego zestawienia władz rosyjskich było w puszczy białowiejskiej ogółem 727 żubrów.

Stan taki trwał mniej więcej do czasu, gdy w początku sierpnia 1915 r. wkroczyli do puszczy wojska niemieckie. Gazety rosyjskie doniosły wówczas, że przy wkroczeniu tej armii do puszczy, pierwsze oddziały wojsk niemieckich zaraz spotkały się z większą grupą żubrów. Grupa żubrów, widząc następujące oddziały niemieckie, początkowo stała nieruchomo, wyrażając jedynie w zwykły sposób swe niezadowolenie. Widząc jednak, że ludzie na nie następują, cała masa żubrów rzuciła się na oddział, traktując żołnierzy i wywołując nieopisany wśród nich popłoch. Wówczas zastoso-

## WINA KRAJOWE



wano rozstrzelanie żubrów przy pomocy kulomiotów.

W chwili wkroczenia wojsk niemieckich do puszczy białowiejskiej kryła ona prócz 727 żubrów przeszło 2000 jeleni, 4000 dzików, 2000 danieli i 5000 saren. Był to prawdziwy raj dla wygłodzonego żołnierstwa. Na rozkaz księcia Leopolda Bawarskiego poczęto masowo wystrzeliwywać zwierzynę dla żywienia armii a nadmiar wysyłać do Niemiec, tak że w owym czasie w Berlinie mięso żubrów sprzedawano na targach. Nic też dziwnego, że z końcem sierpnia pozostało w puszczy zaledwie 150 żubrów.

W marcu 1917 r. profesor G. Rzezić podaje ściśle obliczoną ilość żubrów na 121 sztuk.

W roku 1919 gdy armia niemiecka się rozpadła, reszta żubrów została przez żołnierzy i chłopów wybita, to też ile po ustąpieniu wojsk niemieckich z Polski zostało żubrów przy życiu, nie wiemy. Natomiast wiadomym jest dokładnie, że w porze zimowej 1919 r. było jeszcze w puszczy białowiejskiej przy życiu 9 żubrów. Po inwazji bolszewickiej 1920 r. pozostała tylko jedna żubrzyca, którą zabił w dniu 9 lutego 1921 r. chłop kłusownik.

Dziś niema ani jednej pary żubrów w puszczy Białowiejskiej. Jedyne żubry, takimi się dziś Polska poszczycić może są trzy piękne sztuki w ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu i 5 sztuk w lasach księcia Pszczyńskiego na Śląsku.

W puszczy pszczyńskiej żyją one swobodnie w ogrodzonym rezerwacie leśnym wielkości 10.000 hektarów.

Poza granicami Polski a mianowicie w Niemczech, Austrii, Węgrzech, Anglii i Szwecji żyje w różnych zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych 44 sztuki, czyli ogółem na całej kuli ziemskiej mamy wszystkiego 52 sztuki żubrów, w tem 27 samców i 25 samic.

Niemcy, którzy z dawna słyną z tej niepięknej cechy charakteru, że nie lubią kierować się prawdą obiektywną, lecz zwykli prawdę naciągać do swoich interesów usiłują obecnie światu naukowemu zasugerować fakty, niezgodne z istotnym stanem rzeczy, usiłując przytem rzekome pierwiastki natury naukowej wyzyskać dla propagandy politycznej.

Znana jest szeroko i daleko rabunko-

## DLACZEGO



polskie  
radiosłuchawki  
POLMET?  
DL TEGO

że cechują je, jak żadne inne

trwałość, lekkość i wyjątkowa czułość gwarantująca bezwzględnie najlepszy odbiór posiadaczom detektorów i słabych aparatów lampowych. Słuchawki marki „POLMET” nagrodzone są wielkim złotym medalem komitetu Wystawy Rajowej w Krakowie i małym medalem złotym na Wystawie Radowej w Poznaniu. 1923

Do nabycia u wszystkich sprzedawców

Zastępstwo: KRAKÓW, Kujawska 22

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebiscytu śląskiego.

80

Pozostawili poza sobą dramat i popędzili w sielską ciszę.

W saloniku willi dyrektora rozgościł się iście błogosławiony pokój. Przy okrągłym stole, na którym sterczała butelka wina, pan Wilhelm grał z Widerą w... sześćdziesiąt sześć. A dwie kobiety, pochylone nad żurnalami radziły półgłosem nad wyprawą dla Matyldy, gdy pojawił się i rozbudził to grono nieoczekiwany gość.

— „Ten warjat Wiktor przywiózł sobie na plecach, na barana... panne” — pomyślał sobie dyrektor i od pierwszej chwili zainteresował się tem zjawiskiem niesłychanie.

— Siedzicie tu jak tabaka w rogu! — zaczął podniecony przejściami i obecnością panny Jadwigi Wiktor po polsku i ją opowiadać, co zaszło w Katowicach. A stary pan dziwił się, że Wiktor włada językiem polskim tak biegle i, że język ten wtargnął do jego domu, rozbrzmiewał w jego salonie.

— Ty zawsze włączysz akurat tam, gdzie ciebie potrzeba! — rzekł do niego po niemiecku. — Poczuj ty tam poleciał do komisariatu?!

Brał się nad tym „chłopakiem” za głowę nazywał go wartogłowem, szaleńcem, warjatem a może właśnie dlatego miał do niego szczególną słabość.

— Okazało się, że byłem tam potrzebny! — odparł po polsku Wiktor. — Czasem akurat warjat

jest najpotrzebniejszym. Pan Bóg dobrze wiedział, dlaczego go stworzył.

Dyrektor śmiał się, słuchał, nie każdy wyraz rozumiejąc, a raz po raz spozierał z podłoba na pannę Jadwigę, siedzącą w fotelu naprzeciwko niego. Bo nigdy w życiu nie zbliżył się do Polki z inteligencji, a powtóre panna Jadwiga poczyniała oddziaływać na starego pana niemal fascynująco.

Wkrótce zasiedli do stołu jadalnego, bo Wiktor upomniał się o kolację dla panny Orzelskiej i siebie, i ukojona, ukolysana w tem środowisku, jak tego było jej potrzeba, panna Jadwiga wzięła udział w ożywionej rozmowie o wypadkach katowickich, ozwał się jej śpiewny, przemiły głos. Pani Agata i wszyscy słuchali jej skutkiem tego z pewnem nabożeństwem niby autorytetu a pan Wilhelm nie odrywał od niej wzroku. Miał wrażenie, że po raz pierwszy słyszy język polski, a którego piękności nie miał wyobrażenia, a nadto, że ma przed sobą nieznaną dotąd tulipan i to tulipan pachnący.

Chciał wyjść z roli obserwatora, zagadnąć ją o coś. Ale jak? Po niemiecku? Ona by go może nie zrozumiała, a po polsku on sam nie rozumiałby siebie. Mimo to, poglądziwszy dłonią łysinę trzykrotnie, pan Wilhelm wystękał z chłopiska:

— Jak się pani tu podoba?

— O, bardzo. Ja przeżyłam tu już tyle w tym krótkim czasie, że przez to wcieliłam się w Śląsk. Ten kraj przestał być mi obcym, stał się nawet bliskim.

— To mnie cieszy! — rzekła pani Agata, a Wiktor ozwał się z cicha:

— Panna Orzelska zbiera, kolekcjonuje interesujące wspomnienia... Ale dotąd była dopiero dwa i pół razy przedmiotem napaści...

— Ona zarumieniła się, zmieszana, posłała mu śliczne spojrzenie i zawołała:

— Jak pan będzie ze mną żartować tak nie-milosiernie, to...

Utknęła, a on spytał ciekawie:

— To co?

— To... nic! — odparła, pochyliwszy głowę.

— Gdzie i kiedy była pani wystawiona na napaści? — zagadnął ją Widera.

— Raz w Oleśnie w dzień 3-go maja, gdy niesłam chorągiew polską przez miasto w pochodzie, drugi raz w Murckach a te pół raza to pan porucznik jeden wie.

— Dzisiaj! — wtrącił Wiktor. — Ponieważ atak nie był wręcz, bezpośrednio na panią wymierzony, liczę to za pół.

— A teraz ty policz swoje sprawy! — ozwał się po niemiecku dyrektor do syna.

— Nie! Bo wydaloby się, że hultaj.

— To i tak już wiadomo.

Jeszcze przez chwilę ojciec i syn toczyli taką szermierkę, zaczem troskliwa pani Agata poczęła zapędzać pannę Jadwigę do łóżka, przez wzgląd na jej przejścia.

Gdy panie wyszły z pokoju, Wiktor wysunął się za niemi do przedsiionka i zbliżył do panny Orzelskiej pokornie.

— Bardzo się pani gniewa na mnie, że pozwoliłem sobie z niej żartować?...

— Nie, wcale nie, bo panu jednemu to wolno. Gdyby nie rycerskość pana, to moje „wspomnienia” miałyby z pewnością epilog bardzo przykry, może w szpitalu... Dzisiaj... — zastanowiła się i ciągnęła z wylaniem, cały swój wdziek wkładając w te ciepłe słowa: — Ja pragnę panu podziękować bardzo, bardzo, ale... poprostu nie mam słów.

— Niech mi pani nie dziękuje wcale. Zresztą niema za co.

— Oh, jest za co! Pan mnie wyprowadził z tej geobenny ocalił. Ale obiecuje, że już więcej nie będzie pan mnie ratował...

— Czemu?

wa gospodarka, jaką Niemcy stosowali podczas okupacji ziem b. zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza fatalne skutki tej rabunkowej gospodarki na terenie puszczy Białowieskiej, które staraliśmy się wykaazać powyżej. Obecnie usiłują Niemcy przypisać winę doszczętnego niemal wymarcia szlachetnej zwierzyny gospodarce polskiej, uważając, że to ona głównie przyczyniła się do wymarcia żubra.

Cytujemy poniżej w przekładzie wyjątek z artykułu, który się ukazał w 32 numerze „Berliner Tierärztliche Wochenschrift”:

„Żubry, które w puszczy białowieskiej znajdowały się przed wojną w liczbie około 700 sztuk, a które podczas okupacji niemieckiej tak pieczołowicie ochraniały, wymarły obecnie niemal zupełnie. Również stado żubrów, znajdujących się w ostępach leśnych majątności księcia Pszczyńskiego, które dorosło do liczby 75 sztuk na terenie, który przypadł Polsce, zostały doszczętnie wybite przez kłusowników. Kilka okazów, uratowanych przez hr. Boltzburga, znajduje się pod staranną pieczą w Niemczech. Z tą szczupłą pozostałością trudno będzie zachować ostatecznie okazy najwspanialszej zwierzyny puszczy... niemieckich. (?)”

W taki to sposób niemieckie pismo fachowo-naukowe przedstawia zaniżony i niepraktykowany nigdzie w świecie naukowym sposób starają się Niemcy odwrócić od siebie winę wymarcia żubra.

Dobrze się zatem stało, że właśnie niedawno ogród zoologiczny w Poznaniu wydał własnym nakładem monografię dra Wróblewskiego o żubrze p. t.: „Żubr puszczy Białowieskiej”. W rzeczowy i ściśle naukowy sposób wykazuje dr. Wróblewski w swoim dziele, kto się przyczynił głównie do wymarcia żubra, dając zarazem liczne dane statystyczne.

O książce tej pisze jeden z polskich znawców tej sprawy p. Władysław Janta-Polczyński w sposób następujący:

„Uczni rosyjscy wytykali badaczom polskim 16 wieki, że będąc w posiadaniu ostatnich okazów żubra, nie pozostawili w historii zoologii żadnej spuścizny i prac, dotyczących morfologii i cech biologicznych żubra. Zarzut ten nie spotka nas powtórnie. Nie było w naszej mocy uratować ostatnich żubrów, znajdujących się w Białowieskiej puszczy, ale pozostało w naszej mocy przechować ich historię i obyczaje i podać wskazówki do uratowania tych resztek, które się po zwierzyniach europejskich utrzymały i chowają i to nastąpiło. Do cennego dzieła Jana Stolzmana drukowanego w r. 1926 nakładem „Kowca Polskiego”, poświęconego głównie historii i literaturze, przybywa staraniem poznańskiego ogrodu zoologicznego monografia żubra puszczy Białowieskiej dra Konrada Wróblewskiego. Stało się więc zadość obowiązku. Dwie te prace uzupełniają się a dzieło dra Wróblewskiego udawadnia, iż żubr bynajmniej nie stał się zwierzyną archaiczną, lecz ludzka opieka i niedbalstwo zrobiła go stworzeniem wymierającym w czasach, gdy liczne stada żubrów w puszczech Białowieskich zamieszkiwały.”

Należy ponadto zaznaczyć, że do istniejącej, jak wiadomo, Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra z siedzibą w Frankfurcie nad Menem, która sobie powzięła za cel zatrzymanie i rozmnożyć pozostałe resztki żubrów należy również ogród zoologiczny w Poznaniu, Zarząd Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich (Warszawa) oraz Polskie Tow. Łowieckie (Warszawa).

Trzy sztuki żubrów pokolenia, znajdujące się w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu, nie pochodzą z puszczy Białowieskiej, samiec i samica bowiem zostały sprowadzone z inicjatywy i na skutek nieustrudzonych zabiegów kuratora „Zoologu” p. dyrektora Urbańskiego za cenę 12.500 zł. z Schorbów od p. Beymego w Meklenburgii. W 1923 r. ujrzało w Poznaniu światło dzienne młode żubrzątko będące tworem powyższej pary. Obecnie istnieje projekt sprowadzenia jeszcze jednej sztuki z zagranicy.

W ten sposób da się może uratować szczytki ozdoby naszych dawnych puszczy, które niegdyś wraz z turami i niedźwiedziami były, jak Mickiewicz powiada „naszych puszczy imperatorami.”

Edmund Świdziński.

Wielce szanownym naszym obecnym i przyszłym Odbiorcom życzymy

## WESOŁYCH ŚWIĄT!

Oby liczne tabliczki naszych znakomitych wyrobów przyczyniły się do osłodzenia dni świątecznych!

„GOPLANA”

Poznańska Fabryka Czekolady / Towarzystwo Akcyjne

## Palace płoną.

PALACYK MYŚLIWSKI W WISŁE SPŁONAŁ DOSZCZĘTNIE.

Znany wszystkim bywałcom na Śląsku Cieszyńskim b. cesarski pałacyk myśliwski w Wiśle, znajdujący się u zlewu Białej i Czarnej Wisły pod górą Kubalonką stał się wczoraj pastwą płomieni. Pożar powstał o godz. wpół do 1-ej w nocy, a spowodowało go nieostrożne obchodzenie się z piecykiem robotników, zatrudnionych przy odnawianiu. Od pieca zajęła się podłoga i ściany, poczem w krótkim czasie ogień ogarnął cały pałacyk. Wszelki doraźny ratunek okazał się de-

remny. Drewniany, modrzewiowy pałacyk spłonął, jak zapalka, do szczytu. W dniu wczorajszym przedstawiciele władz z Katowic, oraz starosta cieszyński hr. Kisiel wjechał na miejsce wypadku, gdzie przeprowadzono śledztwo.

Jak wiadomo, w pięknym pałacyku myśliwskim, miał gościć w dniu 6 stycznia Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki i na jego to przybycie dokonywano restaurowania.

## OTWARCIE NOWEJ LINJI LOTNICZEJ MIĘDZY FRANCJĄ A HISZPANJĄ.



Na lotnisku Carabanel w Madrycie król Hiszpanji Alfons, po uroczystym nabożeństwie dokonał otwarcia

nowej linji lotniczej Madry — Barcelona — Marsylja.

—o—o—o—

## Program radiowy.

na sobotę, 24 grudnia 1927.

Katowice (422 m) 15.00 Komunikaty Pol. Zw. Z. zesz. Gospod. Woj. Śl. 17.00—17.15 Transmisja z Warszawy. 17.15 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Warszawy. 24.00 Transmisja „Pasterki” z Katedry Sw. Piotra i Pawła w Katowicach. Celebryje J. E. Ks. Biskup Śląski Dr. A. Lisiecki.

Warszawa (1111 m) 17.15 Program dla dzieci „Baśń wigilijna”. 21.00 Pieśni solowe i chóralne na „Boże Narodzenie”. 22.30 Transmisja „Pasterki” z Katedry poznańskiej. Nadto: komunikaty, sygnał czasu oraz nadprogram.

Kraków (545 m) 12.00 Transmisja sygnału czasu, komunikatu oraz hejnału z wieży Mariackiej. 17.15 Transmisja programu dla dzieci „Baśń wigilijna”. 20.00 Transmisja z Warszawy: Kolędy w wykonaniu chóru i solistów. 24.00—1.00 Transmisja „Pasterki”.

Poznań (344,8 m) 12.45—14.00 Koncert gramofonowy. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Obyczaje w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku”. 19.10—19.35 31-sza lekcja języka francuskiego. 20.30—22.00 Wieczór kolęd. Śpiew i muzyka. 22.30 „Pasterka” w Katedrze poznańskiej. Nadto — komunikaty.

Włocław (435 m) 18.00—19.00 Koncert popołudniowy orkiestry Wileńskiej P. R. 19.10—19.35 Odczyt p. t. „Boże Narodzenie”. 19.35—20.00 Audycja gwiazdkowa dla dzieci. Nadto w różnym czasie: transmisje z Warszawy i Poznania.

Mediolan (315,8 m) 17.00—17.50 Transmisja koncertu z Caffè Biffi. 20.50 Koncert muzyki klasycznej 23.00—23.30 Muzyka lekka.

Wrocław (322,6 m) 12.00—12.55 Koncert gwiazdkowy. 16.30 Inscenizacja gwiazdkowa z muzyką 20.00 Muzyka i recytacje. 21.00—22.00 Płyty gramofonowe.

London (351,4 m) 13.00—14.00 Koncert oktetu z hotelu Carltonu 15.15 Koncert. Muzyka klasyczna i śpiew. 18.00 Koncert. Skrzypce,

flet, klarnet, wiolonczela i harfa. 20.30—24.00 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Brno (441,2 m) 17.00 Koncert wigilijny. 18.00 Koncert muzyki religijnej. 23.55 Dzwony katedralne. 24.00 Muzyka kościelna.

Rzym (449 m) 17.30 Koncert muzyki klasycznej. 20.45 Oratorium Perosiego „Narodzenie Zbawiciela”.

Langenberg (468,8 m) 13.00—14.30 Koncert. 15.45—16.30 Bałki gwiazdkowe i pieśni. 18.00—19.00 Recital organowy.

Berlin (483,9 m) 15.30 Program dla dzieci. 16.30—19.00 Koncert kapeli Hofmanna. 19.30—22.00 Program gwiazdkowy.

Wiedeń (517,2 m) 11.00 Koncert poranny. 18.00 Koncert chóru młodzieży. 20.00 Koncert organów. 20.30 Muzyka gwiazdkowa.

### NIEDZIELA 25 GRUDNIA. 1927.

Katowice, (422 m.) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 17 Transmisja z Krakowa. L. Rydla „Betleem Polskie”. 20 Transmisja z Krakowa. Kolędy w wykonaniu chóru męskiego „Echo”.

Warszawa, (1111 m.) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 17.05 Transmisja z Krakowa. 20 Transmisja z Krakowa.

Kraków, (545 m.) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 17 Rydla „Betleem Polskie”. 20 Kolędy w wykonaniu chóru męskiego „Echo”.

Poznań, (344,8 m.) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 15.10—17.20 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 17.40—19.30 Koncert popołudniowy. Organy i baryton. 18.30—19.10 Audycja dla dzieci. 19.10—20.25 Uroczysta akademja ku czci Bolesława Chrbrego. 22.30—24 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal”.

Włocław (435 m) 12.10—14.00 Transmisja Filharmonii z Katedry Poznańskiej. 16.25—16.50 Odczyt „O kolędach”. 17—18.50 Transmisja z Krakowa „Betleem Polskie” L. Rydla. 19—20 Koncert orkiestry wojskowej.

Mediolan, (315,8 m.) 10.30—11.45 Koncert muzyki religijnej. 16—18 Koncert.

Wrocław, (322,6 m.) 8.30—9.30 Koncert poranny. 12 Kantaty Backa Luebecka. 15.20—16.30 Koncert muzyki klasycznej. 18—19 Koncert muzyki kameralnej.

London, (361,4 m.) Daventry, (1604,3 m.) 15.30 Oratorium świąteczne Backa. 20 Koncert tria opery królewskiej. 21 Koncert orkiestry wojskowej i śpiew.

Brno, (441,2 m.) 11 Koncert muzyki klasycznej. 16.30 Popularne pieśni gwiazdkowe. 20 Koncert muzyki kameralnej.

Rzym, (449 m.) 10.15—11 Muzyka religijna. 17—18.30 Muzyka taneczna. 20.45 Audycja muzyczna „La grotta di Betleme”.

Langenberg, (468,8 m.) 16—17.30 Koncert muzyki klasycznej. 20 Koncert muzyki gwiazdkowej. 22—22.30 Koncert chóru i solistów.

Berlin, (483,9 m.) 11.30—12.30 Koncert. 16.30—19 Ciąg dalszy koncertu. 20.30 Wieczór Wagnerowski. Koncert.

Wiedeń, (517,2 m.) 10.30 Produkcje na organach. 11 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. 15.30 Ciąg dalszy koncertu. 18.15 Wieczór muzyki kameralnej z udziałem śpiewaczki.

Budapeszt, (556,6 m.) 12 Koncert orkiestry opery węgierskiej. 16.15 Koncert pieśni. 21.30 Muzyka taneczna z hotelu Britannia.

na poniedziałek 26 grudnia 1927.

Katowice (422 m) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00—14.00 Transmisja z Warszawy. 14.10 Odczyt religijny p. t. „Boże Narodzenie w Sztuce” — wygl. ks. Siemienik, Sekr. Gen. Ligi Katol. w Katowicach. 15.00 Komunikat meteorol. 15.10 Trasm. koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 17.20 Odczyt p. t. „Zadania i cele spółdzielczości” — z Warszawy. 17.45 Bery i Bojki Śląskie — wygl. Karlik z Kocwindra (prof. S. Lisiecki). 18.10 Rozmaitości. 18.30 Komunikat P. A. T. 18.45 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy. 20.00 Odczyt z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu z Poznania. 22.00 Komunikaty. 22.30 Koncert z Kawiarni „Atlantic”.

Warszawa (1111 m) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 14.00—14.20 Odczyt p. t. „Jak powstało rolnictwo”. 15.15 Koncert warszawskiej orkiestry filharmonicznej. 17.45—18.10 Program dla młodzieży. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej. Nadto w różnym czasie: komunikaty, sygnał czasu i nadprogramy.

Kraków (545 m) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.10—14.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Kampania zbożowa”. Nadto w różnych godzinach: komunikaty, sygnał czasu oraz transmisja.

Poznań (344,8 m) 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.10 Transmisja utworów Szopena z Filharmonii Warszawskiej. 17.45—19.00 Koncert popołudniowy. 20.30—22.00 Koncert organowy i śpiewu. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Carlton”.

Włocław (435 m) 12.10—14.00 Transmisja Filharmonii Warszawskiej, poświęcona utworom Fr. Szopena. 17.30—19.00 Koncert popołudniowy orkiestry Wileńskiej P. R. 19.35—20.00 Audycja dla dzieci. 22.00 Gazetka radiowa.

Mediolan (322,6 m) 17.00 Jazz-band. 21.00 Koncert muzyki lekkiej. 23.00—23.30 Jazz-band z Fiaschetta Toscana.

Wrocław (322,6 m) 12.00 Transmisja koncertu gwiazdkowego z Gliwic. 15.45—16.30 Pieśni dziecięce. 17.00—19.00 Wieczór śląski. Muzyka i śpiew. 20.10 Transmisja operetki z Berlina.

London (361,4 m) Daventry (1604,3 m) 11.00—12.00 Kwartet z Daventry. sopran i baryton. 13.00—14.00 Recital organowy. 18.00 Muzyka taneczna 23.00—24.00 Muzyka z Ciro's Klubu.

Berno (441,2 m) 10.00 Muzyka i śpiewy gwiazdkowe. 19.45 Koncert śpiewu. 22.00 Transmisja z Pragi.

Rzym (449 m) 17.30—19.00 Transmisja z Akademii filharmonicznej. 20.40 Koncert muzyki lekkiej.

Langenberg (468,8 m) 12.00—13.00 Recital organowy. 13.00—14.00 Oratorium świąteczne Bacha. 16.00—17.30 Koncert muzyki kameralnej. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Berlin (483,9 m) 17.00—19.00 Koncert muzyki klasycznej. 19.30 „Gdy miłość budzi się” operetka. 22.00—0.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2 m) 10.15 Koncert chóru młodzieży. 11.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. 16.00 Fragmenty z operetek klasycznych. 18.45 Muzyka kameralna.

Budapeszt (556,6 m) 12.40 Koncert. Muzyka i śpiew. 14.45 Trio kameralne na gitarach. 18.20 „Tannhaeuser” opera Wagnera.

Sztuczna farbiarnia, chem. opralnia i zakład czyszczenia dywanów 3375

Józefa Rottlera

Tel. 383 Bielsko-Biala Tel. 3-33

najstarsza i największa firma tego rodzaju

zapewnia najstaranniejsze i najszybsze

wykonanie wszelkich zleceń.

Biura przyjęcia:

Katowice, Dyrkcyjna 6. Tel. 777

Kraków, Ryńska 1. Tel. 1479

Tarn. Góra, Krakowska 18

Mysłowice, Modrzewowska 1

Gliwice, Bytomska 7

Rudnik, Piłsudskiego 2

Warszawa, ul. Kolejowa 1

Gosławiec, ul. Warszawska 16

Warszawa, Niecała 10 Tel. 114 35

NORA

2130

NAJL. PSZE RADIOAPARATY  
NAJLEPSZE SŁUCHAWKI

„Najlepiej” nadawcy na „Nora”

# Książka o Rasputinie.

BIEDNE DZIECIŃSTWO. — MÓWCA. — W PIWNICY OJCOWSKIEJ. — WY-  
ZWOLENIE PRZEZ GRZECHY. — PODRÓŻ DO PETERSBURGA. — „KARJE-  
RA” RASPUTINA. — LAPOWNICTWO.

W tych dniach ukazała się w Wiedniu nader interesująca książka Rene Mueller'a o Rasputinie. Książka ta jest pierwszą wyczerpującą biografią słynnego Grzegorza Rasputina.

Grzegorz Rasputin pochodził z Syberii. Był on synem ubożego chłopca. Całą swoją młodość spędził w nader opłakanych warunkach materialnych, przemierzając częstokroć z głodu. Od wczesnej młodości zdradzał niezwykle zainteresowanie problemami biblijnymi i brał udział w zebraniach członków różnych sekt religijnych, tak licznych w dawnej Rosji, przyczem w czasie tych zebrań występował jako zapalony mówca, starając się swoją tezę narzucić towarzyszom. Rasputin był istotnie mówcą z Bożej łaski. Jakkolwiek nie posiadał nawet elementarnego wykształcenia, jednak z biegiem lat tak wyrobił sobie zdolności oratorskie, iż mógłby z powodzeniem konkurować z najzdolniejszymi dzisiejszymi agitatorami „nowej Rosji”.

Pewnego razu Rasputin opuszcza swoją rodzinną wieś i, jako pielgrzym udaje się do znajdującego się o kilkadziesiąt kilometrów od jego wsi klasztoru. Kilka miesięcy nie widziano go w rodzinnej wsi, opowiada tylko, że pieszo chodził od klasztoru do klasztoru i dniami całymi modlił się w świątyniach. Pewnego razu powrócił do swej wsi, następnie zamknął się w piwnicy ojcowskiej chaty i na kłęczkach modlił się tam dnie całe. Wśród miejscowych włóścian niebawem zdobył sobie Rasputin opinię świętego. Pop miejscowy uważał jednak Rasputina za szarlatana i postanowił udać się do jego piwnicznego lochu, aby przypatrzeć się mu bliżej i pomówić z nim. Pop pragnął nawet zażądać od Rasputina, aby przestał odgrywać komedję, gdy jednak zetknął się z nim bezpośrednio, nieopatrzenie dla siebie znalazł się pod hypnotycznym niejakim urokiem Rasputina. Rasputinem zainteresowały się również władze policyjne, które zamierzały nawet internować go, uważając go za niebezpiecznego szantażystę, gdy jednak żandarmeria udała się do Rasputina, aby aresztować go, miast dokonania swego rozkazu zaopiniowały swą władzę, iż „Ojca Rasputina” nie mogą aresztować, bowiem cała wieś uznaje go za świętego. Żandarmi prosili Rasputina o błogosławieństwo.

Pewnego pięknego poranku Rasputin opuszcza swoją piwniczną celę i zjawia się na ulicach wioski. Chłopi i kobiety zginają przed nim kolana, całując jego szaty. Rasputin na te hołdy nie zwraca najmniejszej uwagi i głosi tylko wśród chłopstwa „wyzwolenie przez grzechy”. Następnie Rasputin z małą grupą swych najgorętszych wielbicieli pieszo opuszcza wioskę i udaje się — jak mówił — do władcy Rosji, bowiem rzekomo wyczuwał, że go wzywał on do siebie.

Wędrowka Rasputina do Petersburga trwała miesiące całe. W Petersburgu Rasputin ma sposobność rozmawiać z archimadrytą prawosławnym, Teofanem i oślnął go niezwykłą wiarą w swe powołanie misyjne, oraz czarem swej wymowy. Konferuje później z mnichem Heljodorem, jedynym go również dla siebie. Jest to wprost rzeczą niezwykłą, iż człowiek ten „potrafił narzucić swą władzę wszystkim tym, z którymi się zetknął. Gdy w Petersburgu Rasputin otrzymuje audiencję u wszechwładnego arcybiskupa Hermogena, oświadcza arcybiskupowi: „Podobasz mi się”.

Do Heljodora, faworyta Mikołaja II, zwraca się słowami:

## Dobra nowina dla matek!

Każda z Was wiecie ma kłopotu z podaniem dziecku łyżki tranu.  
Ekstrakt Słodowy z tranem

## VITAMALTYNA

idealny środek przeciwrachityczny i odżywczy zupełnie uwalnia Was od tej troski.

## VITAMALTYNA

wyrobu Browaru J. Götza w Krakowie jest bardzo odżywcza lekko strawną (nie zawiera gumy).  
Wylądowanie zastępstwo  
Polska Sp. Akc.

## „Pharma” Mag. B. Jawornicki

w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogeriach i t. p.

— Przyjacielu, widzę, że modlisz się szczerze!

W Petersburgu Rasputin ma sposobność zbliżyć się do wielkiego księcia, Mikołaja Cikołajewicza i jego żony Anastazji, córki króla Czarnogórskiego. Anastazja wprowadza następnie Rasputina do pałacu cara. Jakkolwiek pałac carski był strzeżony przez olbrzymi sztab policji, jakkolwiek nikt z najbardziej bodaj wpływowych osobistości nie mógł dostać się do komnat carskich bez specjalnego zezwolenia, udaje się Rasputinowi przy pomocy Anastazji tajemnie wejść do komnaty do osobistych pokoiw cara i carowej.

W komnatach carskich przedewszystkiem spotyka Rasputin wychowawczynię carewicza, Wiszniakową, do której zwraca się ze słowami:

— Duszyczko jak pędzisz swój marny żywot w tym kosztownym pałacu?

To są słowa, które powtarza Rasputin cokolwiek później również na powitanie pary carskiej. Bez najmniejszej obawy obejmuje on na powitanie Mikołaja i carową, przyczem zdobywa się nawet na tupet i całuje najspokojniej cara w usta. Nie kłeka przed carem, nie zwraca się do niego słowami: „Najjaśniejszy Panie”, ale od samego początku mówi do niego: „Ty”. Swem niezwykłym zachowaniem narzuca parze carowej władzę swej indywidualności i od tej pory para cesarska znajdować się będzie nieprzerwanie pod urokiem Rasputina. Od tej chwili rozpoczyna się bezprzykładna, legendarna wprost karjera tego chłopca z małej syberyjskiej wsi. Nawet największy genjusz fantazji poetyckiej nie zdolaby dorównać genjuszowi rzeczywistości, któremu na imię: karjera Rasputina.

Ażeby pojąć tę atmosferę, która panowała na dworze carskim, a która właśnie ułatwiła Rasputinowi jego fantastyczne sukcesy, należy pojąć, że w tym czasie Mikołaj II był faktycznie więźniem swego dworu. Przedziwna sieć intryg oplątywała raz po raz osobę cara i zmuszała go do kroczenia tą drogą, na którą wciągała go wszechwładna kamaryla dworska. Oprócz tego Mikołaj II i carowa byli nieszczęśliwi z powodu ciężkiej i nieuleczalnej choroby swego jedynego syna, Aleksego, następcy tronu. Byli lekarze, którzy dawali nawet do zrozumienia, że nieszczęśliwy pretendent do korony rosyjskiej długo żyć nie będzie. Para cesarska widziała szybko postępującą chorobę swego jedynego syna, dostrzegając

jąc zarazem, że nauka ludzka nie jest w możności opanowania choroby carewicza i w tym momencie zjawia się Rasputin fascynującym swym głosem oświadczać:

— Podnieście się na duchu, carewicz żyć będzie!

Od tej chwili Rasputin staje się wszechwładnym panem w pałacu. On mianuje ministrów i dymisjonuje tych których zdymisjonować pragnie. Pewnego ministrowi oświadcza: „Tobie jeszcze wiele potrzeba, abyś był dobrym ministrem”. Innemu znów rzucza w twarz: „Żadam od ciebie posłuszeństwa, w przeciwnym razie wyrzucę cię i karjera twoja skończyła się raz na zawsze”. Rasputin również potrafi rozkazywać carowi. Kiedy pewnego razu car zamierza zdymisjonować Stuermera, depeszuje mu Rasputin:

— Nie śmiej ruszyć tego starca!

Rasputin nie gardził łapówkami i z różnych stron bez żadnych skrupułów pobierał większe lub mniejsze sumy. Był jednak nader hojny i na cele dobroczynne rzucił tysiącami.

Autor tej nader interesującej treści Rene Mueller twierdzi, iż Rasputin był typem, jednoczącym w sobie wady i zalety zbiorowej duszy rosyjskiej. Było w nim coś z fanatyka religijnego i coś z rozpustnika, coś z ascety i coś z hulaki zapijającego się wódką w drugorzędnych szynkach petersburskich i tańczącego sprośne tańce w podejrzanym lokalach b stołicy rosyjskiej. Jedno dla autora książki pozostaje rzeczą bezsprzeczną, iż Rasputin posiadał władzę nad carem taką jakiej przed nim i po nim nikt już nad Nową nie posiadał. Rasputin był fanatycznym wrogiem wszelkich wojen, można powiedzieć krafcowym antimilitarystą i dlatego, gdyby on znajdował się u dworu w przełomowych dniach 1914 r. — wierzy autor omawianej przez nas książki — Rosja nie wzięłaby udziału w wojnie. Niestety, w dniach lipcowych 1914 r. Rasputin był w małej wiosce syberyjskiej, niemarząc nawet, że w kilka lat później stanie się faktycznym dyktatorem carskiej Rosji.

P. Rene Mueller pisze w zakończeniu swej książki:

„Ani w Niemczech, ani w Austrii nie było w 1914 r. człowieka, któryby mógł powstrzymać te państwa od udziału w wojnie, ale Rasputin uczyniłby to w Rosji. Niestety nie było go wówczas w Petersburgu”.

Do powyższego aforyzmu należy odnosić się z pewnymi zastrzeżeniami. Któż bowiem może dzisiaj twierdzić, jaką rolę w zawiąnięciu sytuacji w dniach lipcowych 1914 r. odegrał Rasputin w Petersburgu.

—★—

### Warsztat Precyzyjny



**Zszlifowanie cylindrów na najnowszej szlifierce.**  
Sporządza tłoki ze **szlifowanego aluminu** i **żeliwa** 5053

**Zszlifowanie wałów karbowych i precyzyjne ułożyskowanie motorów spalinyowych**

Katowicka Wytwórnia precyzyjnych narzędzi i maszyn

**P. CICHON, Katowice, Zabrska 11**

## Czy choinka jest „artykułem pierwszej potrzeby”, czy też nie?

— A jakże! odpowiedzą wszystkie matki. — Jakże można wyobrazić sobie święta Bożego Narodzenia bez choinki...

Może innego zdania są nasze władze komunalne, które podczas ostatnich dni nie sporządzą wykazu cen dla sprzedawców choinek. Choinka, niewciążnięta w spis „artykułów pierwszej potrzeby”, stała się przedmiotem wolnego handlu. Władze komunalne, kierując się zapewne wielkim zbytem choinek w latach ubiegłych, nie wzięły pod uwagę też możliwości, że w obecnym roku dostawa drzewek do miast śląskich będzie tak mała, że nie zaspokoi potrzeb i popytu publiczności.

Któż winę ponosi? Nie kto inny, tylko te same władze komunalne, które wydały ostatnio surowe zakazy wycinania młodych świerków, powodując się zresztą słuszną myślą, że na Górnym Śląsku lasów w ogóle brak, i że nie należy ich niszczyć w zarodku. Ostatnio donosił mi n. p. o oświadczeniu Magistratu w Tarn. Górach, że administracja leśna w żadnym wypadku nie może uwzględnić prośb i wniosków o wydawanie młodych świerków. Władze komunalne, wiedząc jednak o własnych zarządzeniach swoich i przeczuwając z góry ich następstwa, winny wglądać w sytuację rodzin, które obecnie znalazły się w położeniu poprostu — przykrem. Niejedna matka musiała sobie zadać pytanie: „Czy zapłacić za drzewko horendalną sumę?” czy też „pozbawić ukochanego dziecka największej radości na święta!” Ogromny brak drzewek spowodował — licząc

tek musiały wybrać tę drogę. Powiedzmy poprostu, matka taka odejmowała sobie inną przyjemność, którą chciała zrobić dziecku na święta, czyto przez zakup ciepłych pończoch, pożytecznej książki i t. p.

Ten smutny obraz licytowania choinek dał się w Katowicach zaobserwować w ciągu ostatnich trzech dni. Plac targowy szybko opustoszał, Placono za drzewko do 20 zł.

W piątek kłębiła się w godzinach południowych po mieście fura naładowana małymi drzewkami, kierowana przez chytrygo wieśniaka, — był to objazd manifestacyjny. Tłum wzrastał ciągle i pielgrzymował w pochodzie za zielonym wozem, wykrzykując po drodze sumy. Sprzedawca długo był niewzruszony, aż upatrzywszy jakiś zaulek, ubił na miejscu „kokosowy interes”.

Podajemy te kilka uwag z obowiązku dziennikarskiego. W przyszłości nasze władze komunalne, odebrawszy lekcję choinkową w 1927 r., winny usunąć nadużycia kupców i wciągnąć wreszcie choinkę w zakres „artykułu pierwszej potrzeby”, skoro rzeczywistość tego wymaga, choćby na czas ostatnich dwóch tygodni grudnia.

### TRZY ŚRODKI DLA WASZYCH DZIECI!

„Hygenol” — idealny puder dla dzieci,  
„Hygenol” — mydło antyseptyczne,  
„Hygenol” — krem dziecięcy.  
utrzymują w zdrowiu Wasze dziecko, zapewniając mu higienę ciała.

Przez lekarzy bardzo gorąco zalecana

**Mączka Owsiana**

**„ZDROWIE”**

Fabryki „OWSIANKA” daw  
niej Branicki w Sosnowcu jes  
najzdrowszy, najsmaczniejszy  
a przytem **Tani** i pokarm  
**dla dzieci**

Zwracać uwagę na markę fabryczną  
**„DZIECKO w OWSIE”**

## Scena, Estrada i Ekran.

△ Występy Palewicz w operze katowickiej.

Środowy wieczór w Operze katowickiej był znów wieczorem sukcesu barytonisty Opery warszawskiej, Palewicz a, który — zdaje się — podobał się naszej publiczności najwięcej ze wszystkich gości-barytonistów, jacy śpiewali u nas gościnnie w ostatnich czasach. Zwłaszcza partia Marcina w „Verbum nobile” z arcy-melodyjnym i arcytrudnym polonezem „dam ci ptaszka” oślnęła poprostu słuchaczy i widzów: w roli kontuszowego jowialnego szlachcica Palewicz daje postaci wybitnie charakterystyczną i plastyczną a śpiewa tę partię — koncertowo. Tak samo owacyjnie przyjmowano utalentowanego artystę-śpiewaka w roli Alfi'a w „Rycerskości wieśniaczej”.

„Rycerskość wieśniacza” posiadała nadto w środowy wieczór dwie inne atrakcje: partię Turida śpiewał srebrnogłowy Tarnawski, zachwycając słuchaczy swymi wysokimi tonami, zaś w roli matki wystąpiła sympatyczna i ceniona śpiewaczka p. Wilk-Chodakowska, która w ostatnich czasach — niestety — tak rzadko widzimy i słyszymy. Uroczą — tak głosowo, jak i „wzrokowo” Santuzzą była p. Kochańska.

Jak widzimy więc środowy wieczór w operze naszej należał do wyjątkowo świetnych. (ch.)

△ „Noc Sylwestrowa Oficerów Rezerwy” w Katowicach.

„Noc Sylwestrowa Oficerów Rezerwy” w sali „Mascotte” urozmaicona będzie różnymi atrakcjami. W przerwach tanecznych zaprodukuje się kabaret artystyczno-literacki w wykonaniu znakomitych sił. W programie jest również wspomniany balet, satyra, humor, piosenki i tańce. Zaproszenia wydaje Sekretariat Zw. Ofic. Rez., Katowice, ul. Wojewódzka 5, telef. 2005. Bilety wstępu wcześniej nabyć można w Księgarni Fiszera przy ul. Poprzecznej nr. 1.

△ „Chory z urojenia”.

Arcywesoła komedia Moliera „Chory z urojenia” będzie najbliższą nowością, jaką zespół komedjowy wystawi w okresie świątecznym. Premiera „Chorego z urojenia” odbędzie się w Teatrze Polskim w czwartek dnia 29 b. m.

△ Noc Sylwestrowa w Teatrze Polskim.

W sobotę, dnia 31 grudnia o godz. 11.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach „Noc Sylwestrowa”, urozmaicona atrakcyjnymi występami ulubieńców publiczności, oraz zabawa taneczna do białego rana. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru. Telefon 24-48.

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Poniedziałek: p. pol. o g. 3 m. 30 „Miłość czuwa”: wiecz. „Casanova”.

Wtorek: niema przedstawienia.

Środa: „Aida” z p. Tarnawskim w roli Radamesa.

Czwartek: „Chory z urojenia” (premiera).

Piątek: niema przedstawienia.

Sobota: „Casanova” o godz. 7.30. O godz. 11 m. 30 „Noc Sylwestrowa”.

△ „Jasełka Polskie”.

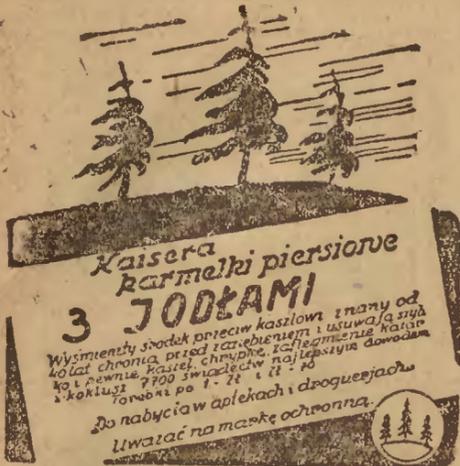
Staraniem Teatru Żołn. Garn. Katowice zostana odegrane w dniu 26 grudnia br. o godz. 19.30 w Domu Żołnierza obok Miejskiej Hali Targowej „Jasełka Polskie” z współudziałem orkiestry 73 p. p. — Ceny miejsc: I — rzędne 1.50 zł. II — rzędne 1.00 zł. III — rzędne 50 groszy. Wojskowi niezaw. i młodzież szkolna na 50 proc. niżżej. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Sala dobrze oświetlona.

△ Konkurs dla śpiewaków.

Prof. M. Wikliński w Śląskiej Szkole Muz. w Katowicach przy ul. Szopena 16 wyraził gotowość przyjęcia do swej klasy uczeni i ucznia (sopran dramatyczny i baryton) o pięknych materiałach głosowych, jako stypendystów. Zgłoszenia do 6 stycznia 1928 r. w szkole.

△ „Napoleon” w kinie Kameralnem.

W okresie świąt Bożego Narodzenia będzie wyświetlane w kinie Kameralnem arcydzieło filmowe reżyserji francuskiej p. t. „Napoleon”. O walorach tego obrazu — najlepiej świadczy fakt, że premiera tegoż odbyła się w operze paryskiej i przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego. Dodać należy również, że film ten nakreślało przedsiębiorstwo powstałe przed kilku laty w Paryżu na skutek zabiegów ludzi nauki.



**Kaisera karmelki piersiowe**  
**3 JODAMI**

Wysmieszony środek przeciw kaszlowi, znany od 40 lat chroni przed zachorowaniem i usuwa kaszel. Wskazywany przez lekarzy, jest najlepszym środkiem do nabycia w aptekach i drogeriach. Uwaga! Na masce ochronnej.

**DO NABYCIA:**  
w Katowicach, Skład Apteczny Górnoślaska Wytwórnia Chemiczna Ska-Akc. drog. Mag. E. Schulc. w Królewskiej Hucie, apteka Mag. Roman Behge. Mag. Władysław Zymierski. w Mysłowicach, apteka Mag. O. Kaepsch. drog. Emil Woźniak.

**MIGAWKI.**

Trochę o ostrej zimie, świętach Bożego Narodzenia, choinkach, i innych rzeczach, bardzo użytecznych.

Wszystkim oczywiście wiadomo, że w tym roku zima zaczęła się „na ostro”, niewiadomo tylko czy tak „ostro” skończy. W każdym bądź razie stare przysłowie sprawdza się: gdy na św. Barbarę po ludzie to Święta Bożego Narodzenia po wodzie i odwrotnie.

Pomimo wielkich mrozów byli tacy, co twierdzili że stare przysłowia nigdy nie zawiodą — i skoro na Barbarę był mróz... I cóż się stało? Już w przeddzień wigilii mróz spadł do zera i można się spodziewać, że na Boże Narodzenie będzie... po wodzie. Wobec tak doniosłego faktu niejednemu może się wyrwać radośne „Hej kolenda, kolenda!”

Trzeba przyznać że wszyscy przygotowawali się rzetelnie do świąt. Podczas ostatnich kilku dni przed świętami nie można było przejść ulic w Katowicach, i weisnąć się do sklepów z powodu tłumów, robiących zakupy świąteczne. A znowu przed samą wigilią wszyscy nosili kołaczki i placki do piekarzy i od piekarzy Wszystko na święta!

Czego się nie robi na święta? Na placu targowym urządzono jarmark gdzie można było dostać wszystko, od bebenków dla dzieci aż do choinek dla tychże dzieci. Zabrakło — zda się — w tym roku chojczków w lesie, czy może coś innego zaszło, w każdym bądź razie w Katowicach choinek było mało. Co się zjawiało fura z choinkami natychmiast rozchwytywano je i z pośpiechem odnoszono do domu. Przewidzieć należy, że w tym roku albo narodziło się więcej dzieci w Katowicach i dlatego zabrakło choinek, albo zaszędzi nienotowany dotąd nieurodzaj choinek...

Można z góry powiedzieć, że Katowiczanie podczas świąt będą tłumnie urządzać wyścizki do gór. Wnioskować to można choćby z tego że rozkupowane są różne przrzadz do wypraw górskich. Kupuje się narty, które czasem nie mają nazwy, tylko końcówkę na... „ski”, dwa ostro zakończone kije... Uzhrojeni w ten sposób mogą podobno biegać bezpiecznie po górach nie obawiając się żądnych Janoszków, Nędzów, czy innych Litmanowskich. Mówiec — podobno, bo tam nie byłem i nie będę. Spędzam święta, jak zawsze w Katowicach przy... choince, którą zdobyłem, stojąc trzy dni i trzy noce w ogonku — na placu targowym.

Wicz.

**KAPITAN EHRHARDT**



znany z swego okrucieństwa w czasie powstań śląskich moralny twórca sądów kapturowych które mordowały również niewinnych obywateli niemieckich, później nłaskawiony poślubił księżniczkę Hohenzollern, a obecnie oskarżony jest o zorganizowanie samej organizacji wojskowej „Wikking-Bund”

Doskonały odbiór audycji przy znikomem zużyciu prądu gwarantują  
lampy detektorowe  
**RE 074** 2036  
„TELEFUNKEN”  
Wutórb Tow. „OSRAM”.

**Być, albo nie być...**

JESZCZE O ZAMIERZONEJ PRZEZ GW. HR. RENARDA ODBUDOWIE POKŁADÓW NA TERENIE WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I MOGĄCYCH WYNIKNĄĆ STĄD SKUTKACIL.

Jedno nieopatrzne rozporządzenie może łatwo spowodować mimo pozornych korzyści — nieobliczalne nawet straty o charakterze społeczno-gospodarczym. Konieczność usunięcia zła może niekiedy dać w konsekwencji miast korzyści — większe zło tej samej natury. Rozważenie tedy sprawy w myśl zasady: „audiatur et altera pars” w niemałej mierze przyczyni się do ujęcia faktycznego stanu sprawy. Mamy na myśl rozpatrzenie zastrzeżeń, przemawiających contra poczynaniom Gwarectwa Hr. Renard odnośnie odbudowy pokładów na terenie zakładów Fitzner i Gamper, C. G. Schön i Huta Katarzyna (zakł. Modrz.).

Gwarectwo Hr. Renard zamierza dokonać odbudowy terenów, znajdujących się w pobliżu linii kolejowej i wyżej wspomnianych zakładów. Zarysowanie się domów, których stan zbadała komisja budowlana magistratu i akty przesłała do Urzędu Górniczego, bynajmniej nie wskazują na konieczność przedsięwzięcia zamierzonych przez gwar. Hr. Renard poczynani. Domy fabryczne Huty Katarzyny i firmy Fitzner i Gamper znajdują się w odległości zaledwie stu metrów od zarysowanych domów, wielki zaś piec oddalony jest o 150 m. Obniżenie się terenu wplynie ujemnie w pierwszym rzędzie na windy w zakładach fitznerowskich, każde bowiem zarysowanie się filara murywanego, podtrzymujące windy — unieruchamia ją momentalnie. Ciśnienie wywierane na filar dochodzi do 35 000 kg.

Wielki piec znalazłby się w poważnem niebezpieczeństwie. Nie lepiej przedstawia się sprawa bezpieczeństwa ruchu kolejowego na linii Katowice—Warszawa, gdyby odbudowa, powzięta przez gw. Hr. Renard posunęła się zbyt daleko.

Prace gwarectwa Hr. Renard w razie objęcia terenu zakładów C. G. Schöna — spowodują wstrzymanie pracy w tej firmie z tego względu, że opuszczenie się gruntu pod 2000 PS. parową maszyną o 1 tylko mm, zatrzyma jej bieg. Nierównomierne

ciśnienie wałów na główne panewki powoduje rozgrzanie ich i maszyna ważąca ca. 300 000 kg musi stanąć. Podobnie ma się rzecz i z maszynami przedalniczymi o długości 32 m., jeśli tylko jedna strona maszyny obniży się choćby o 2—3 mm.

Rzeczoznawcy dowodzą, że plynna podsadzka może ulec skurczeniu od 3—5 proc. Podkłady, które mają być odbudowane, dochodzą do 10 metrów grubości, a więc obniżenie się terenu może dojść do 50 cm. Skutkiem tego byłoby wstrzymanie pracy w zakładach Fitznera i Gampera, Schöna i Hucie Katarzyny, zatrudniających wspólnie około 5000 robotników i 500 urzędników z rodzinami zaś cyfra dochodzi do 20 000. Renard ma tylko około 2000 pracowników.

Jasną jest rzeczą, że dobro, płynące z istnienia powyższych zakładów, przewyższa wielokrotnie korzyści, mogące wypłynąć z realizacji zamierzeń gwarectwa Hr. Renard.

Wydobycie kilku milionów tonn węgla, leżącego pod terenem trzech powyższych zakładów, byłoby zdobyczą jednorazową — podczas gdy zatrudnianie paru tysięcy ludzi jest dla państwa źródłem stałych zysków. Polska posiada zapasy węgla (przy dzisiejszej eksploatacji terenów węglowych) zgóra na 1000 lat — trudno przeto dopatrzeć się wystarczającej racji dla początku francuskiego towarzystwa Hr. Renard, — które usilnie prze do tego, by użytkowano tereny węglowe, o których jest mowa.

A na kim ciążyć będzie obowiązek utrzymania 5000 nowych bezrobotnych z 15 000 członków ich rodzin.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z uregulowaniem strat, na które byłyby narazone trzy największe zakłady przemysłowe Zagłębia. Gw. Hr. Renard nie będzie mogło zadośćuczynić tej powinności, gdyż stan majątkowy gwarectwa w części nawet nie może równać się z zasobami firm Fitzner i Gamper, C. G. Schön i Huta Katarzyna.

**Dla wszystkich i zawsze**  
**KSIĄŻKA**



Najlepszy podarek  
Najwierniejszy przyjaciel  
Najmilsza rozrywka  
Największy wybór  
w Księgarni Ludwika Fiszera  
Rynek 2 Katowice Poprzeczna 1

**SZACHY.**

—★—

KOŃCÓWKA CENTURIQUEGO.

a	b	c	d	e	f	g	h
8			♔				
7							
6			♕	♖			
5							
4							
3							
2							
1							

1. p. e 6 — e 7      1. L. a 5 — d 8 !  
2. p. e 7 — e 8 (hauser) (alko koń)  
Jeżeli zamienimy pionka w królową lub wieżę, czarne dostają pata.  
2. L. d 8 — a 5  
3. L. e 8 — d 7 ♗      3. Kr. c 8 — d 8  
4. L. g 3 — h 4 ♜ i mat.

2. p. e 7 — e 8 (koń)      2. L. d 8 — e 7 !  
3. L. g 3 — c 7      3. L. e 7 — f 8  
4. k. e 8 — f 6      4. L. f 8 — b 4  
5. k. f 6 — d 5 i wygrywają białe.  
—0-0—

**PIJ CIE KONIAK SCHMALENBERGA**  
Oryginalny koniak Schmalenberga nalezany do butelek w Gdańsku dostarczam w każdej żądanej ilości po cenach oryginalnych.  
**Józef Goldstein, Katowice, Mariacka 24**  
Składnica i wyłączna sprzedaż na butelki koniaku F-y J. Schmalenberg Tow. z o. p. w Gdańsku

**„Targi północne” w Wilnie.**

(Od własnego korespondenta „Polonii”)

Wilno, 22 grudnia.  
Idąc śladem Lwowa i Poznania, które zorganizowały u siebie wielkie międzynarodowe jarmarki—wystawy. Zarząd m. Wilna przystąpił do opracowania podobnej imprezy. Projekt ten napotkał na żywy oddźwięk w ministerjach, gdyż Wilno, które przed wojną było centralnym punktem dla kilku rosyjskich gubernii, obejmujących dziesięćset: Łotwę Litwę, Białoszczynę i nasze północno-wschodnie terytoria, bezwarunkowo będzie i w przyszłości ważnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym z chwila gdy nieistniejące dziś stosunki z Litwą i Rosją, a poniekąd Łotwą, wejdą na normalne tory rzeczywistości a nie papierowych protokołów. — Te zamierzenia „ojców miasta” uległy pewnej przerwie z powodu wyborów nowej Rady miejskiej, obecnie podjęte zostały na nowo i w tej materji odbyło się w tych dniach ważne decydujące zebranie, na które oprócz przedstawicieli miejscowego przemysłu i handlu, oraz organizacji rolniczych, hodowlanych, społecznych, przybyli również przedstawiciele władz administracyjnych i „Polskiej Ligi Gospodarczej” w Warszawie pp. prof. Rudziński i inż. Oryński, znani z pracy przy organizowaniu wystawy w Katowicach.  
Przewodniczący zebrania p. prezydent Folejewski przedstawił historję projektu poczem zabrał głos prof. Rudziński który nakreślił wykonanie samego projektu. Byłby on realizowany częściowo, wobec tego, że otwarcie

„Targów Północnych” po raz pierwszy ma nastąpić już na jesień 1928 roku. Wykonanie niezbędnych przygotowań do „Wystawy” da się skutecznie bez nadwyższych funduszy miasta, gdyż posiada ono teren jakgdyby przystosowany pod wystawę, a jest nim „Ogród Bernardyński” z przyległymi placami i budynkami. Dobudowanie brakujących i inwestycje niezbędne pociągną za sobą wydatki w pierwszym roku do 75.000 zł. Na pokrycie tej sumy złożą się: Ministerjum Przemysłu i Handlu, Mn. Rolnictwa, Sejmiki powiatowe Wileńszczyzny, być może Urzędy wojewódzkie: Wileńszczyzny i Nowogródzkiej, i wreszcie Magistrat wileński.

Zebrani przedstawiciele gorąco wypowiedzieli się za zorganizowaniem „Targów północnych” przyczem budżet ich przewidwany jest nawet do 150 000 zł które zawsze znajdą pokrycie. Wobec tego powołano do życia komitet, który obdarzono pełnomocnictwami w dość szerokim zakresie do działania Naturalnie, że wobec krótkiego czasu pozostałego na przygotowanie pierwsze „Targi — Wystawy” nie mogą być imponujące rozmiarami ale niewatpliwie przy należytej organizacji Wilno pod tym względem może być użyteczniejszym dla eksportu zagranicznego niż Poznań zbyt blisko od granicy niemieckiej położony, co ułatwia wystawcom niemieckim zarzucanie nas swemi wyrobami.  
Dla Wilna otwiera się nowy etap rozwoju.  
L.kl.

**Zawiadomienie**  
Biura administracji naszego pisma czynne są w sobotę 24 grudnia 1927 do godz. 12 w południe  
Administracja „Polonii”

**ZBROJENIA FRANCJI.**



Min. marynarki Georges J. C. Leygues osiągnął duży sukces, bō parlament francuski zatwierdził jego program floty morskiej. Francja buduje dalsze 15 statków wojennych. Minister Leygues ma lat 70 w ciągu ostatnich 33 lat był niemal we wszystkich kabinietach i był również ministrem marynarki w czasie wojny.

## Gdzie pomarańcze kwitną...

ARABY. — „CHAJMY“. — LEW NA BALKONIE.

Po prawdziwie tragicznych ulewach, wylewach i rozlewach, które przyniosły milionowe straty i uniosły setki żyć ludzkich, nastąpiła wiosna. Jaskrawa, pachnąca wiosna, tak kolorowa, jakiej nie zna Europa. Kwitną kwiaty niebieskie, granatowe, różowe, jaskrawie-czerwone, kwitną drzewa, krzewy, trawy. Jaskrawymi, bajecznymi kolorami kobiercami ozdobiły się lasy i step, aż hen ku samej Saharze, która też obudziła się jakby i ożyła swą specyficzną florą po tygodniach posuchy i piekielnego żaru, kiedy posyłała nam swój śmiertelny oddech „Sirocco“ z tumanami żółtego, drobnitkiego kurzu, przesłaniającego miasto niby zasłona.

Wzbudziła się po letnim śnie przyroda, ożyło miasto, podniosły żaluzje na oknach, jak gdyby owe białe gmachy otworzyły nagłe oczy, drżące dotąd. Wrócili koloniści z Francji, przyjechali cudzoziemcy. Ożyły się ulice, kawiarnie, restauracje, teatry, kinematografy. Okna magazynów zapelnili się nowościami sezonu, pełne są one symbolicznych ozdób, przypominających dalekie kraje ośnieżone, oczekujące nocy wigilijnej. Sypią się dolary i szterlingi dobrych ludzi z zamorza, gdyż nie należy zapominać, że Algier poza wszystkim jest miastem turystów, którzy przepelniają wspaniałe hotele i drogie restauracje; dla nich to tuczone są obrzydnie indyki, dla nich przywozi się cielecia z łak Francji dla nich dojrzewają ananasy i banany. Dla biednych złocą się jedynie pomarańcze i mandarynki, które sprzedają po centymie Arabcy w łachmanach. Poprostu nie chce się wierzyć, że obok bajecznej wprost wspaniałości dzielnic europejskich, rozłożonych na brzegu szmaragdowego morza, w górzystej części jest dzielnica Kazba — zbiegowisko tysięcy ludzi-cieni, szukać resztek jadanych wśród śmietnisk miasta europejskiego. Nędza, brud, choroby i głód — to Kazba, historyczny pomnik dawnego Algieru.

Są jednak jeszcze gorsze rzeczy; są „chajmy“, namioty, uszyte ze starych, dziurawych worków, w których przez cały rok, koczując z miejsca na miejsce, mieszkają obdarte nawpół Arabcy z rodzinami. Pracują przy budowie szos, tłuca kamienie, oczyszczają winnice, a jak niema pracy, przenoszą się w góry i tam żyją tam, co znajdują: korzonkami, owadami, jak się zdarzy. Koloniści miejscowi twierdzą, że z nędzą ta walka jest okropnie utrudniona i nawet wprost bezcelowa wobec zupełnej obojętności Arabów na ciężkie strony życia: nędzę, choroby, a nawet śmierć.

„Jeżeli umrę dziś nie umrę jeszcze raz jutro! Widocznie tym, którzy odeszli, lepiej jest, bo nie wracają!“ — oto filozofia Araba. Mrówkę przechodzą po ciele Europejczyka, kiedy widzi Araba, śpiącego spokojnie na gzymsie 20-metrowej ściany, dzielącej wybrzeże od położonego niżej portu. Ani centymetra więcej nad to miejsce, które zajmuje śpiący. Jeden ruch nieostrożny i może zlecieć w przepaść ten, który śpi tak spokojnie. „Co się ma stać, to się stać musi!“ A obok na tej samej ścianie biegają dzieci arabskie, ścigając małego kotka. Nawet kot czuje się skrzepowany wobec wąskości ściany i strasznej przepaści pod nią, a malcy, ubrani w brudne, dziurawe koszule do pięć i czerwone fezy, biegają nad przepaścią, jakby nigdy nic.

A ile tu można spotkać... Dżogenesów. Siedzi sobie taka zgarbiona figura wprost na trotuarze pod ścianą, owinie się w swój ciemny burnus z kapturem i grzeje na słoneczku. Czegoż mu więcej potrzeba: ciepło a figi, oliwki i szyszki kaktusowe można znaleźć wszędzie. Starzec jakiś z białą brodą jedzie na osle, opierając się długim kijem o ziemię. Zatrzyma się w stepie pod drzewem figowym, narwie owoców i jedzie dalej. Zatrzyma się pod drzewem bez owoców, szuka jakby czegoś długimi, cienkimi palcami wśród liści i szepcze coś. Przypomina się przypowieść

o Chrystusie, wyklinającym drzewo bezpłodne. W upalne dni naprawdę można tu żyć z niczego. Zapytałem kiedyś pewnego znajomego profesora, który po całych dniach przepada w górach.

— Czem się pan tam karmi?

— Narwę fig do worka i już!

Pewnego dnia zbudził mnie ruch i hałas w kurniku. Kury gdakały, gniewnie krzyczały indyki, syczały i gęgały gęsi. Wiedząc, że Arabcy lubią zakradać się do kurników, pośpieszyłem na pomoc.

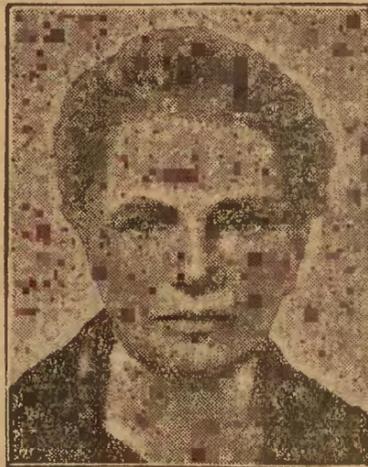
Na placu przed kurnikiem, ogrodzonym siatką, — prawdziwa rewolucja. Wszystko zgromadziło się pod siatką. Wszyscy zgrupowali się pod siatką, ściana i stara się wszczać walkę z jakimś nieproszonym gościem, pragnącym uciekać przez siatkę. Jakież szczenie bure z wyliniała sierścią... Kościste tu, muskularne, zły; ryczy, pazurami drapie druty siatki; ugryść nie może, bo zębów jeszcze

nie ma. Ptactwo afrykańskie jest odważne. Jakiś indyk złapał napastnika za ucho, kura dziobie go w łapę, a gęć przedostała się wprost do paszczy napastnika i ciągnie go za język. Z tyłu — jeszcze gorzej. Młody foksik oparł się łapami o tył napastnika i za wszelką cenę stara się wyrwać mu ogon. Musiałem wystąpić w jego obronie. Wziąłem szczenie na ręce, rozglądam, widzę coś bardzo złego: nawet przeciwko mnie chce się zwrócić, a ptakom obrazy nie myślą darować. Nagle biegnie sąsiad-oficer:

— Aha, to tutaj uciekło moje lwiatko. Przywiozłem je z Kongo dla zabawy dzieciom.

W ciągu kilku miesięcy lwiatko mieszkało na balkonie i mieszkańcy Algieru mogli podziwiać jego żarty i kocie skok w zabawie z piłką. Potem, kiedy wyróżnił mu się zęby i zaczęły być groźne dla otoczenia, odstawiłem małego lewka do ogrodu zoologicznego, gdzie na brzegu morza przy poszumie bananów i palm i plusku fal morskich marzy pewnie o swej ojczyźnie.

PIERWSZA KOBIETA MARSZALKIEM PARLAMENTU.



Austria obok Rady Nadzorczej ma jeszcze t. zw. Radę Związkową, do której wszystkie sejmy krajowe wysyłają swoich zastępców a która jest stróżem federalizmu Austrii. Według konstytucji przypada prezesura rady co roku innemu krajowi związkowemu. Na przyszły rok przypada prezesura Styrii, która na stanowisko to powołać postanowiła Olge Rudel-Zeynek. Będzie to więc pierwsza kobieta, piastująca urząd przewodniczącego sejmiku ustawodawczego. Nowa przewodnicząca pochodzi z rodziny czeskiej z Wiednia i jest żoną pułkownika austriackiego. Z zawodu jest literatka, należy do partii chrześcijańsko-społecznej, z której ramienia wybrana została do sejmiku krajowego i do parlamentu centralnego.

—:—

szaniu kosztów utrzymania. Ceny te ulegają zwykle nieraz kilka razy w ciągu dnia. Pensjonaty pierwszej kategorii pobierają ponad 35 zł dziennie, a II-giej kategorii nierazdo każą sobie płacić 22 zł. Podobna lichwa szerzy się również przy wynajmie mieszkań sezonowych.

Przedmiotem zainteresowania w Zakopanem są wybory do rady gminnej. Przełożono je z grudnia do wiosny p. r. Jest to objaw dość humorystyczny, zwłaszcza że rada gminna w Zakopanem została rozwiązana reskryptem Województwa Krakowskiego przeszło rok temu. Od tego czasu władze w gminie zakopiańskiej sprawuje... komisarz rządowy, radca Starosolski Przyczyną odłożenia wyborów jest... powodzenie sezonu zimowego, który uniemożliwia skupienie myśli mieszkańców, konieczne przy głosowaniu.

—:—

### Transmitowanie obrazów świetlnych pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

Obsługa publiczna transmitowania telegraficznego portretów, ilustracji i rękopisów pomiędzy Wiedniem a Berlinem podług systemu doktora Carolusa, zainaugurowana została dnia 1go bm. wymiana depesz powitalnych i portretów kanclerzy obojczych państw: Marxa i Seipela. Transmisja dokonywana jest kablem podziemnym. Z obsługi tej korzystać będą przede wszystkim banki celem możliwie najszybszego przekazywania oryginalnych podpisów na ważniejszych zleceniach. Wielkim udogodnieniem będzie też transmisja radiotelegraficzna obrazów dla pism ilustrowanych, które będą mogły w ten sposób otrzymywać bezpośrednio reprodukcje fotograficzne ważniejszych wypadków. Taryfa minimalna wynosi 13,60 szylingów (około 16 złotych) za transmisję obrazu około 10 cm. długości na 4 cm. wysokości. Każdy centymetr powyżej tych rozmiarów będzie kosztował 3,60 szylingów (około 5 złotych).

—:—

### Proszek przeciwko otyłości.

Szwedzki inż. Eklund wynalazł sensacyjny środek, który ma zapewnić wszystkim ludziom „ładną figurę“ i raz na zawsze skończyć z otyłością. Nowy środek nazwany został przez wynalazcę „Osmosbad“. Jest to proszek który wysypuje się do wanny i po 10—15 minutach takiej kąpieli człowiek podobno traci na wadze prawie kilogram, bez żadnej jakoby szkody dla swego zdrowia.

—oOo—



Dnia 21. b. m. zmarł nagle i nieoczekiwanie wspólnik i kierownik naszej firmy

p. inż.

## Jan Pulina

Podczas długoletniej przynależności do naszej spółki był Zmarły zawsze miłym i cennym współpracownikiem, który przez nadzwyczajne zalety swego charakteru i szlachetność serca zdobył sobie nasz najwyższy szacunek.

Cześć jego pamięci!

### Górnośląski Dowóz Drzewa Kopalnianego

Sp. z o. p.  
Katowice

Dnia 21 bm. zasnął w Bogu członek nasz

Ś. p.

## JAN PULINA

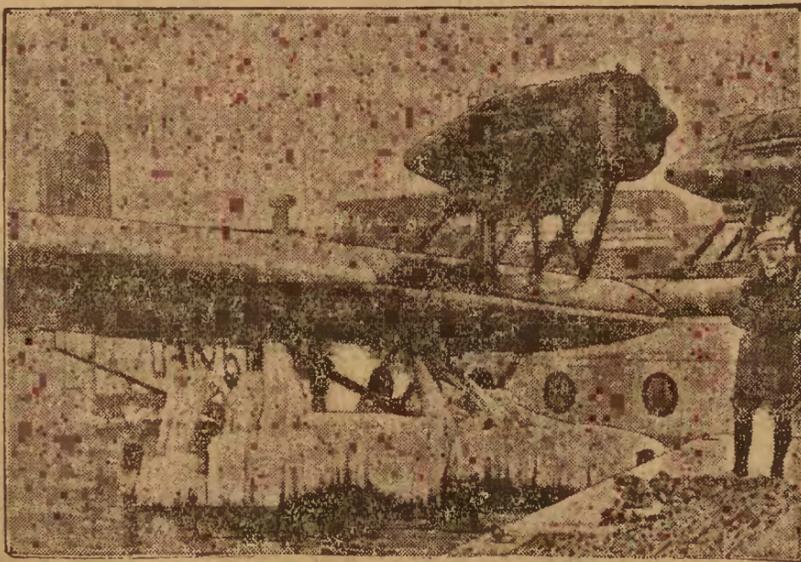
W zmarłym tracimy dobrego kolegę i gorliwego członka naszego Cechu.

Cześć Jego pamięci!

### W imieniu Wolnego Cechu Polskich Budowniczych na Śląsku

Rozkoszny, prezes.

### ZIMA A LOTNICTWO.



Zamarznięty aparat lotniczy. Znajdujący się w porcie Szczecińskim stał w przystani.

## Sezon świąteczny w Zakopanem.

Stolica zimowa Polski jest przedmiotem ogólnego zainteresowania w okresie Bożego Narodzenia, dlatego podajemy kilka szczegółów dla naszych wycieczkowców.

A więc zacznijmy od wspaniałej zimy w Tatrach. Temperatura chwilami dochodziła do — 30 stopni Cels. Nie notowano dawno śnie-

gu takiej grubości. W samym Zakopanem sięgała ona 2 metry.

W miarę przyplwy publiczności daje się zauważyć lichwą pensjonatową. Przyczynił się do tego niewydatny w porę cennik zimowy dla pensjonatów i hoteli. Pensjonaty prześcigają się wzajemnie w ciągnięciu powie-

### Radioamatorzy uwaga!

Gwarancją dobrego odbioru jest bateria sandowa „Energos“, akumulator marki „Ergo“, odznaczone złotymi medalami. Zadaćie wszędzie.

### — Restauracja - Dancing.

W popularnym na terenie G. Śląska lokalu restauracji „Oaza“ w Katowicach jeden z jej b. współwłaścicieli p. W. Jakubowski do czasu otwarcia w tym lokalu „klubu Koła Towarzystwa“ otwiera w dniu dzisiejszym Restaurację-Dancing. Ponieważ p. Jakubowskiemu znamy jako b. solidnego i sympatycznego gospodarza z przyjemnością fakt ten notujemy tem bardziej, że szerokie koła towarzyskie będą mogły mile sympatycznie i, jak nas upewniono, tanio spędzać wieczory w wytwornym lokalu przy znakomitej orkiestrze koncertowej.

ZAMARZNIECIE NIAGARY.



Wskutek niezłego zimna zamarzi również wodospad Niagary. Na rycinie widzimy wspaniały obraz spadku o wysokości 44 m. a szerokości 578 m.

Woda, spływająca w ciągu godziny, ma wynosić 300 milionów hektolitrow.

RAJ SPORTU ZIMOWEGO.



St. Moritz w Szwajcarii, miejsce pielgrzymek sportowców o światowej sławie, będzie w tym sezonie miejscem zmagania wszystkich narodów świata. W St. Moritz odbywa się Olimpiada zimowa.

Równica.

(KILKA SŁÓW O PIĘKNIIE DOLINY WISŁY GÓRNEJ).

Rzadko która dolina w Beskidzie Zachodnim jest tak znana i zwiedzana, jak dolina Wisły. Rzadko która dolina, ma tyle widoków na pomyślny rozwój, co dolina Wisły, od Zadniego Gronia począwszy, aż po Ustron — Hermanice. Jest właściwie tylko jedna ku temu przyczyna: piękno jej przyrody. Flora i fauna, klimat i pejzaż harmonijnie tworzą jedną całość, która rok rocznie wabi mnóstwo letników ze wszystkich stanów i z okolic Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczna ich liczba nie tylko przybywa tu na kilka dni dla odpoczynku, lecz osiedla się w pięknej dolinie Wisły budując domki dla siebie. Powstają wille i pensjonaty. Rozwój poszczególnych dzielnic Wisły przybrał w ostatnich 2 latach tempo wyciągowe. Zameczek myśliwski arcyksięcia Fryderyka na Zadnim Groniu stał do roku 1927 pustką. Obecnie pod koniec roku 1927 prace adaptacyjne w celu przygotowania go na letnią rezydencję Prezydenta Polski są na ukończeniu. Jest to nielada korzyść dla Wisły. Linia kolejowa do Wisły jest także na ukończeniu rzeka została uregulowana a szosy naprawione.

Znaczna korzyść dla doliny Wisły płynie z nowej linii kolejowej Chybie — Skoczów. Zrealizowanie projektu uruchomienie wagonów motorowych bezpośrednio z Katowic przez Ustron do Wisły udostępni ludności górnośląskiego obwodu przemysłowego ten piękny zakątek legendami owianej doliny górnej Wisły. Słowo „górnej” należy rozumieć w sensie „górzystej”, bo Wisła wieje się tu pomiędzy górami, od swych źródeł począwszy aż po Ustron, gdzie przerywa się po raz ostatni przez górzystą bramę — po prawej Czantorja a po lewej Równica. Tutaj Wisła się żegna z górami, a jej wody smutnie jakby nagle i powolny odład rozpoczynają bieg do płaszczyny Śląskiej i dalej do morza polskiego. Równica jest więc ostatnią górą Beskidu Zachodniego.

Równica ma dużo miłych wspomnień i dużo piękna. Jest stosunkowo niska, bo najwyższy jej punkt sięga zaledwie 900 metrów ponad poziom morza. Jest jednak typową górą Beskidu. Nie stanowi bowiem góry odosobionej lecz ze wszechstron jest podparta mniejszymi górami, tworząc wielki kompleks mniejszych lub większych wzniesień, których jest najwyższym szczytem. Typowe jest łączenie się tych masywów jeszcze niedorosłych gór Równicy do niej. Na imię im Kępa — Wyższa, Zar, Budowski, Beskidek, Orłowa, Skalka i wiele jeszcze innych, różnie zwanych przez tubylców. Wszystkie wznoszą się stromo nad Wisłą lub Brenicą by osiągnęły swoje najwyższe podniesienie w niedalekim oddaleniu od Równicy w lekkim ukośnię ku niej się nieco pochylili i w tej postaci się złączyły w jedną górę rozległą i potężną. Góry Równicy tak więc wiecznie kłaniają się jej, jakby matce i opiekunce i przytulają się do niej, jakby ze żalu, że Wisła je opuszcza, obierając sobie imię „luba” płaszczynę Śląską.

Najmilsze i dla Polaków najwspanialsze wspomnienia datują od niedawna, bo od czasów walk powstańczych o przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski. Na linii rzeki Wisły głównie oparli się polscy bojownicy. Czech stał po tamtej stronie Wisły. Główna opora była mu Czantorja i do niej przyległe góry. Nasi mieli swą główną oporę na przeciwniejszej Czantorji, Równicy i na jej przyległych stokach. Dwa wrogie obozy dzielą Wisła. Równica służyła pokornie naszym za znakomity punkt obserwacyjny i za naturalną fortecę. Czechom — Czantorja. Tutaj oczekiwano decydującej bitwy. Łatwo mogli Czechy pójść na Bielsk, gdyby Równica nie stawiła oporu. Ona decydowała! Powstrzymywała powstańców na duchu nie mała rzeka, płynąca u stóp Równicy — Wisła. Przybyła Komisja koalicyjna. Obci ci ludzie, bez przywiązania do naszej ziemi nie mogli jednak ani w duchu ani czynem zlekceważyć tej ideowej podstawy i silnie im Równica szeptała do dusz, że nie wolno jej tknąć, że musi ona zostać przy macierzy. I tak się też stało!

Piękne i prastare wspomnienia, mają tubylcy o „kanieniu”. Miejsce to znajduje się przy

źródle rzeczki Równickiej, zwaną także „Gościeradowiec”, o kilka metrów poniżej schroniska na Równicy tuż przy rozdrożu ścieżek, znaczonego modrym i czerwonym kolorem, prowadzących z Równicy do Ustronia. Tu niedługo składano bożkom ofiary, później wierni o swym miejscu nie zapomnieli i rok rocznie się tu gromadzili, by odprawiać obrzędy religijne. Niedługo miejsce to otaczano szczególną opieką, bo świadczy o tem ujęte w mur źródło, wzniesiony olbrzymi kamień z ręcznie na nim wyćłosane insygnia wiary, nadziei i ofiary. Do wspomnień i wrażeń niemało przyczyniają się na tem miejscu i w pobliżu stojące stare buki, dęby i olsze. Zwłaszcza ostatnie zasłaniają upiornie urwiste spadły i stoki tego zakątka Równicy. Czyste źródło nieustannie płynie, na chwilę tylko pokazuje się, by za chwilę stromo spaść w dół i spieszenie pobiedz do królowej rzek polskich z pozdrowieniem i ukłonami Równicy i jej cór.

Wspaniały rozciąga się widok z polan i hal Równicy. Największa i bardzo typowa to polana „Bujokowa” pomiędzy Kępą Wyższą a szczytem Równicy. Ozdobą nielada dla niej i Równicy jest piękne schronisko średnoglazkie Oddziału Górnośląskiego Polsk. T-wa Tatrzańskie w Katowicach. Okazały tem gmach o czystym stylu beskidowym, to jest w rodzaju „koliby” (chata owczarzy na halach) powstał w miejscu nieforemnej chatki, od roku 1922 urządzony jako schronisko. Do zapoczątkowania schroniska najwięcej przyczynili się sędziwy radca leśny Sztetner i ruchliwy Karol Hohel, oboje Ustroniacy i zamiłowani turyści. Z ich rąk nabyło schronisko na Równicy w końcu roku 1926 Polsk. T-wa Tatrzańskie i niebawem przystąpiło do rozbudowy względnie do przebudowy.

Dwie gminy podzieliły się szatą Równicy. Granicami przez sam jej szczyt prowadzi granica gminy Ustron i gminy Brenna. Pierwsza jest szeroko znana i opisywana, bo jest miejscem kąpielowym, ma stację kolejową, pocztę, rezerwat, fabrykę i wiele innych nowoczesnych urządzeń. „Gwarą” zwiemy zatem Równicę po części Ustronia. Latem tedy chodzi mnóstwo wycieczkowiczów, a zimą stad narciarzy udają się na polany po stronie Brenny, czyli na „Cichą”. Mało kto zna tę „Cichą”. Skromna i ukryta w raju górskim jak fioleki kryje prawdziwie piękno przyrody górskiej.

Z 61 gmin na polsk. Śląsku Cieszyńskim jest Wisła największą gminą. Po niej Brenna, mająca 78,2 km. kw. obszaru. Grani-

czy ona na zachód z Mał. Górkami i Lipowcem, na północny z Grodzcem, Jaworzem i Waplenicą, na wschód z Szczyrkami i Salmopolcem, na południu z Wisłą i Ustroniem. Jest to jeden z najpiękniejszych zakątków Woj. Śląskiego Małowniczy krajobraz górski, upiększony obficie zwawami potokami i ciemną zielenią świerków, jodeł i buków, harmonijnie uzupełniają hale i szalasy.

Tutaj wyrabiają brzdę (ser owczy) a z welny owczej górale wyrabiają sukno, zwiążają sukrem „wałaskiem” i sporządzają zeń dla siebie typowe ubrania góralskie. Jest to ozdoby stroj góralski, który niestety powoli zanika.

Mnóstwo potoków górskich, zdążających spiesznie ku Brennicy, obfituje jak rzadko gdzie w pstragi i inne ryby, żyjące w czystej szybko płynącej wodzie potoków górskich.

Brenna tonie w morzu gór i lasów. W środku wsi w pobliżu kościoła wznosi się stromy Kotarz. Jest jeszcze mnóstwo „groni”, które nie mają większego znaczenia, bo są niskie. Bita droga przez wieś porwodzi do najbliższego miasta i najbliższej stacji kolejowej do Skoczowa dokąd wywożą górale drzewo opałowe i budulcowe z brenniańskich lasów. W kierunku na wschód prowadzi taka sama droga przez przełęcz „Karkoszczonek” do Szczyrku i Żywca.

Buina lasy państwowe obfitują w grzyby, borówki, poziomki i maliny. Żyją w lasach rogacze sarny, zajace, bażanty i guszcze.

Brenna ma 3000 mieszkańców, 2600 katolików i 400 ewangelików. Ludność jest narodowości polskiej. Mieszkańcy trudnią się chowem bydła i rolnictwem, a ludność uboższa pracuje w lasach państwowych i w kamieniołomach.

Brenna należała przed wojną do pow. Bielskiego, po podziale Śląska przyłączono ją do pow. Cieszyńskiego.

Co do piękności przyrody Brenna wcale nie ustępuje sąsiadującej Wisli, którą licznie zwiedzają zwłaszcza Warszawiacy.

Górnoślązacy ciągną ku Brennie, jako klimatycznie piękniejszej od Wisły, lecz niestety trudniej dostępnej, bo kursuje tylko omnibus i są zwykłe funmanki góralskie ze stacji kolejowej Skoczów, a do Wisły są z Ustronia autobusy. Ponadto kolej łącząca Ustron z Wisłą, jest na ukończeniu. W środku trójkąta Ustron — Brenna — Wisła leży Równica.

Ze schroniska na Równicy i niemniej z hali „Bujokowej” i „Bukowskiej” rozciąga się niezwykle piękny widok. Na horyzoncie widzimy szczyty gór. Są to: Skrzyczne i jego długie pasmo, Barania, Beskidek, Orłowa, Stozek, Czantorja a przy dobrej pogodzie można zauważyć dzikie szczyty Rozchudca i

ociężałego „Alvatra”. Po jednej tylko stronie widzimy daleką płaszczynę, przecinaną biejącymi drogami, obsianą domkami, miastami i osadami. Tuż u stóp leży Ustron i płynie Wisła. Oko traci się w zieleni lasów i w poniżej schroniska i polan usłanej równinie wierzchołków drzew leśnych. Cudny widok, czarujące wrażenia! Czy to nie zapłata za pokonany mały trud drogi? O pięknie jesieni i zimy na Równicy mówić by trzeba przez kilka godzin. Równica jest zimą łatwo dla narciarzy dostępna jej polany są pokryte grubą warstwą śniegu. Dla narciarzy są więc wspaniałe tereny i zjazdy. A pozatem blisko kolei. Równica zyskuje pozatem dla Górnego Śląska o tyle na znaczeniu, że po rozbudowie sieci kolejowej w Województwie Śląskiem, stała się ona najbliższą i najłatwiej dostępną górą dla mieszkańców śląskiego obwodu przemysłowego. Antoni Kęsa.

—o—o—



F. T. D. 1) Prawa do emerytury nie traci; 2) Jeśli urzędnik jest etatowym, to zwolnić ze służby można go tylko za grube przekroczenia i to po przeprowadzeniu procesu dyscyplinarnego. Jeśli zaś jest nieetatowym, to za wypowiedzeniem 3-miesięcznym, lub też umówionem podczas przyjęcia go do służby. Nieetatowego urzędnika można zwolnić bez podania powodu; 3) Jeśli mąż pracuje jako urzędnik państwowy a żona jako urzędniczka komunalna, to mąż nie pobiera żadnego dodatku na żonę.

P. B. F. w Brzezince. Książki takiej po polsku niema. W drugiej sprawie należy zwrócić się do „Dziutu druków Polonii”, gdzie otrzyma Pan wszelkie informacje. Trzeba tylko podać rozmiar.

P. K. B. Katowice. Prosimy w tej sprawie o bliższe wskazówki.

P. Inwalida Wojenny. Legalizacja dokumentów może częściowo dokonać Magistrat albo też sędzia. Kancelaria magistracka lub sądowa poda, do kogo się zwrócić należy.

P. A. G. Orzesze. Zona pańskiego skonstrucja nie ma prawa do żądania zwrotu pieniędzy.

P. A. P. 999 Pawonków. 7000 marek niemieckich równa się sumie 636.00 zł.

P. J. Sz. Welnowiec. Wyzyskiwanie jest niedozwolone. Zażalenie należy wnieść do Izby Rekodzielniczej w Katowicach na ręce p. posta Soboty.

P. J. B. Kochłowice. Prośbę pańską skierowaliśmy do Klubu Chrz. Dem.

P. F. Żyglin. Prosimy się zwrócić do Generalnego Konsulatu Polskiego w Bytomiu.

P. S. A. Buchacz. 8000 marek niemieckich równa się sumie 727.00 zł.

P. W. B. Wodzisław. Hipoteka przedstawia wartość w wysokości 815.00 zł.

P. W. N. Bieruń Stary. Banknoty są bezwartościowe.

P. K. W. Ruda. Wspomniany przez pana urząd znajduje się w Warszawie, ul. Królewska.

P. F. S. M. Za 6015 marek niemieckich otrzyma pan 28.00 zł.

P. J. N. Szopienice. 50.000 marek niemieckich równa się sumie 1000.00 zł.

P. O. Tarnowskie Góry. 1.444 marek niemieckich równa się sumie 437.00 zł.

P. F. T. Brzeźce. 600 marek niemieckich równa się sumie 142.00 zł.

P. J. S. Radzionków. Należy się pami zwrot kwoty 550.00 zł. wraz z procentami.

P. K. H. Kozłowa Góra. 58.000 marek polskich równa się sumie 68.00 zł., 400 marek polskich równa się sumie 0.47 zł., 17.310 marek polskich równa się sumie 400 zł., po odbytem ciągnięciu podamy numery wygranych losów.

P. St. K. Imielin. O powtórne przyznanie zaopatrzenia należy się zwrócić do Wydziału Skarbowego, oddział emerytur i rent w Katowicach.

P. Z. P. Ruda Śl. Można się zwrócić do Klubu Poselskiego Ch. Dem. Sejm Śląski w Katowicach

DO  
EGIPTU  
w PRZECIAGU 3<sup>CH</sup> DNI  
z Triestu i Wenecji w każdą sobotę  
luksusowymi okrętami „HELOUAN” i „VIENNA”.  
LLOYD TRIESTINO  
Warszawa, Świętokrzyska 25. Tel. 5-10 i 55-07.

# Z Katowic i okolicy.

Sobota  
**24**  
grudnia  
1927

Dziś: Adams i Ewy.  
Jutro: Boże Narodzenie.  
Wschód słońca: g. 7 m. 42.  
Zachód: g. 3 m. 15.  
Długość dnia: g. 8 m. 3.

## Następny poświęcony numer „Polonii” ukazuje się we wtorek rano.

### NABOŻENSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.  
12 g. w nocy pasterka, pontyfikalne nabożeństwo;  
6 g.: na int. III. zakonu;  
7.15 g.: za św. Augustyna i Bertę Góhr.  
8 g.: do dzieciątka Jezusa w pew. int.;  
9 g.: za różę Wiechaczek, Kołodziej i Stronciwilk;  
11 g.: za członków III. zakonu;  
12 g.: nabożeństwo wojskowe.

### — Od redakcji.

Członek Redakcji i referent sportowy „Polonii” p. Stanisław Nogaj został zawieszony w funkcjach swych redakcyjnych z powodu napadu i czynnego rzucenia się na referenta sportowego „Polski Zachodniej” p. Gorzelanego.

Równocześnie dowiadujemy się, że zawieszono go w prawach członka Syndykatu dziennikarzy polskich Śląska i Zagł. Dąbr. a sprawę całą oddano Sądowi honorowemu Syndykatu do odpowiedniego zaopiniowania.

Od siebie dodajemy jeszcze, że będąc zasadniczo przeciwnikami stosowania argumentów pięści, postępki p. Nogaja bezwzględnie potępiany.

### — Godziny pracy w urzędach.

Z dniem 27 bm. została przywrócona obowiązująca poprzednio w urzędach państwowych na Śląsku godzina urzędowa a mianowicie: od godz. 8 do 15 zaś w soboty od godz. 8 do 13.30.

— Sekretariat Głównego Komitetu Wyborczego Śl. Kat. Bloku Narodowego mieści się w Katowicach przy ul. Sobieskiego 11 gmach. Polonii pokój 54 i jest czynny codziennie od godz. 8—17. Tel. 959, 960, 961, 962. We wszelkich sprawach i wszelką korespondencję należy kierować pod powyższym adresem.

### — Egzamin mistrzowski w zawodzie cześćnikiem

złożyli w Katowicach w dn. 2 bm. pod przewodnictwem p. dr. Brudka pp.: Bujoczek Antoni, Roether Józef, Kowolik Hugo i Mankus Wincenty wszyscy z Siemianowic.

W dn. 7 bm. pp.: Mikołajczyk Reinhold (W Hajduki), Czempel Franc. (Józefka), Majer Fryderyk (Bvtków).

W dn. 13 bm. pp.: Dintner Paweł i Sroka Jerzy z Król. Huty.

W dn. 16 bm. pp.: Adamczyk Karol (Katowice), Kozioł Konrad (M. Dąbrówka, Brzozów), Karol (N. Wieś) i Kotyrba Augustyn (Janów Miejski).

### — Gwiazdka Kolarzy.

Staraniem Komitetu gwiazdkowego przy Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach pod protektorem Prezesostwa D. K. P. Dobrzyckich oraz Wiceprezesostwa N. B. S. cząstkowych odbył się w dniu 22 bm. w wypełnionej po brzegi sali Powstańców uroczysty obchód gwiazdkowy. Uroczystość zaszczycił obecnością J. E. Ks. Biskup Lisiecki. Po przemówieniach prezesa Dyrekcji inż. Dobrzyckiego i J. E. Ks. Lisieckiego odśpiewał chór kolejowy kilka pięknych kolend, orkiestra zaś kolejowa odegrała kilka udatnych utworów.

Wśród miłej i serdecznej atmosfery przystąpiło do obdarowania emerytów oraz wdów i sierót po kolejarzach darami gwiazdkowymi. Na dary złożyły się datki w pieniądzu oraz w artykułach spożywczych. Obdarowano przeszło tysiąc najbiedniejszych rodzin. Analogiczne obchody odbyły się również w Tarn. Górach, Rybniku, Król. Hucie i innych w ekscyjszych miejscowościach Gór. Śl. Ogółem obdarzonych zostało na Górnym Śląsku przeszło 2500 rodzin kolarzy.

Komitet gwiazdkowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zebrania funduszu gwiazdkowego w kwocie około 40.000 zł.

### — Pięc — przyczyna katastrofy.

Wzwiązku z powyższym artykułem zamieszczonym w 351 n-rze „Polonii” nadmieniamy, że przy ratowaniu zagrożonych wypadkami ludzi w mieszkaniu p. Porczyka przy szybie Alfreda (katastrofa, jak wiadomo spowodowała eksplozja węgla w piecu kuchennym) odznaczali się również obok dr. Postulki i W. Holeyki pp.: Jan Walter urzędnik E. Burghamme, Widera oraz wice dyr. Rudolf Tierling, mimo, że stracił rękę na wojnie.

— Stać! — Straż pożarna jedzie!...  
Nie tak dawno władze wojewódzkie przypomniały publiczności zarządzenie, iż na sygnał trąbki strażackiej należy wstrzymać wszelki ruch publiczny. Odnosi się to nie tylko do przechodniów, lecz i do pojazdów, tramwaj, lub aut. Niestety ożywiony ruch jezdni utrudnia nadal szybką akcję pogotowia pożarnego. N. p. w dniu 22 bm. zaalarmowano pogotowie, że o godz. 15 m. 10 wybuchł w Katowicach pożar przy ul. Krakowskiej 134. Auto Pogotowia musiały trzykrotnie zatrzymywać się w drodze, aby nie spowodować nieszczęśliwych wypadków, przez zderzenie się z pojazdami. Pożar ugaszono o godz. 17.30.

Zwraca się ponownie uwagę na przestrzeżenie zarządzenia Województwa, gdyż każde opóźnienie akcji Pogotowia Pożarnego pociąga za sobą większe straty w mieniu bliźnich.

### — Z kieszni.

W dniu 22 bm. nieznanymi sprawcami skradł w składzie Czarneckiego w Katowicach ul. Pocztowa 2, na szkodę praktykanta sądowego Jerychło Jana, zam. w Katowicach ul. Plebiscytowa 25, z kieszeni portfel w którym znajdowały się 4 asygnaty wartości 175 zł. wystawione przez Spółdzielnię „Szatniówka”, około 140 zł. gotówką i inne dokumenty.

— Dodatek nadzwyczajny dla t. zw. rencistów bohumskich.

Z Urzędu Wojewódzkiego komunikują: Osoby, którym Instytucje niemieckie wstrzymały renty, a którym z tego powodu Skarb Śląski wypłaca — za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — zasiłki na podstawie ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. (Dz. U. Śl. Nr. 11 poz. 29) t. zw. renciści bohumscy (inwalidzi i pensjonariusze) otrzymują jednorazowy nadzwyczajny dodatek w wysokości 100 proc. pobieranego przez te osoby zasiłku. Wypłata dodatku nastąpi wraz z zasiłkami normalnymi.

— Gwiazdka dla biednych członków wolnego cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Katowicach.

Wolny Cech Rzeźników i Wędliniarzy urządza dla biednych rodziców członków gwiazdkę w formie datków pieniężnych. Zgłoszenia należy nadesłać do dnia 31 bm. pod adresem „Wolny Cech Rzeźników i Wędliniarzy (w Katowicach ul. Kozielska 9).



## 200 do 300 zł. przez pracę w domu

zarobi każda kobieta i mężczyzna pracując na naszej uniwersalnej maszynie do robót poręcznych REKORD. — Wiadomości fachowe nie są potrzebne. — Potrzebny tylko kapitał 340.— zł. reszta na spłaty miesięczne.

Towar gotowy skupujemy płacąc za wyrób i dostarczamy surowca. — Blizszych informacji udzielamy bezpłatnie.

## REKORD CIESZYN, Trzech Braci 6. Posiadamy przedstawiciela w Poznaniu.

— Lista płatników podatku dochodowego w Mysłowicach.

Lista płatników podatku państwowego dochodowego z okręgu mysłowickiego za rok 1927 jest wyłożona do wglądu publicznego w pokoju Nr. 26 Magistratu na przeciąg 4 tygodni.

— „Gwiazdka” dla ubogich m. Mysłowic.

Dorocznym zwyczajem Magistrat Mysłowicki pomyślał o ubogich miejskich, urządził m. skromną ale serdeczną uroczystość gwiazdkową, która odbyła się w sali hotelu „Polonia” dnia 22 bm. Scenę pięknie przybrały uczennice smn. żeńskiego, które też wypełniły następny program: kolendy (p. Karolczykowa), obraby żywe (p. Rutkowski), deklamacja uczeniwy Sobotowskiej. Działarsko przygrywała orkiestra Seminarium męskiego, która odegrała szereg utworów i kolend.

Po wyczerpaniu programu artystycznego piękne przemówienie wygłosił ks. proboszcz hr. Bromboszcz, który powitał zebranych świadectwem, że bieda była i jest zawsze, i że gdzieś indziej jest gorzej niż w Polsce, która zresztą troszczy się o swoich ubogich i bezrobotnych. W imieniu Magistratu przemówił serdecznie p. radca Caspari.

Po przemówieniach nastąpiło wręczenie po arków: (po funkcje kawy słodowej, grzysku, margaryny, płatków owsianych, po 2 funty maki, miodu oraz zapieki, święce, struclę itd. udziawo 500 osób (400 rodzin).

Podarki pakował i rozdzielał komitet pań złożony z pp. mec. Kuderowej, dyr. Małeckiej, Robakowej, Siegmundowej, Nowakowej, Schorskiej i Karolowiczowej.

— Przed wystawą była w Mysłowicach.

W poniedziałek odbyło się w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem p. o. burmistrza p. mec. Kudery posiedzenie Komitetu wystawy, na którym przewodniczący przedstawił stan prac przygotowawczych. Miasto przeznaczyło na te prace 25 tys. zł. Komitet nawiązał szeroką korespondencję z Izbami rolniczymi i handlowymi, ze spółdzielniami i Syndykatem rolniczymi celem zainteresowania całej Polski owa wystawa. Toczą się obecnie pertraktacje o pozyskanie fachowego kierownika całości prac związanych z wystawą. Komitet liczy też na pomoc organizującego się Tow. wystaw na Śląsku. Wystawa zainteresowała się już sfery zagraniczne (Hertbuchgesellschaft).

Otwarcie wystawy jest projektowane na czerwiec — lipiec 1928 r. Wystawa potrwa do 10 dni.

Należy się spodziewać, że otwarcie targowicy nastąpi wcześniej a to z uwagi na możliwość zawarcia układu handlowego z Niemcami. Kontyngent św. h. około 60 tys. żyweca, szedłby najprawdopodobniej przez Mysłowice.

Następne zebranie plenarne Komitetu wystawowego odbędzie się w dn. 28 b. m. o godz. 17-0j w gmachu Magistratu. (m.)

— Zwycięstwo polskich pracowników przy wyborach do rady urzędniczej na kopalni Maks w Michałowicach.

Z dnia 19 i 20 bm. odbyły się ponowne wybory do Rady Urzędniczej. Pierwsze wybory, które się odbyły w maju br. unieważniono na skutek zażalenia polskich urzędników, z powodu występowania urzędników niemieckich pod reklamową nazwą listy wyborczej „Urzedników Polskich”. Nazwa ta wprowadziła Polaków w błąd tak, że przy pierwszych wyborach wszedł tylko jeden Polak do Rady Urzędniczej. Jednak przy ostatnich wyborach w dniu 19 i 20 bm. okazało się, że zdecydowana przewaga Polaków również i wśród urzędników miejscowych tym razem uzyskał Polacy trzy mandaty w Radzie Urzędniczej. Spodziewamy się, że znajdująca się jeszcze w transie niemieckim reszta urzędników obudzi się: pozostałe wybory muszą przynieść Polakom ostateczne zwycięstwo. Żaden Niemiec nie może wejść w przyszłości do Rady Urzędniczej.

— Wybór burmistrza w Bielszowicach.

W Bielszowicach dokonano wyboru burmistrza. Wybrany nim został sekretarz Zw. Powstańców Śląskich p. Olszowski, który otrzymał 8 głosów polskich, podczas gdy Niemcy w liczbie 7 głosowali przeciw. W sprawie tej już pisaliśmy. Nie uważamy, by wybór był szczęśliwy, gdyż od kandydatów na burmistrzów wymagamy kwalifikacji, a tych p. Olszowski nie posiada.

## Z Król. Huty.

! Stypendia dla akademików.  
Korporacja Miejskie w Królewskiej Hucie postanowiły stworzyć stypendia dla akademików, pochodzących z Królewskiej Huty i przeznaczyły na ten cel na 1928 r. kwotę 5.000 zł. Stypendia udzielane zostaną tylko akademikom najbiedniejszym, wykazującym dodatnie postępy w n. w studjach. Ubiegający się o stypendia akademicy powinni wnieść odnośne podania najdalej do dnia 10 stycznia. W zgłoszeniu należy podać: a) datę i miejsce urodzenia; b) wydział, na który uczęszcza; c) zawód oraz stosunki majątkowe i zarobkowe rodziców. Ponadto dołączyć należy opinie władz akademickich oraz ostatnie świadectwa egzaminów.

## Z Świętochłowic.

(—) Nabożeństwa kościelne w Świętochłowicach.

Niedziela: 5 g.: na int. III zakonu św. Franciszka.

7 g.: za św. 162: Jan Gerlic I i II, Karol Krypczyk, Józef Mason.

8 i trzy czwarte g.: int. Niem. III zakonu św. Franciszka.

9 i trzy czwarte g.: cicha msza św. św. Paweł i Amalja Jarzabek.

11 i ówierz g.: na int. Tow. Śpiewu Moniuszko.

(—) Uroczystość Bożego Narodzenia w Piekarach.

W kościele Matki Boskiej w sobotę o północy odprawiona będzie Pasterka z asystą poprzedzającą jutrznią i kaniem. O godz. 9 (1 dzień świąt) Msza św., podczas której chór kościelny wykona wspólnie z orkiestrą smyczkową polską mszę (Bartkiewicz). Samę poprzedzi kazanie o godz. 10 i pół. Orkiestra kościelna wykona „pastuszkę”. O godz. 15 — nieszpory.

O godz. 19 na sali p. Knopa odbędzie się wieczerzy muzyczny. Program wypełnią popisy orkiestry Stow. Młodzieży pod bat. p. Ryża.

(—) Piękna gwiazdka otrzymali biedni w Orzegowie.

„I znowu mamy do zanotowania piękna uroczystość gwiazdkową dla biednych, tym razem w Orzegowie. Miała ona miejsce w dn. 22 b. m. Zarząd Gminy i Rada Gminna dołączyły wszystkich starani, aby gwiazdka wypadła wspaniale i dobrze zapisała się w pamięci biednych. Niemala zasługę około uroczystości położył obecny nacelnik gminy p. Tumanek Zdobyl on sobie tem uznaniem i prawdziwą wdzięcznością bliźnich. „Gwiazdka” otrzymało 70-ciu biednych Wieczór spędzono w miłym nastroju przy dźwiękach orkiestry mandolinowej i przy śpiewie tuł chóru im „Chopina”. Wśród obecnych był ks. dziekan radc. duchowny Figula oraz ks. kapelan Tilla.

# Z Zagł. Dąbr.

(s) Tradycja góra.  
W pierwszy i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia uroczyste tradycyjne „choinki” dla swych członków urządził szereg instytucji, towarzystw kulturalnych i t. d.

(o) Wprowadzenie określonych biletów kolejowych.

Na ostatnim posiedzeniu państwowej rady kolejowej, postanowiono wprowadzić bilety t. zw. określone, na podróż po Polsce przez kilka miast, np. z Warszawy przez Lwów, Kraków, Katowice, Poznań do Gdańska. Bilety te będą oczywiście tańsze od biletów normalnych etapowych. Inowacja ta wprowadzona będzie tytułem próby w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

## Z Pszczyńskiego

X Dlaczego wykład T. C. L. w Pszczyńcu nie powiodł się?

W „Polsce Zachodniej” z dnia 22 grudnia br. żali się pewien autor, że na wykład T. C. L. urządzony w niedzielę dnia 18 grudnia br. przybyli dosłownie aż „Arzy” osoby. Racja — nie było więcej, zapożyczać trzeba było sobie przypadkiem zebranych ludzi. Ale jaka przyczyna?

Autor notatki w „Polsce Zachodniej”, stara się zwinąć winę na kierowników T. C. L., czyli organizatorów wykładu. Należąc do nich pragnie stwierdzić, że nie jest prawdą, jakoby powodem, nieudania się wykładu było późne ogłoszenie.

Rozlepiono 17 plakatów w mieście, tydzień przed wykładem, krótko zaś przedtem wysłano zaproszenia do wszystkich urzędów, jak również wystosowano próby do różnych towarzystw.

Jeżeli udział równał się zeru, to winę należy przypisać doborowi lokalu. Nie mając sali wolnej w Hotelu Pszczyńskim i u p. Biłasa, wybrano lokal w „Domu Narodowym”. Lokal leży na uboczu, poza tem osoby, kierujące „lokałem”, są tak znienawidzone z powodu ujeżdżania na górnoślązkach, że mimo dobrej intencji domu, nikt do niego nie pójdzie, chyba że się zwinie ludzi za włosy, jak uczyniono z członkami związku rolników. Odbyły się poprzednio dwa wykłady w sali na rynku, udział był zadowalający. Zresztą nie można liczyć, że przy tak ostrej zimie ludność nasza z okolicy przybędzie na wykłady, zaś mieszkańcy od czasu istnienia „sanacji” wykładów nie potrzebują, — gdyż okrutnie przemadrali, szczęśliwie ci, którzy czerpią mądrość z korzyści sanacyjnego.

Wierzę, że „sanatorom” nie na ręce, że T. C. L. w Pszczyńcu spoczywa od kilkunastu lat w rękach ludzi „nieswoich” — ale już tak widocznie będzie musiało zostać, bo T. C. L. rdzy nie znosi.

Stanisław Krzyżowski.

X Znowu Górnosiązak ofiara.

Jak się dowiadujemy, urzędniczkę Wydziału Powiatowego, p. Piechocie, wypowiedziano służbę z dn. 1 lutego 1928 r. — rzekomo z powodu przewinienia służbowego.

X Brak polskiej apteki w Mikołowie.

Od kilku lat obywatelstwo miasta Mikołowa stara się bez skutku o założenie polskiej apteki w mieście. Podania do Wydziału Zdrowia Publicznego spełnia na niczem. P. apt. Warzecha otwarciu ujawnia swą niemieckość i zapierając się swego polskiego pochodzenia z Poznańskiem, obejmuje tylko z Niemcami i uprawia politykę niemiecką. Mikołów, który liczy 10 000 mieszkańców, posiada tylko jedną aptekę, podczas gdy Pszczyzna, licząca 6 tysięcy mieszkańców ma dwie. Dr. Włoczewski.

## Z Rybnickiego.

(X) Uroczystość gwiazdkowa w Polku.

W dn. 18 br. odbyła się w sali Domu Zw. „Gwiazdka” dla Tow. Polck. Gwiazdkę tę urządziła właścicielka tejże wsi Jastrzębiec-Albinowska przy współpracy tuł, nauczycielek. O godz. 17 w sali zebrali się członkinie z dziećmi w liczbie 160. W sali panował nadzwyczajny miły nastrój, do czego przyczyniła się oświetlona i bogato ozdobiona choinka. Wieczór urozmaiciły: przemówienie p. Stupikowej, wiersz p. Wyciszczakówny i chór Tow. Polck prowadzony przez tuł, nauczycielkę p. Wilka. Wszystkim obecny rozdano podarunki.

Uroczystość zakończono złożeniem podziękowania p. Jastrzębiec-Albinowskiej przez p. Kl. masówne.

(X) Wyczerpnica rodzicielska w Pszowie.

Staraniem grona nauczycielskiego przy szkole Pszów I. odbyła się 18 b. m. Wieczornica rodzicielska. Zebrana publiczność powitała w serdecznych słowach kier. szkoły p. Ignacy Pradelok. Na program złożyły się p. e. śni, wykonane przez chór szkolny pod bat. n. naucz. Karagi: „Po krakowskiej naszej roli”, „Warszawianka” i „Wieniec kolęd polskich”, chór zaś złożony z chłopców odśpiewał pod bat. naucz. p. Oleszczuka czterogłosowy polonez — „Wzmień się orle”. Dzieci odgryły sztuczkę p. t. „Zaczarowane jabłuszko” oraz „Jasielka”. Kierowały sztuczkami pp. Kos wównona i Lamersówna. Huczniemi oklaskami nagrodzono krakowaka i korowód z tamburkami, wywieszony przez p. naucz. Pietruszcz. n. ke Piramidy chłopców pod dozorem naucz. p. Karug wypadły b. udatnie.

Spytacie waszego lekarza a powie on wam że „Hygenol” jest najlepszą zasypką dla dzieci.

**Menczel Katowice**  
3-go Maja 17  
**Dywany, Chodniki, Firanki**  
**Linoleum, kokosy i Maty.**

## Z Tarnogórskiego

§ Rada Miejska Tarn. Gór na gwiazdkę dla funkcjonariuszy i bezrobotnych.  
Rada Miejska Tarn. Gór uchwaliła znaczne sumy na gwiazdkę: dla urzędników i funkcjonariuszy 19 020 zł., dla emeryt. urzędników 2080 zł., dla pracowników gazowni i elektrowni 5 620 zł., dla robotników miejskich 6 500 zł., dla bezrobotnych, rencistów i ubogich 10 700 zł.

§ Zawieszenie w urzędzie burmistrza p. Bronca.

Burmistrz z Radzionkowa p. Bronce został zawieszony w urzędzie. Równocześnie wszczęto przeciwko niemu dyscyplinarne postępowanie. Tymczasem funkcje jego objął właściciel apteki p. Gajdas.

§ Ofiary wydziału powiatowego na gwiazdkę dla powiatu tarnogórskiego.

Tut. wydział powiatowy wyznaczył na gwiazdkę dla biednych i bezrobotnych powiatu (z wyjątkiem miast) 17 500 zł.; dla pozostałych po poległych powstańcach i żołnierzach całego powiatu 500 zł.; na urządzenie gwiazdki w tut. szpitalu powiatowym 1 000 zł.

§ Egzamin stabilizacyjny nauczycieli w Tarn. Górach.

W dn 22 bm. odbyły się pod przew. p. wizytatora Żamał egzaminu stabilizacyjnego 14 nauczycieli (tek) tut. powiatu.

§ Osobiste.

Po blisko 3 letniej pracy na stanowisku dyrektora Państwowej Huty Ołowiu i Srebra w Strzybnicy b. minister spraw wewn. p. Kamiński opuszcza Śląsk i obejmuje posadę w Warszawie Urzędnicy i funkcjonariusze huty urządzili z tej racji uroczysty wieczór pożegnania p. Kamińskiego przez swoją pracę społeczną i życzliwość dla tut. ludności zaszkarbili sobie wdzięczność i trwałą pamięć.

## Z Lublinieckiego

(§) Uroczystość gwiazdkowa w Lublińcu.  
W dn. 18 bm. odbyła się gwiazdka Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Lublińcu. O godz. 15 sala w szkole powsz. zapelniała się szalenie. Po odśpiewaniu kilku kolend przez chór dzieci szkolnych pod kierownictwem naucz. p. Bednarza, przemówił w gorących słowach do zebranych ks. proboszcz Dwucet. W gwiazdce wzięli udział kier. szkoły p. Bazarzik i p. Breliński.

Obdarowano 200 osób. Zaznaczyć trzeba, że jest tylko jedno Towarzystwo w naszym powiecie, które się troszczy o los biednych. Za żywą działalność i piekę nad biednymi należą się Towarzystwu szczególnie Paniom z Zarządu, jak i okrogowym, oraz p. Brelińskiemu i ks. prob. Dwucetowi gorące słowa uznania.

## Z Cieszyńskiego

(:) Szczególniejszy wypadek w Bielsku.  
W ostatnich dniach małżonka urzędniczki Cz. przechodząc ul. św. Jana obok fabryki sukna „Bethela S-wie” uległa wypadkowi. Po przez rozpostarty parasol i kapelusze zraniona została w głowę przez spadające z trzeciego piętra czołenko tkackie, które w niewytłomaczony sposób, mimo zabezpieczenia kratą wyskoczyło oknem. Po nalożeniu opatrunku odwieziono ofiarę wypadku do domu.

(:) Narodowcy na Śląsku Cieszyńskim.  
Według ostatecznego spisu ludności jest na polskim Śląsku Cieszyńskim: 111 026 Polaków (76,3 proc.), 34 012 innych narodowości (23,7 proc.), w tem 29 010 Niemców, 4 429 żydów narodowców i 402 Czechów. Największy odsetek nie Polaków posiada Wapienica (84 pr.), następnie Stare Bielsko (83 proc.), Kamienica (80 proc.), Mikuszowice (79 proc.), Bielsko (77 proc.), Aleksandrowice (74 proc.), Górne Międzyrzecze (69 proc.), Bystra (49 proc.), Komorowice (41 proc.), Cieszyn (40 proc.), Dolne Międzyrzecze (20 proc.), Skoczów (20 proc.), Mazańcowice (14 proc.), Bobrek (12 proc.). W 53 gminach odsetek ludności niepolskiej wynosi poniżej 10 procent, 100 procent Polaków posiada 24 gmin.

(:) Akademia ku czci Wyspiańskiego w Cieszynie.

Kółko przyjaciół nauk uczniów gimn. im. A. Osuchowskiego urządziło w dn. 20 bm. w sali hotelu „pod Jeleniem” akademię ku czci St. Wyspiańskiego z okazji 20-lecia jego śmierci. Bogaty program wokalno-muzyczny wykonali amatorzy znakomicie, zbierając w uznaniu resziste oklaski. Publiczność dopisała.

(:) Pośliznął się i złamał nogę w Bielsku.  
Onegdaj przechodząc ulicą Grunwaldzka p. Ferdynand Tittor zaw kat. cmentarza w Bielsku wskutek gololedzi złamał nogę.

Smutna doła pensjonistów.  
Rada ministrów przyznała pensjonistom wyrównanie dodatku mieszkaniowego (1 rata płatna w grudniu) — tymczasem święta na karku mróz dokucza, a tut. pensjonści daremnie wyczekują codziennie zjawienia się listonosza z upragnioną, należną im gotówką. Możeby Wydział Skarbowy w Katowicach przyspieszył prace likwidacyjne i wysyłkę tych, tak dawno wyczekiwanych wyrównań, choćby wychodząc z założenia „hodie mihi cras tibi” (dzisiaj mnie, jutro tobie).

Przy licznych dolegliwościach kłobocych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Świadectwa klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda Franciszka-Józefa, jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowany z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. Żądać w aptekach i drogerjach.

## Z życia parafji Chorzowskiej.

W ostatnich dniach parafja Chorzowska przeżywała miłe chwile. Dzięki troskliwej miłości miejsc. księdza prob. odbyły się tygodniowe rekolekcje dla niewiast i młodzieży. Rekolekcje te prowadził znany z świetnej wymowy misjonarz diecezjalny kielecki ks. prałat St. Marchewka, z Jędrzejowa. Mimo ostrej zimy obszerny kościół chorzowski codziennie rano i wieczorem był przepelniony słuchaczami. Oprócz kazań treści ogólnej były również wygłaszane specjalne konferencje stanowe dla niewiast, panien i młodzieńców. Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje fakt, że nie tylko młodzież żeńska, ale i meska tłumnie gromadziła się do kościoła by słuchać pięknych i porwujących nauk księdza misjonarza.

Uwieńczeniem rekolekcji była spowiedź i generalna Komunia św., do której przystąpiło kilka tysięcy osób.

W czasie wielkanocnym odbędzie się druga seria rekolekcji dla mężczyzn.

## Z czynności Rady gminnej w Nowej Wsi.

Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Nowej Wsi pod przew. zastępcy nac. gminy Nowoka.

Po zagajeniu posiedzenia, przyjęciu porządku dziennego i przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Rada gminna przystąpiła do wyboru ośmiu obwodowych komisji wyborczych, składających się z 3 członków i tyluż zastępców. P. Nowok oznajmił, że wpłynęła do Zarządu gminy lista, będąca wynikiem kompromisu wszystkich frakcji Rady. Imieniem frakcji polskiej przemawiał za przyjęciem listy p. Szmurloch. W tym samym duchu przemawiał imieniem frakcji niemieckiej radny p. dr. Olbrich.

W wyniku głosowania Rada gminna przyjęła listę kompromisową.

Do komisji wyborczej I obwodu weszli pp. Zdebel Jan, urzędnik, Zydek Józef — górnik, Mueller Franciszek — restaurator. Jako zastępcy powołano pp.: Suska Alojzego, Siedloka Józefa, Malisza Wilhelma.

Do komisji wyborczej II obwodu: Myszor Wincenty — urzędnik okrogowy, Ploch Jan — górnik, Tomanek Józef — ślusarz; zastępcy: Lasota Izidor — badacz mięsa, Leżok Konrad — górnik, Debernich Emanuel — ślusarz.

Do komisji wyborczej III obwodu: Kowalczyk Walenty — hutnik, Szczepanek Walenty — kolejarz i Burska Ryszard — ślusarz; zastępcy: Krzakala Maciej — inwalida, Feld Tomasz — maszynista, Domża Florjan — ślusarz.

Do IV obwodu pp.: Dzida Karol — murarz, Stypa Brunon — rob., Matuszczyk Alojzy — maszynista. Jako zastępcy pp.: Mueller Augustyn — górnik, Gogolam Józef — górnik, Matusz Emil — elektrykarz.

Do V obwodu pp.: Olszowski Bolesław — górnik, Rehmisz Ignacy — górnik, Vorreiter Karol — mistrz piek. Jako zastępcy pp.: Palka Jan — górnik, Psotta Teodor — kolejarz, Faber Alfons — dentysta.

Do VI obwodu pp.: Bytomski Karol — hutnik, Pieruska Stanisław — górnik, Ptok Jerzy — mistrz piek. Jako zastępcy pp.: Gwoździ Grzegorz — hutnik, Kochut Słaz — robotnik, Werner Wilhelm — urzędnik emer.

Do VII obwodu pp.: Krueger Adam — górnik, Nowak Jan — górnik, Harmada Edward — emeryt. Jako zastępcy pp.: Musiol Adolf — górnik, Kmiecik Paweł — kupiec, Kurzymiski Edmund — rejestrator.

Do VIII obwodu pp.: Zakwerda Ryszard — inwalida, Povera Wilhelm — ślusarz, Chmiel Jan — dozorca. Jako zastępcy pp.: Kłosa Feliks — inwalida, Scierski Henryk — urzędnik biur., Szindler Karol — nadzórnik.

W punkcie następnym przewodniczący nadał propozycje by zamiast uchwalonej budowy domu dla urzędników komunalnych, Rada gminna uchwaliła rozbudować ratusz. Koszty prawdopodobnie nie będą większe, a zyskałoby się biura na rozszerzenie administracji gminnej i siedem mieszkań zamiast 6 projektowanych i uchwalonych domie urzędniczym. Niezależnie od tego gmina wybuduje dom robotniczy.

Sprawa ta wywołała długą i ożywioną dyskusję. Wszyscy radni przemawiali za tem, by najpierw rozpocząć budowę domu robotniczego. W kwestii budowy tego domu udzielił Radzie wyjaśnień budowniczy p. Zdziebowski. Dom robotniczy ma obejmować 18 mieszkań. Koszty wyniosą około 60 tys. zł. Ostatecznie Rada gminna poleciła budowniczemu gm. przygotować na przyszłe posiedzenie kosztorys domu robotniczego, urzędniczego i ewentualnej rozbudowy ratusza. Zarząd ma w razie uzyskania pożyczki budowlanej przystąpić do zakupu materiałów. Na przyszłym posiedzeniu Rada gminna rozstrzygnie, czy ma wybudować dom urzędniczy czy rozbudować ratusz.

Omówiono szeroko kwestje budowy kolonii robotniczej. Skutkiem wrogiego stanowiska hr. Hencke-Donnersmarcków, dawnych właścicieli przeważniej ilości gruntów w Nowej Wsi, akcja ta nie mogła być podjęta. Rada gminna poleciła Zarządowi, by ten zwrócił się do nowych właścicieli obszaru dworskiego w Wirku, o odstąpienie gruntu pod budowę kolonii robotniczej. Kolonia ta powstałaby kosztem śląskiego Funduszu Gospodarczego i obejmowałaby ponad 60 domków. Powstanie kolonii zakończyłoby uciążliwą mieszkaniową w Nowej Wsi.

Udzielenie subwencji na gwiazdkę dla wdów i sierot po poległych powstańcach załatwiono w ten sposób, że Zarząd miejscowego oddziału Związku Powstańców ma przedłożyć gminie listę wdów i sierot, a zarząd gminny obdzieli je bonami towarowymi.

Następnie uchwalono znieść Zarząd szkolny, a na jego miejsce utworzyć Deputację szkolną. W skład jej wejdą wybrani przez Radę gminną 3 członkowie Zarządu gminy 3 z Rady gminnej, 3 z pośród nauczycielstwa i bez wyboru urzędu, przedstawiciel duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego.

Rada gminna wybrała z pośród swego grona do Deputacji szkolnych radnych ks. Dyrektora Depoix, radnego p. Gemze i p. Blocha.

W „Doniesieniach” p. Nowok podał Radzie gminnej do wiadomości stan kasy, następnie oznajmił pp. radnym, iż komisje sanitarne będą kontrolowały, czy mieszkańcy Nowej Wsi stosują się do przepisów zdrowotnych wydanych przez Min. spraw wewn. Komisje zwróca uwagę przedewszystkiem na stosunki zdrowotne w gospodach i restauracjach, oraz składach żywnościowych.

Po przeczytaniu i podpisaniu protokołu przewodniczący złożył życzenia „Wesołych Świąt” i zamknął posiedzenie.

Parafja chorzowska czuje się szczęśliwą, że ma tak dzielnego i pracowitego proboszcza Ks. Szwałoch mimo to, że dopiero dwa lata jest w Chorzowie, już wiele zdziałał dla parafji: Złożył Apostolstwo Heżów, Towarzystwo Misyjne i Kongregację Marjańska. Dba również i o świątynię Pańska, która odnowił nazewnątrz, odnowił wielki ołtarz, a ostatnio sprawił wielkie organy o 50 rejestrach, za cenę 90 000 zł. Uroczystego poświęcenia organów dokonał jak wiadomo J. E. ks. biskup Lisiecki, 8 bm. Żeby ułatwić ludziom w porze zimowej słuchanie nabożeństw i nie narażanie ich na przeziębienia się wysłano całą posadzkę w kościele dywanami. Wszystko to świadczy, że ks. proboszcz Szwałoch dba i troszczy się o swych parafjan, to też ci po skończonych rekolekcjach składali serdeczne „Bóg zapłać” swemu pasterzowi jak również i ks. misjonarzowi.

M. A.

## Przeciwno strojom męskim.

WSPÓLCZESNY STRÓJ MĘSKI JEST W NAJWIĘKSZYM STOPNIU NIECHYGIENICZNY.

Znany higienista berliński, dyrektor Instytutu Higieny w Berlinie, prof. Friedberger wystąpił z ostrą krytyką współczesnych ubrań męskich, naturalnie nie z estetycznego, lecz z higienicznego punktu widzenia.

Prof. Friedberger uważa współczesny strój damski, jako ideal, odpowiadający wymaganiom higieny; jest on lekki, przepuszczający powietrze i światło, słowem daje ciału to wszystko, czego ono potrzebuje. Mężczyzna ubiera się stanowczo za ciepło, nie tylko zima, ale i latem, przyczem niezależnie od tego, gdzie się znajduje, na ulicy, czy w lokalu zamkniętym i opalanym, w którym spędza większą część doby. W rezultacie następuje „przeprzewanie” ciała, które polega za sobą łatwością zaziębienia, pocenie się, przeszkody w prawidłowym krążeniu krwi i tem samem działaniu ujemnie na organy wewnętrzne. Wiadomo, że ciało ludzkie oddycha nie tylko za pomocą płuc, lecz i przez pory skóry — otóż owo „oddychanie skóry” u mężczyzny doprowadzone jest do minimum i stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla organizmu. Doświadczenia z papierem fotograficznym, czułym na światło, wykazały, że promienie słoneczne łatwo przenikają przez ubranie i bieliznę kobiet i prawie zupełnie przedostają się do ciała mężczyzny.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej antyhigienicznego, jak współczesny strój męski! — skończył prof. Friedberger swój referat w Towarzystwie Ochrony Zdrowia, wyzywając mężczyzn do zarzucenia dzisiejszych niehigienicznych ubrań.

—★—

## Zwłoki powstańców wracają po 9 latach z Niemiec do Ojczyzny.

W dniu 12 Intego 1919 r. w walkach powstańczych o Kargowę poległo z ówczesnej drużyny powstańczej z Wielichowa ośmiu powstańców, których ciała pochowano ośmiu kordonem w Kargowie na ewangelickim cmentarzu w jednym wspólnym grobie. Po 9-letnich staraniach o wydobyć tych ciał władze niemieckie się zgodziły wreszcie na ekshumację. Starania tut. Tow. Uczestników Powstania wytrwale popierało Województwo Poznańskie. Uroczysty powrót ciał powstańców na łono Ojczyzny nastąpi w dniach od 10 do 12 lutego 1928 r.

## Ze stowarzyszeń.

\* 20-LECIE ISTNIENIA TOW. ŚPIEWM „HARMONIA” W MIKOŁOWIE.

Tow. obchodzi w maju 1928 r. 20-lecie swego istnienia i zamierza z tej okazji wydać jednodniówkę. W tym celu wprasza się wszystkich, którzy w czasie od 1908 r. do 1914 r. w towarzystwie tem pracowali, o nadesłanie ważniejszych wspomnień na ręce Wojciecha Kalisza, Mikołów. Planty 4, lub do sekretariatu Związku.

GWIAZDKA W SOKOLE I W KATOWICACH.

W dn. 18 b. m. Tow. Gimn. „Sokol I” urządziło w Katowicach gwiazdkę dla młodzieży sokolej swego gniazda, na której po przemówieniu prez. Marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego, wygłosił p. Miłowka referat z obrazami świetlnymi p. t. „Cud nad Wisłą” i „Podróż po Polsce”, młodzież zaś odśpiewała przy oświetlonej choince kilka kolend i pieśni pod bat. p. Wierzchowskiego.

## Mrozy a spóźnianie pociągów oraz nieogrzewanie wagonów.

Z nastaniem większych mrozów w całej Polsce poczęły spóźniać się pociągi. Oprócz tego pociągi zaczęły się ogromnie oziębzać. Spóźnienie to dochodzi do 14 godzin, przy pociągach międzynarodowych zaś do 8 godzin przy pociągach wewnątrz kraju.

Opóźnienie się pociągów przy tak wielkich, jak ostatnie, mrozach, każdy zrozumie. Trudno jednak pojąć pasażerów, dlaczego nie powie mu się na stacji, ile to spóźnienie wynosi. Gdyby mu się to powiedziało, pasażer mógłby się odpowiednio do tego urządzić. Tymczasem niesety tego się nie robi.

I tak np. pociąg pośpieszny Lwów — Poznań, wyjeżdżający z Katowic do Poznania o godzinie wpół do pierwszej w nocy przyjeżdża do Katowic z opóźnieniem pięciu godzin. Pasażerowie, pragnący wyjechać z Katowic do Poznania po przyjeździe na dworzec, niewiedząc o opóźnieniu, wychodzą na peron i marzną, czekając na pociąg.

Niedyż czas odjazdu poolagu minal i porządnie zmarzł, dopiero na zapytanie u dyżurnego dowiadują się, że pociąg ten spóźnił się o godzinę. Wracają więc na salę i czekają. Po upływie godziny znowu dopytują się o swój pociąg i dowiadują się, że spóźnienie przeciąga się o dalszą godzinę. I tak szło aż do samego rana. Czekając z godziny, zrywali, by nie przespaci Tak przeczekali aż pięć godzin, t. j. do rana godzinę wpół do szóstej.

Zgorszenie pasażerów polegało na tem, że pociąg spóźnił się aż pięć godzin, lecz na tem, że nikt od razu nie poinformował o tem. Stało

im mówiono, że spóźnienie wynosi godz. Gdy by ten z góry przygotowano na 4 lub 5-godzinne spóźnienie, byłby poszli do domu się przespaci Tymczasem nie znając czasu spóźnienia, uczynić tego nie mogli, lecz musieli siedzieć całą noc na dworcu i czuć. Taki stan każdego człowieka ogromnie męczy i rozgorycza.

Jeśli więc jest spóźnienie, należałoby dać o tego, ażeby zaraz poinformować pasażerów o tem, ile ono wynosi.

Druga zaś sprawa to nieogrzewanie wagonów. Jeśli wagon, jadący przez daleką przestrzeń, popsuje się i stanie się niemożliwym do ogrzewania, to, jakkolwiek jest to bardzo przykra sprawa, jeszcze ją jednak wyrozumieć można. Dażyć jednak należy, ażeby wagon taki na najbliższej stacji wyłączyć i zastąpić dobrym.

Gorzej natomiast przedstawia się rzecz, jeśli na przestrzeniach krótkich, szczególnie w województwie Śląskiem jada wagony, albo całe pociągi nieogrzewane. W dni mroźne wagonów niendających się do ogrzewania do pociągów wstawiać wogóle się nie powinno. Jest lepiej, że jedzie mniej wagonów, lecz ogrzanych, niż więcej, lecz pomiędzy nimi takie, w których pomarzi pasażerowie klna na wszystkie porządki w Polsce.

Nieogrzanych pociągów w zimie w ruch puszcząć nie należy. Personal służbowy powinien starać się o to, by pociąg ogrzać na czas. Tymczasem bardzo często zdarza się, że pociąg, wyjeżdżający z Lublińca lub z

Izolacje zimno i ciepło-chroone  
Fabryka materiałów izolacyjnych  
i substancji korkowych.

**Wilhelm Müller**

Szarlej (Górny Śląsk).

„Medal  
złoty



Paryż  
1927”.

Tarnowskich Gór do Katowic wyrusza z miejsca zimny jak lód. I ludzie siadając w niego, daremnie pytają konduktora, dla czego wagony nie są ogrzane.

Władze stacyjne, wypuszczają pociąg, winny sobie wiać za obowiązek dopilnowania dostatecznego ogrzania pociągu przed jego odjazdem. Tymczasem często zdarza się tak, że wyjeżdżający z Lublińca pociąg o lodowej temperaturze poczyną się ogrzewać dopiero pod Katowicami. Pasażerowie pomarznieci rzecz jasna, klną znowu na polskie porządki.

Takie rzeczy zdarzać się nie powinny. A jeśli zdarzyć się mogą w pierwszym dniu większego mrozu, to już w następnych dniach mankamentom tym konieczne zapobiec należy. Wtenczas pasażerowie nie będą mieli przyczyny utyskiwania na polskie nieporządki i każdy Polak jadący ciepłym wagonem, może każdemu maruderowi narodowemu powiedzieć z dumą: „a przecież wam w Polsce ciepło”.



# Ostra walka na rynkach skandynawskich.

Walka węgla angielskiego o całkowite uzyskanie swych dawnych rynków zbytu, a szczególnie rynków skandynawskich trwa w dalszym ciągu. Ostatnie doniesienia z Anglii głoszą, iż przemysłowcy węglowi postanowili nawet opodatkować się w wysokości 3 pensów od każdej sprzedanej na rynku wewnętrznym tony węgla, w tym celu, by obniżyć jeszcze wydatniej eksportowe ceny węgla na rynkach skandynawskich. Fakt ten wskazuje na to, jak wielką wagę przywiązuje przemysł angielski do rynków północnych.

Znaczenie rynków skandynawskich dla rozwoju naszego przemysłu węglowego jest powszechnie znane a ich pojemność dość duża. Półtora roku temu Szwecja, Norwegja, i Dania były jeszcze wyłącznymi domenami węgla angielskiego, pochłaniając średnio miesięcznie 800 000 ton. Dzisiaj eksport węgla polskiego na te rynki waha się między 310 000 ton (w sierpniu br.) a 283 000 ton (w listopadzie br.), jest poważnym konkurentem dla węgla angielskiego. Wprawdzie od sierpnia br. eksport naszego węgla na te rynki stopniowo szczupleje, jednak eksport do Danii i Szwecji wynosi średnio 50 proc. całości importu węgla.

O ostrości walki konkurencyjnej, jaka się rozgrywa na rynku skandynawskim między węglem polskim a angielskim, świadcza najlepiej ceny, które od chwili likwidacji strejku w angielskim górnictwie, stale spadają. Rozwijają się one od stycznia br. przedstawiając następująco:

styczeń	sh	20/6
lut	sh	17/9
marzec	sh	16/6
kwiecień	sh	16/3
maj	sh	15/—
czerwiec	sh	14/—
lipiec	sh	13/7
sierpień	sh	13/4
wrzesień	sh	13/3
październik	sh	13/—
listopad	sh	12/10

Ceny powyższe rozumieją się fob port, t. zn. łącznie z kosztami przewozu kolejowego przeladowania na okręt, wliczając w to wszelkie opłaty portowe, postojowe i t. p. Dostawy na węgiel na rynki skandynawskie, jakich się podjął polski przemysł węglowy w początkach grudnia, opiewały już na sh 12/7, czyli o 3 pensy taniej niż w ubiegłym miesiącu. Fakt ten zadaje kłopot informacjom jednego z pism, którego londyński korespondent przed kilku dniami donosi, że „w kołach węglowych Anglii wielkie zadowolenie wywołała wiadomość o rzekomej decyzji właścicieli kopalń śląskich zaniechania eksportu węgla śląskiego na rynki skandynawskie”. Jeżeli jednocześnie przytoczymy sobie zniżenie frachtu kolejowego, aczkolwiek w stosunku wcale nieodpowiadającym spadkowi cen węgla na rynkach północnych, o 50 groszy na tonnie z ważności od 15 października br. oraz wtórną obniżkę frachtu kolejowego od 15 grudnia br. o dalsze 50 groszy, a zarazem zwrócimy uwagę na fakt wyższej po danu, to jasno widzimy, że przemysł węglowy dostosowuje swoje ceny do cen angielskich i że nie myśli rezygnować z rynków północnych.

Należałoby jednak zwrócić uwagę także na ceny z okresu przedstrejkowego. Od stycznia 1926 r. aż do chwili wybuchu strejku w angielskim przemyśle węglowym utrzymywały się one mniej więcej na stałym poziomie ok. 15 sh za tonne. Eksport węgla polskiego na rynki skandynawskie wynosił wówczas średnio miesięcznie 150 000 ton, czyli o 150 000 tonn mniej niż obecnie; od okresu tego do dnia dzisiejszego własne koszty kopalń polskich przez kilkakrotną podwyżkę zarobków robotniczych oraz wzrost cen materiałów kopalnianych, wzrosły średnio o 350 zł. na tonnie. Równocześnie Ministerstwo Komunikacji podwyższyło fracht kolejowy. Jakżeż więc możnaby sobie wyobrazić zwiększenie eksportu węgla polskiego na rynki skandynawskie o 100 proc. wówczas, kiedy nie mogą one dla przemysłu węglowego w Polsce w obecnych warunkach być rentowne. Jak s'na wola tegoż przemysłu, zmierzająca w kierunku trwałego zdobycia sobie rynku zbytu. Stał też ostra walka konkurencyjna ze strony przemysłu angielskiego, zmierzająca do wyparcia niebezpiecznego konkurenta.

Zachodzi jednak pytanie, jak długo ta walka trwać może i czy przemysł nasz zdoła z niej wyjść obronna reka. Walka ta jest jeszcze nie skończona i trwać będzie nadal. Ceny węgla angielskiego ulegną jeszcze dalszej niższe gdyż przemysłowcy angielscy na rynkach skandynawskich osiąga obecnie wyższe korzyści, aniżeli w okresie przedstrejkowym. Przez zwiększenie czasu pracy kosztów wydobycia według obliczeń Królewskiej Komisji Węglowej zmniejszyły się o 7 sh. na tonnie, a przez zmniejszenie zarobków o 7 i pół pensa, czyli łącznie o 2 sh 7 1/2 d. Cena zaś przed strejkiem wynosiła 15 sh., dziś zaś wynosi ona dla węgla angielskiego 12/10 sh. Jeżeli od poprzedniej ceny odнімemy sumę zmniejszonych kosztów, to zobaczymy, iż cena obecna jest dla przemysłowców węglowych w Anglii korzystniejsza o 5 i pół pensa na tonnie. W polskim przemyśle węglowym natomiast sytuacja jest zupełnie odmienna. W tymże samym okresie takież wyższe wspomniano, podniosły się własne koszty wydobycia o 350 zł., dalej mamy obecnie wyższe

frachty kolejowe, a cena, jaka obecnie osiągamy jest niższa o 2/5 sh. Wobec tego zdolność konkurencyjna przemysłu angielskiego jest jeszcze dość duża i walka o rynki zbytu będzie trwać nadal, a obawiać się ona będzie w dalszym obniżaniu cen. Zachodzi więc uzasadniona obawa, czy nasz przemysł węglowy będzie mocen walce tej przetrzymać. Miarodajne czynniki muszą raz nareszcie zdecydować się i w sprawie tej zabrać głos. Jeżeli nadal ludźć się będziemy nadziewać, że kwestje eksportu węgla naszego na rynki skandynawskie w dużej mierze rozwiązać będzie mogła magistralna kolej węglowa, dalej wydajna rozbudowa portu gdynińskiego, to zachodzi uzasadniona obawa, że zanim to na-

stąpi stracić możemy rynki zbytu, że tak olbrzymie inwestycje okazać się mogą zbyt kosztowne, gdyż nie należy zapominać, że raz utraconych pozycji nie zdobywa się tak łatwo.

Narazie walka o rynki skandynawskie ze strony przemysłu węglowego jest prowadzona z wielkim wysiłkiem bez względu na straty, jakie eksport na te rynki przynosi. W interesie postępu gospodarczego leży, aby każda gałąź naszego gospodarstwa rozwijała się pomyślnie, a więc także i przemysł węglowy. Ostatnie wiadomości z Londynu wskazują na to, iż przemysł węglowy w Anglii obniża cenę węgla o dalsze 3 pensy. W ślad za tem musi iść i polski przemysł węglowy, przez co straty jego będą jeszcze znaczniejsze. Miarodajne czynniki zwrócić muszą przeto baczną uwagę i przez swa odpowiednia politykę w walce tej dopomóc naszemu przemysłowi węglowemu.

## Ze Zjazdu Przemysłowców zachodniej i południowej Polski w Krakowie.

W sobotę obradował w Krakowie zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski. W zjeździe wzięły udział zrzeszone związki: Bielska i Białej, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa i Poznania. Obrady zagały i przewodniczył zjazdowi prezes Związku Przemysłowców w Krakowie, p. bar. Goetz-Okocimski. Na porządku dziennym znajdował się cały szereg spraw bieżących, następnie sprawozdanie o pertraktacjach berlińskich, między kołami gospodarzami Polski i Niemiec, sprawa budowy linii nawigacyjnej do Ameryki połudn., sprawa rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, sprawa działalności Instytutu Eksportowego, projekt ustawy o Spółkach akcyjnych, sprawa projektu robót publicznych, o wzmoczeniu akcji budowlanej sprawa reformy komisji do obliczania kosztów drożyzny i inne.

O rozmowach sfer gospodarczych w Berlinie referował p. prezes Samulski, zaznaczając, że bezpośrednio zetknięcie się sfer gospodarczych Polski i Niemiec niewątpliwie przyczyniło się do usunięcia szeregu trudności i wytworzyło atmosferę, w której daleko łatwiej obecnie będzie można znaleźć wspólną platformę prowadzącą do pozytywnego załatwienia całego szeregu obopólnych postulatów. Referent zaznaczył, że konferencja berlińska ograniczała się do omówienia ogólnej sytuacji gospodarczej na podstawie wygłoszonych referatów charakteryzujących stosunki gospodarcze Polski i Niemiec. Na podstawie tych referatów prowadzona była w dwóch komisjach, przemysłowej i rolnej, ogólna dyskusja w celu wynalezienia wspólnej platformy. Dyskusja ta wykazała, że postulaty jednej jak i drugiej strony, nie stanowią zasadniczej przeszkody dla nawiązania normalnych stosunków handlowych. Dalsze pertraktacje będą prowadzone w Warszawie w końcu stycznia, w których zostaną poruszone konkretne zagadnienia, w celu ostatecznego sprecyzowania decyzji sfer gospodarczych Polski i Niemiec.

Co do sprawy budowy linii nawigacyjnej między Gdynią a Pol. Ameryką, stwierdzono, że bardzo poważny ruch emigracyjny oraz stale wzrastający ruch towarowy, natrafiają na poważne trudności z powodu braku regularnej linii morskiej. Ponieważ budowa polskiej linii okrętowej znacznie ułatwiłaby rozwój polskiego eksportu szczególnie do Brazylii, a ponadto z powodu przewozu emigrantów miałaby zapewnić rentowność, przeto pewne czynniki gospodarcze łącznie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wystąpiły z inicjatywą budowy takiej linii.

Na skutek obszernego referatu umotywowanego cyframi naszego eksportu i importu do Ameryki Pol., oraz dowodzącego, że o współudział tejże linii stara się szereg przedsiębiorstw zagranicznych, Zrzeszenie uchwalilo poprzeć budowę tejże linii i zainteresować szereg firm tą sprawą.

Następnie zabrał głos p. Turski, dyr. Państwowego Instytutu Eksportowego, informując zebranych o działalności Instytutu i jego organizacji. Dyr. Turski zaznaczył, że Instytut nie jest organizacją biurokratyczną lecz organizacją wybitnie gospodarczą, zorganizowaną na

zasadach handlowych. Instytut chce być pomocnym wszystkim tym, którzy jego pomocy mogą potrzebować, starając się wynajdywać dla polskiego przemysłu i handlu jak najlepsze rynki zbytu i służyć wszelkimi ułatwieniami w celu dotarcia do tychże rynków.

W dyskusji stwierdzono, że jakkolwiek Instytut egzystuje od niedawna, to jednakże zdołał on wiele pomóc naszemu gospodarstwu i uzyskać spora ilość zamówień nowych dla polskiego przemysłu i to z rynków, które dotychczas przez nasz przemysł obsługiwane nie były.

Następnie Zrzeszenie w sprawie rozbudowy sieci kolejowych w Polsce uchwalilo następującą rezolucję:

„Zrzeszenie Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski na zjeździe w Krakowie 17 grudnia 1927 przyjęło z wielkim zadowoleniem do wiadomości projekt Ministerstwa komunikacji znacznej rozbudowy istniejącej sieci kolejowej w przeciągu najbliższych ośmiu lat, i że na ten cel ma być zaciągnięta pożyczka inwestycyjna. Zrzeszenie, operując się na oświadczeniu ministra komunikacji, danem podczas posiedzenia Państwowej Rady Kolejowej w dniu 24 listopada 1927 r., że do budowy projektowanych kolei chce używać tylko krajowych materiałów, widzi w tem postanowieniu rządu wielki krok naprzód, zmierzający do usunięcia istniejącego braku połączeń kolejowych w kraju, potrzebnych dla podniesienia życia gospodarczego i dla obrony państwa, jak niemniej wita z radością chęć rządu popierania przemysłu krajowego”.

Zrzeszenie uchwalilo wreszcie prosić p. min. komunikacji, ażeby nie ustawał w swych usiłowaniu i żeby przeprowadził program budowy około 2500 km. kolei w ciągu najbliższych 8 lat przy pomocy zaciągniętej się mającej pożyczki inwestycyjnej.

Pozatem z ramienia Związku Fabrykantów w Poznaniu wygłoszono referat w sprawie wniosku p. min. robót publ. o rozbudowę miast. W wyniku tego referatu uchwalono rezolucję pod adresem rządu, przeciwstawiającą się temu wnioskowi ze względu na to, że budowa mieszkań jest sprawą ogólnogospodarczą i ogólnospołeczną z tego więc powodu pociąganie do świadczeń tylko właścicieli domów jest niesłuszne, tem więcej, że ci ostatni są w dochodach swoich ograniczeni ustawą o ochronie lokatorów. Zrzeszenie uważa, że akcja budowy domów mieszkalnych nie może być prowadzona kosztem pewnej tylko kategorii obywateli, ale kosztem wszystkich obywateli państwa.

W sprawie reformy komisji parytetowych dla badania zmian kosztów utrzymania zjazd uchwalilo co następuje:

„Wobec istniejącego składu komisji dla badania zmian kosztów utrzymania należy: a) znieść przedstawicielstwo zainteresowanych grup w komisjach dla badania zmian kosztów utrzymania; b) wskaźnik drożyzniany winien być obliczany przez komisje urzędowe, z urzędników państwowych się składające, na podstawie cen które komisarz targowy, poszczególnych magistratów miejskich w miejscu



śledziby danej komisji przedkłada; c) do komisji tych powinni należeć delegaci władz pierwszej i drugiej instancji.”

Po wyczerpaniu innych jeszcze punktów porządku dziennego oraz omówienia pewnych spraw organizacyjnych, przyjęto zaproszenie Zw. Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, ażeby odbyć następny zjazd w Katowicach. Na tem zjazd zakończono.

—0—0—

## Wiadomości gospodarcze.

**PIERWSZA CHŁODNIA W POLSCE.**  
Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie powstana w Warszawie pierwsza w Polsce zakłady chłodnicze, rozbudowane na wielką skalę, wraz ze składem tranzytowo-warrantowym.

Zakłady te będą mogły pomieścić 250—300 wagonów łań. masła, drobiu, dziczyzny, ryb i t. d. i niewątpliwie odegra pierwszorzędna rolę w rozwoju handlu i przemysłu spożywczego.

Przedsiębiorstwo całe finansują podobno Holendrzy, specjaliści w tym dziale, w ostatnich jednak czasach tworzy się i grupa polska, która przystąpi do spółki. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż chłodnie są regulatorem cen, a znajdując się w rękach obcych, mogą łatwo nie liczyć się z interesem konsumentów polskich. Niewątpliwie i czynnik rządowy, które udzieliły koncesji, w jakiegokolwiek formie zagwarantują sobie wpływ. Nazwa powstającej spółki brzmić będzie „Frigor S. A.”.

**SPED BYDLA W MYSŁOWICACH.**  
od 15 do 23 bm.  
Krów 803, buchajki 89, jalołek 113, wołów 43 cielat 23, świni 1696, koń 1; razem 2768. Ceny bydła jak w zeszłym tygodniu. Świnia kl. a: 2,50—2,60 gr., kl. b: 2,30—2,50 gr., kl. c: 2,10—2,30 gr., kl. d: 1,90—2,10 gr. Podaż duża, popyt duży. Tendencja mocna i żniżkowe ceny. Ogólny snód o 484 sztuk mniej niż w zeszłym sprawozdaniu.

**GIELDY PIENIĘŻNE.**  
Warszawa, 23 12. (PAT.) Papery Państwowe. Dolarówka 63,75—63,95, 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50—103,25, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 61,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92—93, 8 proc. listy zastawne państw. Banku Rolnego 93, 8 proc. obligacja kom. Banku Krajowego 92.  
Warszawa 23 12. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 129, Bank Handl. 123, Bank Polski 155,75—156—155,75, Bank Zachodni 30,50 Bank Spół. Zarob. 90—89,25, Bank Przem. Lwów 107, Brovn Brovarie 142, Czersk 100.  
Poznań 23 12. (PAT.) Akcje. Cegielni 51, C. Hartwig 46, Herzfeld Victorius 58, Dr. Roman May 118,50, Unia 22—22,50, Wytwórnia Chemiczna 0,50. Tendencja nieco żywsza.

**GIELDY TOWAROWE.**  
ZROŻE.  
Berlin, 23 12. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 233—236, żyto 235—238, jęczmień brow. 220—265, owies 201—211, kukurydza 215—217, mąka pszenna 30,75—34,00, mąka żytna 31,50—34.

**METALIF.**  
Londyn, 23 12. (PAT.) Giełda metalowa. Międz Standard gotówka 60 i pół — 60 i dwieście szesnastych, 3 mies. 60 i pięć ósmych — 60 i jedenaście szesnastych, elektrotowa 66 i pół — 67.

Odpowiedzialny redaktor: Wincenty Kasnerowicz.

## NOTOWANIA DEWIZ z dnia 23. XII. 1927 r.

DEWIZY	Stożka obsk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowicach	Gdańsko	Berlinie	Londynie	Nowym Yorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiednia
				kupno	sprzedaż									
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.025	43.50	—	—	—	—	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	58.05
Gdańsk	6	113	100 zł. od	—	—	—	—	81.76	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	123 45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.42 1/2	23.90 1/2	607 75	—	—	123 76
Belgia	5 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	58.59	34 8 1/4	13.99 1/2	155.25	—	—	72 35
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2 592	790	—	15 70	—	—	3 19
Budapeszt	6	105 01	100 k. w.	—	—	—	—	73.27	27 91 1/2	—	—	—	—	90.57
Holandja	3 1/2	208.31	100 g. d. h.	—	—	—	—	169.37	12 07 1/2	40.44 1/2	1.027 50	—	—	109 1 5
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112 37	18 20 1/2	26.32	680	—	—	133 8
Londyn	4 1/2	25.22	1 £	352 5/8	342 3/4	—	—	20 448	—	4.88 1/2	124 02—	—	—	25 25 3/8
New-York	3 1/2	5.18	1 \$	5.92	8 88	—	—	4.1870	1.88 1/2	—	25 39 1/2	—	—	1.1710
Paryz	5	100	100 fr. fr.	35.20	35.02	—	—	16 49	124.02	3.93 3/4	—	—	—	20 30 1/2
Praga	5	105.01	100 k. czesk.	—	—	—	—	12.404	164.75	—	—	—	—	15.33
Rzym	7	100	100 l.	47.19	46.95	—	—	22.09	92.65	5 27 1/2	134 00	—	—	27.28—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.81	171 95	—	—	80 96	25.26	19 33 1/2	490.50	—	—	—
Sztokholm	4	128 88	100 k. szw.	241.58	240 3	—	—	113 14	18 06 3/4	27 02 1/2	680.50	—	—	139.75
Wiedeń	5 1/2	105 01	100 szyl.	1126 24	125 62	—	—	59.10	34 54	—	—	—	—	73 05

\*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

\*\*) Ustalone przez Bank Śląski — Banque de Silesie.

# Wielki Konkurs Gwiazdkowy

## „Polonji”

Redakcja „Polonji”, dążąc do coraz ściślejszego zbliżenia między pismem a jego Czytelnikami oraz pragnąc z okazji zbliżających się Świąt Narodzenia Chrystusa Pana — obdarzyć swych przyjaciół i sympatyków upominkami gwiazdkowymi, ogłasza niniejszem konkurs, który z jednej strony przyniesie młodym Czytelnikom niemało przyjemności, z drugiej zaś — wykaże, w jakim stopniu młodzież nasza obznajmiona jest z piśmiennictwem ojczystem. Konkurs polegać będzie na rozpoznaniu,

### kto jest autorem?

**Każdego z dziesięciu niżej przytoczonych fragmencików oraz z jakich dzieł fragmenty te są zaczerpnięte.**

Fragmenty te są numerowane od 1 do 10. Wystarczy zatem napisać na karteczce papieru przy odpowiednich numerach — nazwiska autorów oraz tytuły dzieł, nazwisko i adres rozwiązującego, **dodać kupon**, uprawniający do wzięcia udziału w konkursie (kupon taki znajdować się będą we wszystkich numerach „Polonji” w dniu 24. XII. — 31. I.) włożyć to wszystko do koperty i przesłać pod adresem Redakcji „Polonji”, Katowice, ul. Sobieskiego 11. — Zwracamy uwagę, że rozwiązania, do których nie będzie dołączony kupon, uznane zostaną za nieważne. Termin nadsyłania rozwiązań wyznacza się na 31 stycznia 1928 r. godz. 12. Rozwiązania, nadesłane później, nie będą uwzględnione. Miarodajna jest tu data stempla pocztowego. Za najtrafniejsze rozwiązania, Redakcja „Polonji” wyznaczyła następujących

# 10

## (dziesięć) cennych nagród książkowych

między innymi:

**A. Składkowski. Książę Józef Poniatowski** (wspaniałe album ilustrowane w płóciennnej oprawie)  
**Wł. St. Reymont. Chłopi** (4 tomy),  
**H. Sienkiewicz. Trylogia** (6 tomów) i t. p.

Nagrody przydzielone zostaną kolejno najtrafniejszym rozwiązaniom. W razie zbyt znacznej liczby rozwiązań, nagrody przyznane zostaną drogą losowania najlepszych odpowiedzi. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w jednym z pierwszych numerów lutowych „Polonji”.

## Fragmenty:

I.  
 I podniosłszy oczy, rzekł: Boże! Boże!  
 Prosimy Cię, aby nasza męka była odkupie-  
 niem. A nie będziemy Cię już błagać, abyś  
 powrócił słońce oczom naszym i powietrze  
 pierśiom naszym, bo wiemy, że twój sąd nad  
 nami jest zapadły... lecz nowonarodzeni nie-  
 winnym są. Złutuj się Boże!

A przebac nam, że ze smutkiem krzyż  
 dźwigamy i nie weselmy się, jak męczennicy,  
 bo nie powiedzieliśmy, czy męka nasza policzo-  
 ną nam będzie za ofiarę: lecz powiedz, a roz-  
 weselmy się.

II.

O wieści gminna, ty arko przymierza  
 Między dawnymi i młodszymi laty:  
 W tobie lud składa broń swego rycerza,  
 Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty!

III.

Dawniej młoda panienczka  
 Mile rzekła kochankowi:  
 Daj mi, luby, kanareczka. —  
 A dziś każda swemu powie:  
 Jeśli nie chcesz mojej zguby,  
 Krokodyla daj mi, luby! —

IV.

O południu dnia tego kościół był tak nabi-  
 ty, że jako na brukowanych ulicach miejskich  
 kamień leży jeden obok drugiego, tak tam gło-  
 wa była przy głowie. Sam ksiądz Kordecki  
 miał mszę dziękczynną, a tłumom ludzkim  
 zdawało się, że to biały Anioł ją odprawia. I  
 zdawało się także, że duszę wyśpiewa w tej

wotynie lub z dymami kadzidel uniesie się  
 ku górze i rozwieje Bogu na chwale.

V.

Niech jada we cztery strony!  
 Bądź gotów, nim wstanie słońce.  
 Skoro porozyszasz gońce,  
 Zgromadzisz lud przed kościołem,  
 jak są zdrowi, prościs, mań;  
 ażeby godność poznali,  
 Bogiem przywitasz ich kołem  
 a wiedzy przykaż im ciszę,  
 niech żaden brzeszczot nie szczeknie  
 a skoro rzesza ukłęknie,  
 niech wszyscy nateżą słuch:  
 czy tententu nie posłyszają  
 od krakowskiego gościca — ?

VI.

W polu koncert wieczorny ledwie jest zaczęty,  
 Właśnie muzycy kończą stroić instrumenty,  
 Już trzykroć wrzasnął derkacz, pierwszy  
 skrzypek łaki.

Już mu zdala wtórują z bagien basem bąki.  
 Już łekasy do góry porwawszy się wija  
 I bekając raz poraz jak w bębni bija.  
 Na finał szmerów musznych i ptaszęcej  
 wrzawy

Odezwały się chórem podwójnym dwa stawy.  
 Jako zaklęte w górach kaukaskich jeziora.  
 Mle, aże przez dzień cały, grające z wieczora.

VII.

Idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i  
 nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił

i krzyżów. Poznasz ją po milczeniu mężów i  
 po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych cha-  
 tach ubogiego i po zniszczonych pałacach  
 wygnañców; poznasz ją po jękach aniołów  
 moich, przelatujących w nocy.

A po długim męczeństwie zorzę powiodę  
 nad wami, udaruję was, czem aniołów moich  
 obdarzyłem przed wiekami: szczęściem — i  
 tem, co obiecałem ludziom na szczycie Gol-  
 goty: wolnością! Idź i czyń! Choć serce two-  
 je wyschnie w pierśiach twoich, choć zwątpisz  
 o braci twojej, choćbyś miał o mnie samym  
 rozpacząć; czyń ciągle i bez wytchnienia, a  
 przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych  
 a zmartwychwstaniesz nie ze snu jako wprzó-  
 dy było, ale z pracy wieków — i staniesz się  
 wolnym synem niebios!

VIII.

Daj go tam szatanu  
 Kaprala... tego człowieka!... Wywiódł wojsko  
 w pole,

Nie w pole, w piaski raczej: równo jak po stole  
 Obwarto na wsze strony, kędyś wzrok obrócił,  
 Oko, biegnąc po piaskach, Boga szuka w niebie  
 Wódz szyki w pięć kwadratów sprawił ku  
 potrzebie

I niby pięć gwiazd jasnych na pustynie rzucił  
 Mnie, święcącemu w jednej, widać było cztery.  
 Przed walką, przypominam, śmiech nas ruszył  
 szczerzy:

Bo trzeba panu wiedzieć: na wojska ogonie  
 Smuły się z bagażami osły... przy bagażach  
 Przywlekł się z Francji w bagnętów zachronie

Mędrkowie, co to baśnie piszą w kalendarzach  
 Gardziliśmy jak Niemcem tą chmurę komarów,  
 Tą psiarnią, co jak trufłów, wietrzyła kamioni.

Wtem wódz przyjechał konno... zagrzmiał,  
 wiewaty.

Acz bez winnych kielichów. Wódz wskazał na  
 wieże

I rzekł: soldats! co znaczy powiedział: żoł-  
 nierze!

Słyszałem wszystko: wódz rzekł: patrzcie,  
 wojownicy!

Ze szczytu piramidy — co znaczy: z dzwonicy,  
 Ze szczytu tych piramid sto wieków was widzi.

IX.

Czy znasz Weneckie zapusty?

I w noc i we dnie.

Wesołe, szalone, przednie;

Maska twarz kryje — a kto się pyta

O sprawy czyje, tego przywita

Wrzawa, śmiech pusty.

Zywo radośnie,

Skrycie, miłośnie,

Staruszek Doża, Arlekin młody,

Dziewczyna hoża, szuka osłody,

Matrony, księża, oszusty,

Swobody;

A kryte łodzie

Czernią na wodzie

Wrzawa, śmiech pusty

Czy znasz Weneckie zapusty?

X.

Kłatwa ludziom, co swoje mordują proroki!

# DODATEK LITERACKI

## „POLONJI“

Nr. 51.

Katowice, 24-go grudnia 1927 r.

Red. J. Smotrucki.

RAJMUND BERGEL.

### Opowieści o sercu zwierzęcem.

Wydana świeżo książka znakomitego tłumacza poetów staropolskich, świetnego bajkopisarza i gawędziarza Juliana Ejsmonda p. t.: „W puszczy“ (Warszawa 1927. Nakład Gebethnera i Wolfa) nastrojem swoim rażąco odbija od produkcji współczesnych prozaików. Jest jakby nutą zablakaną z zupełnie innej melodii — tak brak w niej zupełnie wszelkiej modnej obecnie sztuczności i chlorobliwości. Już samym wyborem tematu sięga ku dawno zapomnianym, wykiętym przez nowoczesną estetykę dziedzinom, ku przyrodzie, od której nieprzebranych, sezamowych skarbów młoda literatura ucieka do dusznych miast i kimer ciężkich dymów spowitym osadom fabrycznym. I oto książka J. Ejsmonda dała jeszcze jeden arcydziełny dowód, iż natura z jej niezgłębionymi nigdy tajemnicami, z surową logiką rządzącą nią wieczystych praw, z jej rewelacją życia milionów stworzeń i żywiołów oraz zmagania się żywiołowych mocy, może być równie podatnym, jeśli już nie podatniejszym terenem literackich doświadczeń i estetycznych wzruszeń, co i koszarowa w wielkowiejskim wężeniu wegetacja czy mechaniczny wysiłek pracującego przy fabrycznym warsztacie robotnika. Cechą wszelkich nowych kierunków jest krańcowość i jednostronność. Taką jednostronnością jest wyeliminowanie motywów przyrody i wzruszeń przez nią dostarczanych ze współczesnego estetycznego kodeksu. Oczywiście przyrodzie to nie zaszkodzi, tylko literaturę zuboży przez zwięźenie terenu jej zasięgu — na szczęście tylko przejściowo. Bowiem ucieczka od natury jest ucieczką od słońca i powietrza, a więc ucieczką od życia! To też nie dziwne, iż w okresie najsilniejszej reklamowemu urbanizmowi raz w raz ukazują się dzieła, które o powrót do natury wołają i drogi ku temu powrotowi torują. Torują je przez serce, w przeciwieństwie do urbanizmu, który się zrodził w mózgu. Serce — żywe, czujące, wszystko — usiłujące serce ludzkie pozwoliło „leśnym ludziom“ Rodziewiczówny (tym najsympatyczniejszym z galerii jej bohaterów) przeżyć jedyne w swym rodzaju, rozkoszne, słońcem rozgrzane i żywicznym aromatem boru nasycone „lato“. Serce, cieszące się radością i krwawiące się bólem wszelakiego bożego stworzenia tętni w opowieści J. Wiktora p. „Burku“. Sercem również napisane są opowiadania J. Ejsmonda. I oto jesteśmy świadkami dziwnej przemiany — Autora „Zabobonów myśliwskich“ i „Wielkich łowów“ zamrozwadziła w głąb puszczy namiętność łowiecka. One wyprawy myśliwskie, wielogodzinne, przedświtowe

na tokujące głąsu zasadzki, cierpliwie na strzelcekiem stanowisku wyczekiwania odsłony jego oczom świat nowy, czarów i dziwów pełen, świat przyrody. A zaiste przemożny musiał być urok tego objawienia kiedy z wielkowiejskiego sportsmena z zapalonego łowcy, okrutnego tropiciela leśnych stworzeń, autor „W puszczy“ przemienił się w głosiciela piękna natury, w przyjaciela mieszkańców kniei, w orędownika ich krzywd i epika ich bohaterkich żywiołów. Sercem się kierując, potrafił Ejsmond odkryć w zwierzętach „serce“ i „duszę“, zdolne nieraz do szlachetniejszych uczuć i dzielniejszych wysiłków, aniżeli serce i dusza człowieka. Oto geneza oraz punkt wyjścia tych przedziwnie pięknych i głęboko wzruszających „opowieści o sercu zwierzęcem“. Na tle odwiecznej, niezbadanej w bezdrożach swych ostępów, srogimi śniegami zawianej puszczy polskiej snuje się płynnym tokiem gawędy, opowiadanie to o matce-rybicy, co mogąc się przed obławą ratować wybrała śmierć raczej niż rozstanie się z młodzieńcem, to o czarnym, olbrzymim odyńcu w głębi macecznika z głodem i wilkami się moczującym, to znów o „smorgońskim akademiku“ — niedźwiedziu, placącym życiem za zaufanie do człowieka, to o śmiertelnych zapasach dwóch wspaniałych rogaczy o miłość słodkiej, plowej łani walczących, to dalej o ostatnich królach puszczy białowiejskiej — żubrach, tępionych bezlitośnie przez „złość ludzką, gorszą od wielkiej złości świata“, to wreszcie o rodzinie czarnopiórzych mściwych kruków przez los do ukarania ludzkiej zbrodni wybranych. Przyczem J. Ejsmond prowadząc nas w tę rzeczpospolitą kudłaczów i rogaczy w ten świat leśnego stworzenia, nie ukazuje nam go pojętego według miary świata ludzkiego, lecz przeciwnie stara się wnikać w głąb zwierzęcej natury, pojąć ich instynkta, zrozumieć ich obyczaje i dopiero na tej podstawie gruntuje rekonstrukcję psychiki zwierzęcej z właściwymi jej objawami i odrębną logiką bytowania. Wysiłek ten po największej części autorowi „W puszczy“ się udaje. Najlepszym zaś dowodem od wewnętrznej, a nie od zewnętrznej u Ejsmonda na wiarę zwierzęcej spojrzenia, jest jego stosunek wobec człowieka, którego najsłabiej z pośród zwierząt mannie okazując, że jedyną siłą zdolną przemóc odwagę i bohaterstwo leśnych mieszkańców jest właśnie złość i poła zdrada ludzka. Ta serdeczna solidarność, to jakby utożsamienie się z obserwowanym i opisywanym światem przyrody jest najsłabszą rewelacyjną stroną książki Ejsmonda. Jemu zawdzięcza ona swą prawdę i bezpo-

średniość, swą świeżość i smę, a przede wszystkim swój urok żywiołowej, niezaklamanej fałszywym patosem i pięknymi słówkami poezji! Bowiem autor „W puszczy“ jest poetą, jak poetą był piewca „Gódów życia“, Ejsmonda łączy z Dygasńskim serce to czujące i miłujące serce, którego nie dostawało intelektualistom Kiplingowi. Stąd o ile „Księga dżungli“ dumnego syna Albjonu będzie nas mogła zawsze interesować bogactwem wnikliwej obserwacji oraz zadziwiać plastyką realistycznego świata zwierząt odtworzenia, o tyle opowiadania Dygasńskiego czy Ejsmonda muszą nas wzruszać potęgą promieniującego z nich uczucia. Sercem bowiem można tylko do serca przemawiać! A zaiste z Ejsmondowych „opowieści o sercu zwierzęcem“ przemawia do nas żywe serce ludzkie, serce poeity!

Jednakowoż nie tylko znakomitym obserwatorem i głębokim poetą okazał się autor „W puszczy“. Jest on również mistrzem prozy polskiej. Jego krótkie pełne dramatycznego napięcia oraz wewnętrznej dynamiki opowiadania pisane są stylem zwięzłym, o możliwie najprostszym wieżbie zdań i czystym, niewyszukanym słownictwie. W zwięzłości tej krwie się ich przeźna krzepkość w prostocie — świeżość łącząc się razem w wyraz prawdziwego artyzmu.

JAN SZCZAWIEJ.

## PSZENICA.

Wyrosła okazała mlekiem czarnej głębey  
Wysoko ponad poziom swej przybranej matki,  
W jej kłosach dojrzewają wielkanocne chleby  
I ciche o koledzie szepczą sny opłatki.

Dziękczynne w błękit nieba słońcu się spojrzenia,  
Ze w lśniacej się ulewie słońca może plawić,  
Jej rozkosz w jasne, pszczelne szumy się przemienia,  
Gdy wiatr się warkoczami jej zaczyna bawić.

I prędko tak, tak mile dzień po dniu upływa,  
Jak pierwsze ranki wiosny, jędrne rzeźkiem zimnem —  
Aż wreszcie Bóg wysoki zsyła znojne żniwa,  
By uczcić łan pszenicy śpiących sierpów hymnem.

Chelm

—oOo—

MICHAŁ ASANKA-JAPOLL.

### Polska wilja dla Włochów na dworze króla Stanisława.

Warto wziąć do rąk książkę Fryderyka Confalonieri, zatytułowaną: „Scipione Piattoli e la Polonia“, by przekonać się, jak to Włosi w Polsce znaleźli „drugą Ojczyznę“ i jak niejeden ją wielbi i przekłada nad swoją, aby spłacić wdzięczność za gościnę pod polskiem niebem... Dobrze się działo włoskim przybyszom w Polsce w XVIII na dworze Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który z Warszawy nie Paryż, ale zgoła „Neapol uczynić chciał“, gdyż lubiąc neapolitańczyków i wogóle włoskich ludzi, poprostu Włochami się otoczył i zwłoszczył swój dwór, jak ongi zwłoszczył się dwór krakowski za czasów Bony... Król jednak pragnął spolszczyć owych Włochów - dworzan, a już zapoznać ich z naszymi zwyczajami, aby mogli o nich kiedyś mówić i pisać w swojej Ojczyźnie. Toteż wszelkie uroczystości czy obchody, uczył urządzał Król, jakby dla Włochów specjalnie.

Tradycja wilji trwała od niepamiętnych czasów poprzez prastary zwyczaj słowiański... W Polsce jest uczta godową i towarzyską i łączy się z tylną obrzędami, że nie sposób, aby jej nie poznali Włosi... Toteż król rozkazał urządzić specjalną wilję dla swoich dworzan włoskich, wśród nich dla ulubieńca faworyta, art. malarza Marcela Bacciarellego z wdzięczności może za czterdziesty czwarty z rzędu portret który znawcy oceniali, jako arcydzieło, a król radował się z niego, jakby z najcenniejszego skarbu...

Wilję też przyrządzał kucharz specjalny, nie Francuz, lecz rodowity Polak, aby potrawy były nie „skonjowane“, ale oryginalne i smaczne dla podniebienia polskich, a i włoskich, które już się przyzwyczaiły do nich...

W „malarni“, czyli pracowni Bacciarellego, nie mówiono o niczem innym jak tylko o tej „uczcie w przeddzień Bożego Narodzenia“, właściwej tylko ludom słowiańskim, a w Polsce obchodzonej uroczystości.

— Bo w tym dniu, — tłumaczył malarzowi: stary szlachcic, Kotulski, jeżdżący „do Ausonii“ \*) i znający nieźle „mowę italską“ — wszyscy są za pan brat, szlachcic, czy chłop, choć to Mochum Pannie, kiedy indziej u nas inaczej, szlachcic—szlachcicem, a chłop — chłopem... — Ale w dniu wilji, jakoś zapominają o tem! Bo tak, tak... Pan Bóg każe! — A wola Boża dla szlachcica... wszystkim! — kończył Pan Kotulski.

A kiedy go spytał pan Marcello, co jeść będą na tej uczcie, nie mówiąc inaczej, o niej jak: „banchetto polacco“, Kotulski jął wliczać tyle potraw, że pan Marcello, aż od sztalug odszedł, zawolał:

— A kto zje to wszystko?...

Ano doczekał się wilji imer Marcello Bacciarelli! Pościł, jak cały dwór, zadowolniony się rybą suchą i plackiem z olejem, który Włochom na dnie przypomniał „olio“, smakowitą oliwę z pół Kampanii, gdzie ją zbierają jesienią i syca się, niby najlepszym przysmakiem...

Aż tu królewski stół, zastawiony białym obrusem, z pod którego siano wygląda, a woń rozsiewa, niby kwietne laki.

Nozdrza Włochów, jacy w liczbie dwunastu, zaproszeni przez króla, zasiedli, nie mogą się nadziwić, aby „fieno“ (siano), zamiast „fion“ (kwiaty) zdobyły królewski stół biesiadny... Dopiero Mości Kotulski tłumaczy, że to „fieno santo“ (święte siano), a na pamiątkę, że na niem Chrystus spoczy-

wał... Więc może sobie przypomnieli i Włosi, że Santo Francescod' Assisi, również obсыpywał swój stół sianem, na pamiątkę Chrystusowego siana...

Barcz smakował włoskim biesiadnikom, a już pierogi poprostu chłoneł, nie wiedząc, że ryby smaczniejsze czekają... Niedarmo król życzył każdemu, łamiąc się opłatkiem, jak ksiądz „con la ostia bianca“ (biała hostja), żeby miał tyle szczęścia, ile potraw i to smacznych spożyje w wilje... Pan Marcello młaskał językiem, a już jego sąsiedzi kapali się w winie i jedli coraz to smaczniejsze keški, jakby ostatni raz w życiu, lub bodaj na okres długich dni zapasy czyniąc, niczem wielbłądy z wody na pustyni...

A Król się śmiał, mówiąc do Polaków:

— Niech raz Włosi użyją!...

Zaś Pan Kotulski mówił:

— Chyba wypiją po tej uczcie beczkę rycynusu, albo zjedzą garście alvesu, aby wyczyścić żołądki, które nie widziały takich specjalów polskich!...

Lecz Król strofował, by Pan Kotulski włoszczyzną się popisywał, jako że nie uchodzi mówić innym językiem, oprócz gości szlacheckich mowa, tak piękną i zącą, jak włoska...

A tu Pan Kotulski roztwiera drzwi, aby pokazać „Boże Drzewko“, z świeczkami i u dołu podarki, czytając napisy, dla którego z gości co przypadło... Zaś czterdziestu chłopaków, ubranych po wiejsku, zaczęło śpiewać koledy, nucąc jedną po drugiej... Pan Marcello, pomimo „zmęczenia“ ucztą, szkicuje coś w notatniku, a Król przychodzi, aby ciekawie spojrzeć, jak jego faworyt „upamiętnia“ ucztę wilji oraz... chłopców-koledników.

— Będzie obraz z tego dla Króla Jegomości! — palnął z tyłu pan Kotulski, a Signore Piattoli — dodał — pewnie opíše w swym diariuszu pobytu w Polsce...

Signore Piattoli moszczu pełen (bo nie nawyki do węgrzyna), kiwał głową, jakby przedsemile marząc, zanim kiedyś w Ojczyźnie swej opíše tę ucztę, „banchetto polacco“, w swoich pamiętnikach,

# Nr. 41 „DODATEK SOCJALNY” Rok 2

poświęcony sprawom ochrony pracy.

HENRY FORD

## Co to jest dobrobyt i na czym on polega?

IDEA PIĘCIODNIOWEGO TYGODNIA ROBOCZEGO.

Pięciodniowy tydzień roboczy przyczyniłby się raczej do podniesienia dobrobytu w Ameryce, niż do jego obniżenia. Wypływa to z faktu, że ludzie bardziej świadomi są na nowo potrzebą podwyższenia chłwa wolnych, aniżeli, kiedy są zajęci. Co więcej, odpoczynek po pracy następuje okazje do korzystania z przedmiotów wyprodukowanych. Dotychczas krótszy tydzień roboczy był stosowany jedynie w celu ograniczenia produkcji w okresach chwilowego zmniejszenia zapotrzebowania. Sposób ten uważany był za lepszy, niż zupełne zawieszenie pracy. Sądzę, że na przyszłość unikniemy podobnych okresów dzięki przyjęciu systemu pięciodniowego tygodnia roboczego, a to ze względu na wzrost przeciętnych — dzięki dostarczeniu liczniejszych okazji korzystania z przedmiotów wytwarzanych.

Dawne dobre czasy, kiedy mężczyźni, kobiety i dzieci pracowali po dwanaście godzin dziennie i więcej nawet, nie zapewniali dobrobytu. Dopiero z chwilą, kiedy zyskali oni więcej wolnego czasu, aby korzystać z życia, poznali różne potrzeby. Doprowadziło to w wyniku swoim do 10-cio, a później do 8-godzinnego dnia pracy. Kiedy po raz pierwszy zaproponowano skrócenie dnia roboczego do 10-ciu godzin wielu pracodawców usiłowało zważyć ten pomysł. Utrzymywali oni, że zdemoralizowałby on wytwórczość, że wszyscy robotnicy, jakich można by zaprząć do pracy, nie wytworzyłby w ciągu tak krótkiego dnia roboczego dość aby nasycić wszystkie potrzeby rynków świata.

Te same obiekty stawiane były w następstwie projektowi oszczędniejszej pracy dziennej. W dalszym ciągu społeczeństwo pracowało zbyt wiele, aby móc kupować. Wszyscy pracodawcy byli przeciwni, że ludzie wówczas tylko są szczęśliwi, kiedy mają pracę. Nie przychodziło im nigdy na myśl zainteresować się, jak pracownicy wykorzystują swój czas wolny. Gdyby byli zadali sobie podobne pytanie doszłoby do wniosku, że rodziny wolne nie są potrzebne, których nasycenie jest zadaniem godzin pracy. Im więcej mają ludzi wolnego czasu, tem łatwiej mogą urządzić sobie życie zgodne ze swoimi potrzebami i będą pracować, aby utrzymać się na pożądanym poziomie.

To właśnie mój na względzie, propagując pięciodniowy tydzień roboczy. Przyczynił on się do podniesienia, a nie do obniżenia dobrobytu z taką samą nieuniknioną konsekwencją, jak wyższe płace. I jedno i drugie może być osiągnięte przez wzmocnienie wytwórczości. Obecnie robotnicy otrzymują czter- albo pięciokrotnie wyższą płacę za osmiogodzinną dzień pracy w stosunku do tej, jaką otrzymywali przed piętnastu laty. A dzieje się tak hynajmniej nie dzięki wspaniałomyślności pracodawców. Nie jest to również dowodem świadomości społecznej, bez względu na jego stopień i rozciągłość. Zawdzięczają to pracownicy jedynie natężeniu produkcji.

Zbytecznym byłoby dawać, że wytwórczość w ciągu pięciodniowego tygodnia roboczego co najmniej dorówna tej, jaka osiągnięta jest obecnie w ciągu 5 i pół czy 6-ciu dni roboczych w tygodniu. Ktokolwiek ma pojęcie o rozwoju mechanizacji pracy, nie będzie uważał zadania tego za trudne. Praca została już obrzytym wzmocniona, a mimo to stoimy zaledwie u progu postępu w tym kierunku. W naszych zakładach fabrycznych, w Darbom budujemy skomplikowaną maszynę długości 80 stóp, która jednorazowym ruchem spełni zadanie, wymagające obecnie kilku maszyn i odpowiedniej liczby ludzi do ich obsługi. Z chwilą, gdy budowa jej zostanie ukończona, uda się już może komuś wynaleźć jeszcze lepsze metody wytwarzania.

Sześciodniowy tydzień roboczy stanie się zbytecznym przesłaniem, jako niedoświadczony już wymogiem życia. „Niemie nie stałego przez zmiany” — powiada Emerson. Że ustrój świata ulega zmianie, jest rzeczą oczywistą i o których należałoby przekonywać o potrzebie skrócenia tygodnia roboczego o jeden dzień, sami chyba widzą tę konieczność.

Z chwila, gdy pięciodniowy tydzień roboczy stanie się regułą, dowiemy się naprawdę czegoś o dobrobycie w naszym kraju. Przesłaniem wówczas może uważać powołanie i dobrobyt za przypadek, przypadek, którego nie można uważać za coś trwałego i który należy wykorzystać, dopóki trwa. To jest właśnie jedyna ujemna strona obecnej sytuacji — nasz pogląd na dobrobyt jako na coś przypadkowego i zależnego od trafu. W rzeczywistości zaś możemy utrzymać się na dzisiejszym stopniu dobrobytu tak długo, jak sami tego chcemy. Mojem zdaniem trwać on będzie dopóty, dopóki nie stworzymy jeszcze lepszych warunków.

Nie możemy stać na miejscu. Musimy zdobyć jeszcze większy dobrobyt, o ile nie chcemy porazić się na obniżenie obecnego. To nie tylko kwestia podnoszenia się w wyższe sferę zagarniania coraz szerszych kręgów. Musimy zapewnić dobrobyt coraz większej liczbie ludzi. Nie powinniśmy istnieć klasa uboga, z którą powinniśmy zmierzyć ubóstwa w społeczeństwie ludzkim. O dobrobycie nie może być mowy, dopóki nie przetrwał on do bocznych uliczek i nie rozszerzył się na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Nikt nigdy nie będzie w stanie ocenić doniosłości wysokich płac kwestii rozwoju dobrobytu, bowiem nikt nie wie właściwie, co to jest płaca. Zajmujemy się tą kwestią, ci zwłaszcza, których powinna ona zajmować i któr z nas wszakże nie zależeł jej nalezywać. Jedynie, co o niej powiedzieć możemy jest to, że płace są mniej lub więcej miarą wartości pracy. Istotną wartość tkwi w rzeczywistości w pracy. Każdy przedmiot zyskuje wartość zależną od włożonej w niego pracy. To właśnie stanowi istotne nasze bogactwo, a płace są il tylko sposobem rozdziału istotnego bogactwa pracy pomiędzy ludzi.

Mimo to sama tylko wysoka płaca nie stwarza bogactwa. Płace nie stwarzają zapotrzebowania na dany produkt. Umawiają one jedynie zaspokolenie potrzeb. Pierwszą zasadą jest produkowanie przedmiotów, na które będzie odpowiednio zapotrzebowanie, w dodatku produkowanie nich po możliwie najniższej cenie. Dobrobyt polega na wystarżaniu przedmiotów i na najdoskonalszej możliwie wymianie tego, co potrzebne jest do produkcji.

Proszę zauważyć, że używam określenia: „wymiana”. Ludzie muszą mieć za co kupować. Można korzystać z kredytu, ale zbyt łatwy kredyt niebezpieczny jest dla dobrobytu. Lepiej podnieść płacę lub zmniejszyć ceny, aniżeli udzielać zbyt łatwo kredytów.

Nauczanie ludzi, że nie trudno zapożyczać się — leży to interes. Powinniśmy raczej uczyć ich rozumnego wydawania pieniędzy. Uznaję, oczywiście, że koszt pewnych przedmiotów — domów np. — naogół biorąc — przewyższa bezpośrednie możność nabywczą człowieka pracy. Nabywanie na raty jest w takich razach usprawiedliwione. Trwałość przedmiotu jest dłuższa od trwania długu. W jak wielu jednak wypadkach nabyty w ten sposób przedmiot zużywa się, zanim zostaj spłacony? Jeśli dochód rodziny obracany jest aż do ostatniego grosza na spłacanie rat, rodzina taka przez cały ten czas przestaje istnieć dla rynku w charakterze nabywcy, jak gdyby zbierała pieniądze na przyszłe zakupy. Kredyt sprawia chwilowe tylko cuda, a koszt jego jest dużo wyższy, niż chce to uznać zarówno sprzedawca, jak nabywca.

Ludzie u nas żyją w mniej uciążliwych warunkach, aniżeli w każdym innym kraju na świecie a to dzięki korzystaniu z naszej produkcji, wysokim płacom i niskim cenom. Mimo to codziennie znaleźć można w gazetach ostrzeżenia rzeczoznawców, rodzających przemysłowcom, aby mieli się na baczności i byli przygotowani na konieczność zmniejszenia produkcji. Istnieją wciąż jeszcze pracodawcy, dążący do obniżenia płac. Ludzie ci nie znają się na własnym interesie. Wielu z nich nie powinno było nigdy zostać pracodawcami.

Gdyby rynek obecny zależnym był jedynie od tak zwanej klasy niepracującej, od tych, którzy mają pieniądze nie potrzebując na nie pracować, nie miałbyśmy kłopotu ze zbytym wytwarzaniem przez nas towarów. Każdy interes zszedłby sam przez się. Oklepanym jest już powiadkiem, że bogactwo nie może ani być ani użytkować więcej niż biedny, a jednak są wytwórcy, którzy nie potrafią dojrzeć innych rynków zbytu. Traktują oni bogactwo człowieka, jak gdyby posiadał on sto głów i 200 rak. W rzeczywistości zaś wytwórczość nasza podtrzymuje płacę, jakimi wynagradzamy naszych pracowników. Obciążając płacę, podcinamy wytwórczość.

Zagadnienie doby obecnej polega na tem, jak podnieść produkcję dla szerszego zapotrzebowania, zamiast ograniczenia jej. Niema niądzie potrzeby zmniejszenia. Nadprodukcja jest zawsze jedynie lokalna. Nie można mówić o nadmiernym wytwarzaniu dopóki istnieje faktycznie miliony ludzi, którzy chętnie spożytkowywaliby wytwarzane artykuły, gdyby ceny odpowiadały ich zdolności nabywczej. Czy każdy posiadałby wanne, urządzenie sanitarne, książkę, łóżko

samochód, szpiżarie pełną artykułów żywności? Otóż dopóki człowiek nie będzie posiadał wszystkiego, co powinien posiadać, nie może być mowy o nadprodukcji. Zarządy wytwórni będą miały przed sobą jedno tylko zagadnienie — zbywania po niskich cenach. Punkt nasycenia rynku jest zawsze jedynie lokalny.

Celem pięciodniowego tygodnia roboczego jest właśnie danie wszystkim jednakowej możności konsumowania. Jeszcze jeden dzień wolny — lub pół dnia wolnego — dany pracownikom w naszym kraju otworzył natychmiast rynki zbytu dla każdego prawie wytwarzanego artykułu. Narfco, co ważniejsze, stworzył byśmy — wprowadzeniem tego dodatkowego dnia czy pół dnia wolnego — natężenie zdolności nabywczych dotychczas nieosiągalnych.

Dobrobyt zagraża nawiązaną każdego nowego wynalazku za ostatnie słowo. Niektórzy uważają ówczesny poziom za najwyższy, jaki da się osiągnąć.

Zaczynamy teraz dopiero rozumieć, że rozwój zależny jest jedynie od stanowczej woli znalezienia czegoś lepszego. Zastój jest wynikiem fatalnego a wielce rozpowszechnionego mniemania, że nasze pomysły i nasze metody są czemś skończonym i doskonałym, zamiast, aby miały być uważane jedynie za szczeble niestannego dalszego postępu.

Jeśli dobrobyt będzie się wzmacniał, coraz słabiej da się odczuwać potrzeba oszczędności. Jeśli możemy mieć pewność stałej dostawy, nie mamy potrzeby gromadzenia zapasów. Ludzie oszczędzają, ponieważ nie są pewni, czy dopływ pieniędzy będzie trwał. Oszczędzają aby się uniezależnić. Gdyby mogli zamienić sobie niezależność pracy, o ileby to było lepiej. Oszczędzanie nie jest lepszym w czasie pokoju, niż w czasie wojny. Powstrzymuje pod naprzód a jego podłożem jest obawa. Dopóki wszakże zachodzi istota obawy, jak można brać la ludziom za złe? Należy zatem przedewszystkiem usunąć przyczynę obawy. Dlaczegoż miałby ludzie obawiać się braku wśród powszechnej obfitości?

Obawa ta, dziedziczna w świecie pracowników, należy do rzędu rzeczy, które usiłujemy wykorzystać w Stanach Zjednoczonych, daleka jednak jeszcze dżell nas droga od osiągnięcia tego celu. Musimy zastąpić oszczędność — konsumpcją. Jedynie podtek, jaki dany przedmiot może przynieść nadać mu jego wartość. Dobrobyt rozpatrujemy z tego punktu widzenia jest jedynie okresem maksymalnej konsumpcji. Któr mógłby twierdzić, wobec istnienia stałej niedzi i mieróbstwa w Stanach Zjednoczonych, że w jakimkolwiek punkcie zbliżamy się do szczytów dobrobytu?

Przewidzę i ewentualnie wydawania pieniędzy nie jest rozrzutnością. Ta ostatnia również człowieka, wówczas gdy nieprzewidzi przynosi mu więcej pieniędzy przez natężenie zdolności produkcyjnych. To właśnie jest istotnym rdzeniem dobrobytu w mojem pojęciu.

(Przedruk wzbroniony.)

## Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

W Nr. 106 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 2 bm, poz. 911 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. 11. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Rodzaj ubezpieczenia. Rozporządzenie to normuje ubezpieczenie pracowników umysłowych (art. 1):

- 1) na wypadek braku pracy
- 2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu,
- 3) na starość,
- 4) na wypadek śmierci.

Wejście w życie rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zostało oznaczone (art. 170) na 1 stycznia 1928 r., t. j. w tym terminie należy oczekiwać ukazania się rozporządzeń wykonawczych, dotyczących stopniowego wprowadzenia w życie postanowień Rozporządzenia w poszczególnych województwach i na obszarze m. st. Warszawy, całkowicie lub stopniowo tak co do poszczególnych działów ubezpieczenia, jak i co do poszczególnych kategorii osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia (art. 168).

Osoby, podlegające ubezpieczeniu. Obowiązki ubezpieczenia podlegają (art. 2) pracownicy umysłowi, zatrudnieni u osób fizycznych lub prawnych prawa prywatnego lub publicznego (bez względu na czas trwania zatrudnienia i wysokości wynagrodzenia), którzy ukończyli 16 lat życia i którzy w chwili objęcia zatrudnienia, usprawiedliwiającego ubezpieczenie, nie przekroczyli 60 lat życia.

Za pracowników umysłowych w rozumieniu rozporządzenia uważa się (art. 3): osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze (zarządcy i kierownicy przedsiębiorstw, inżynierowie, technicy, kontrolerzy, sztygarzy, majstrowie, oficjaliści rolni i leśni i t. p.); osoby, spełniające czynności biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulatoryjne; sprzedawcy i ekspedycjści sklepowi, posiadający określone kwalifikacje telefony, telegrafisci, nauczyciele, wychowawcy, malarze, rzeźbiarze, muzycy, artystyczny personel teatru, dziennikarze, personel lekarski, farmaceutyczny, dyspenci, akwizytorzy, kapitanowie, oficerowie, zarządcy i asystenci zarządu statków morskich lub rzecznych.

Nie podlegają ubezpieczeniu. Przepisy art. 5 wymieniają kategorie osób, nie podlegających ubezpieczeniu. Nie podlegają między innymi, ubezpieczeniu osoby, których czynności, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia, stanowią zajęcie uboczne przynoszące dochód niższy, niż inne stałe czynności zarobkowe, nie uzasadniające obowiązku ubezpieczenia, np radcowie prawni.

Możność zwolnienia. Poza tem na własne żądanie mogą być zwolnieni od ubezpieczenia (art. 6): studenci wyższych uczelni, aplikanci adwokaccy i kandydaci notarialni, lekarze i weterynarze, zatrudnieni u techników cywilnych kandydaci do tego zawodu duchowni uznanych w państwie, wznah, rodzice, dziadkowie i małżonki pracodawcy, oraz pochodzący z wyboru członkowie organów osób prawnych.

Grupy zarobkowe. Podlegający ubezpieczeniu pracownicy umysłowi zaliczani będą (art. 14), stosownie do pobieranego wynagrodzenia, do 14 grup zarobkowych:

grupa zarobkowa	Odpowiadająca jej płaca podstawowa
A od 60 do 90 zł. miesięcznie włącznie	60 zł.
B „ 90 „ 120 „ „	90 „
C „ 120 „ 150 „ „	120 „

D „ 150 „ 180 „ „	150 „
E „ 180 „ 220 „ „	180 „
F „ 220 „ 260 „ „	220 „
G „ 260 „ 300 „ „	260 „
H „ 300 „ 300 „ „	300 „
I „ 360 „ 420 „ „	360 „
J „ 420 „ 480 „ „	420 „
K „ 480 „ 560 „ „	480 „
L „ 560 „ 640 „ „	560 „
M „ 640 „ 720 „ „	640 „
N „ 720 i wyżej „ „	720 „

Do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy prócz miesięcznej płacy stałej w gotówce, także udział w zyskach, wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne sumy, otrzymywane na podstawie przepisów prawnych, umowy lub zwyczaju obok płacy lub zamiast niej. Wartość wynagrodzenia w naturze ustali Zakład Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych względnie, w wniosek Zakładu powiatowa władza administracyjna po wysłuchaniu opinii organizacji pracowników i pracodawców.

Wysokość i opłata składek. Wysokość składki została ustalona (art. 102, 103) na przeciąg pierwszych 5 lat w łącznej wysokości 10 proc. płacy podstawowej (w tem 2 proc. wynosi składka z tytułu ubezpieczenia od bezrobocia). W zależności od grupy zarobkowej pracodawca opłaca odpowiednią część składki, przypadającej za ubezpieczonego (art. 104), a mianowicie:

przy wynagrodzeniu miesięcznym:	pracodawca opłaca	pracownik opłaca
powyżej 60 do 400 zł.	3/5 składki	2/5 składki
„ 400 „ 800 „	1/2 „	1/2 „
„ 800 „ „	2/5 „	3/5 „

Obowiązek płacenia składek powstanie w dacie, która będzie ogłoszona w rozporządzeniu M. Ministerstwa Pracy i Opiek Społecznej

Rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych a pracownicy Kasy Przewodności i Emerytalne.

Rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie zawiera postanowień nakazujących przymusową likwidację pracowniczych kas emerytalnych, przewodności i t. p. Istnjących w b. zaborze rosyjskim na podstawie umowy między pracodawcą a pracownikami, przewiduje jednak (art. 162), że zobowiązanie umowne pracodawcy do ponoszenia części opłat na rzecz tych Kas zmniejsza się z chwilą wejścia w życie rozporządzenia z mocy samego prawa odpowiednio do ciężaru, jaki nakładają na pracodawcę postanowienia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Np.: Pracodawca opłacał za pracownika, pobierającego 500 zł. miesięcznie do Kasy Przewodności: składkę w wysokości 6 proc. t. j. 30 zł. miesięcznie. Według ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych będzie opłacał za tego pracownika pół składki, t. j. 4 proc. (pół wysokości składki równo 20 zł. mies.) Z chwila podążenia do obowiązku ubezpieczenia tego pracownika automatycznie zmniejsza się opłata na Kasę Przewodności z 6 proc. na 2 proc., czyli z 30 zł. na 10 zł. mies. Przepisy te zaczynają działać z chwila powstania obowiązku płacenia składek na ubezpieczenie. Poza tem Kasa Przewodności może, lecz nie musi, ulec likwidacji, przekształceniu i t. p. zgodnie z przepisami jej statutu.

Postanowienia, dotyczące zmniejszenia części składki, przypadającej do Kasy Przewodności od pracodawcy znajdują analogiczne zastosowanie przy opłacaniu tych składek przez pracowników (art. 162 ust. 2).

Grand Prix Rzym 1926

# KONIAK SZUSTOWA

Grand Prix Liege 1926

Na Międzynarodowych Wystawach nagrodzony najwyższymi nagrodami

## Zegary salonowe / kuchenne



Interes na piętrze:

Ryszard Elsner / Wielkie Hajduki

ulica Krakowska Nr. 71

Towary złote i srebrne  
Warszafa reparacyjny — Zegary — Towary złote

## Na zimową porę

polecam po cenach przystępnych:

elektryczne poduszki do ogrzewania, kompresy, opaski ogrzewalne, kąpiele elektr. świetlne, aparaty inhalacyjne.

Herman Holzman.  
ul. Teatralna 2 KATOWICE. Telefon 810

## „RADIO” ZAKŁADY ELEMENTÓW

Król.-Huta ul. Mielęckiego 27. Telefon 792

Fabrykują pod gwarancją: najlepsze baterie anodowe, elementy wszelkiego rodzaju jak również baterie do lamp elektr. mieszkaniowych dla całej Polski. 4008



## POLSKA LWA LOTNICA

KOMUNIKACJA PASAŻERSKA PRZEWOZ POCZTY I TOWARÓW

Korzystajcie z komunikacji powietrznej. Warszawa. Nowy Świat Nr. 24. tel. 9-00 19-88 lotnikso tel 8-50 Gdańsk—Wrzeszcz. lotnikso tel. 415-31

## Meble Meble

Maks Goldberger

Krakow, ulica Szpitalna 9.

Skład mebli i luster

w wielkim wyborze, po najszybszych cenach, na dogodnych warunkach.

## Modne strzyżenia.

Ondulacja włosów, mycie głowy i farbowanie włosów, manikura, pedikura, kąpiele w wannie parowej kąpieli twarzy i masaż jakoteż tańszą sprządką artykułów toaletowych poleca

Salon Fryzjerski dla Pań i Panów

Wilkowski

Katowice, ulica Sienkiewicza nr. 21.

## JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONY, MASZ BÓLE GARDŁA

UŻYWAJ PASTYLKI „NEO”



# „ROBUR”

Związek Kopalń Górnośląskich

Powstańców 49 KATOWICE Powstańców 49

Tel.-Katowice:

Międzymiastowe 2627 do 2630 Miejscowe 2631 do 2634

Adres telegr.: ROBUR-KATOWICE

DOSTARCZA:

pierwszorzędnego węgla kamiennego z własnych kopalni:

Gotthard, Paweł, Lithandra, Wawel, Wolfgang, Hr. Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmark, Emma, Anna, Charlotte, Römer i Blücher

Pierwszorzędnego koksu z własnych koksowni:

Emma — Wolfgang — Pokój.

Pierwszorzędnych brykietów z własnych brykietowni:

Emma i Römer.

Roczne wydobycie wynosi 1/3 część ogólnego wydobycia Górnego Śląska

Własne urządzenia portowe w Gdyni pod firmą:

## „POLSKAROB”

Polsko - Skandynawskie Towarzystwo Transportowe Spółka Akc. w Gdyni.

Zastępstwa w kraju:

- „Silemin”, Sp. z ogr. odp., WARSZAWA, Moniuszki 8,
- „Silesia”, Sp. z ogr. odp., POZNAŃ, Gwarna 8
- „Schlaak & Dąbrowski”, Tow. z ogr. odp., BYDGOSZCZ, Bernardyńska 5,
- „Górnośląskie Towarzystwo Węglowe”, Tow. z ogr. odp., TORUŃ, Kopernika 7,
- „Polskie Towarzystwo Handlowe” Sp. Akc., KRAKÓW, Stawowska 1
- „Silesiana” Sp. z ogr. odp., LWÓW, Sykstuska 52,
- „Silcarbo”, Sp. z ogr. odp., KRAKÓW, Dietłowska 107,
- „Konsorcjum”, Sp. z ogr. odp., ŁÓDŹ, Przejazd 62,

## Towarzystwo Elektryczne „KANDEM”

4843 Sp. z ogr. odp.

Oddział w Katowicach

ul. Warszawska nr. 32 ul. Kościuszki nr. 14  
tel. 63 i 363. tel. 13-15.



Nowoczesne reflektory lustrzane „KANDEM” do oświetlenia wystaw stałe na składzie.

Najstarsza w Polsce firma herbaciana, egzyst. od 1840 r.

## KRAJOWA HURTOWNIA HERBATY

dawniej T-wo M. SZUMILIN Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Miodowa nr. 25



Poleca: Wyborowe paczkowane herbaty Nr 10, 12, 18 i 22, oraz herbaty luźno w oryginalnych skrzyniach z najlepszych plantacji Chin, Cejlonu, Indji i Jawy.

Reprezentant na Województwo Śląskie: Ludwik Wiliński, Katowice ulica Wojewódzka 7, Telefon 2137.



Zaoszczędzisz

30%

używając

Mydła Benzolowe

## „BLASKOLIN”

które pierze i czuści wszystko!

Wielkopolska Wytwornia Chemiczna

„BLASK” Sp. Akc.

Poznań - Aleje Marcinkowskiego 5

# ELEVATOR

Spółka Akcyjna, dawn. Teodor Holtz i Kania & Kuntze

Budownictwo żelazne  
Budowa aparatów  
wozki wydobywcze  
maszyny wydobywcze  
urządzenia transportu  
dźwigi i krany

stal formowa  
kół zębata  
koszki rolkowe  
zwrotnice  
krzyżowniki  
złożenia kołowe

## Fabryka maszyn Odlewnia stali

Katowice G. 31.

ul. Kamienna 4.

# Księgarnia Polska

ulica Wolności 16. KRÓLEWSKA HUTA ulica Wolności 16.  
(wł. Marja Skowronkova)

poleca Szanownej Publiczności po cenach przystępnych

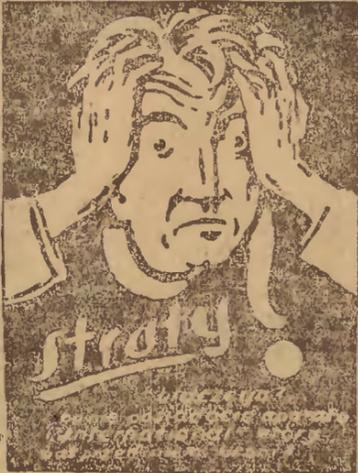
## na podarunki noworoczne:

Książki we wielkim wyborze dla młodzieży i dorosłych, także w oprawie ozdobnej :- Dla gospodarstw domowych książki kucharskie, dla miłośników muzyki, nuty wszelkiego rodzaju :- Wszelkie artykuły piśmienne, przybory szkolne — oraz rozmaite niezbędne przybory biurowe dla wszelkich instytucji publicznych i prywatnych. : : : : : : : : :

Dla Związków i większych odbiorców odpowiedni rabat.

Własny warsztat introligatorski.

**INTERNATIONAL**



**Aparaty kontrolne do oznaczania czasu pracy.**

**Kontrola dla wchodzących i wychodzących, dla pracujących akordowo i na sztuki.**

**Deutsche Geschäftsmaschinen-Ges. m.b.H.**  
Berlin W 35, Potsdamer Straße 112  
Główny Zastępca na Polski Śląsk - Ing. Henryk Thau  
Hindenburg - Süd, Eichendorffweg 52



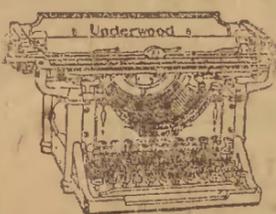
**WODA BRIOLOWA DRALLEGO**  
**WODA KWIATOWA DRALLEGO**  
**WODA KOLONIALNA DRALLEGO**  
**WODA KOSMETYKALNA DRALLEGO**  
**PERFUMY ILLUSTION BEZ ALKOHOLU DRALLEGO**  
**MYDŁO DRALLEGO**  
**PERFUMY DRALLEGO**

**WYROBY FABRYKI PERFUM GEORG DRALLE**

*rozpowszechnione na całej kuli ziemskiej*

## Mechanizujemy pracę biurową

NAJLEPSZE AMERYKAŃSKIE MASZYN DO PISANIA



**UNDERWOOD**

Modele: PODRÓŻNE  
BIUROWE (zwykle ciche i bezdźwięczne) i RACHUJĄCE.

**Szadok i Sorofka, Katowice**  
ulica św. Jana 7.

# „SAXONIA”

Tel. 1985 właśc. **BERNARD BARCZYK** Tel. 1985  
Katowice, ulica Słowackiego 39.

**największe warsztaty reparacyjne obuwia na Śląsku**  
z elektrycznym popędem.

**Własne Parowe Zakłady Wulkanizacyjne dla śniegowców i kałoszy.**

Zelowanie obuwia z gumowymi podeszwami w oryginalnym wykonaniu.

**Ignacy Cypres**  
KRAKÓW  
ulica Szewska 13  
wysła mandoliny włoskie 25-30 zł  
skrzypce ze smyczkami od 22 zł, harmonie ręczne, 2 rejestry 25 zł wiedeńskie 1-rzęd. 35 zł. Org. precyzyjny z łącznikiem 13 zł. paski Roskopf zegarek „Emigna” 22 zł. budziki 14 zł. Cennik ilustrowany darmo i oplatnie. 4439

**JASNO i DŁUGO ŚWIECI TYLKO BATERJA BŁYSK**

ZAKŁADY PRZEM. I HANDL. „TECZA” KRAKÓW  
CZARNOWIEJSKA 72



Plótna gumowa, Wagi do wagi niemieckiej, Piłeczki muślinowe, Szaszki, 4604, Szaszki do mleka.

**R. Stiller**  
Dom Sanitarny  
Król. Huta, Rynek 2

**Sarmitury Klubowe**  
kanapy, łóżka, materace i sprężyny tanio dostarcza z własnej fabryki

**Jan Silek**  
Kraśl. Huta  
miast z siódmiarski i tapicerski ul. Mieleckiego 6. (karistr. o.) ul. 3-go Maja 71 (Kronprinzstr. 71.) Telefon Nr 1345

**Zekopane**  
Profesjonal. Tanio  
w systemie polubowca przy pomocy słonecznej energii z traw i obfity. — Ceny przystępne.

**KINLEIN**  
idealne kino domowe  
zł. 243,  
Niezmierny program filmów  
za rolkę tylko zł. 6,75.  
Demonstrowanie na życzenie bez względu na warunki

ka alogi b zp aln c

ZASTĘPCA: **J. WYK** OPTYK DYPL  
św. Jana 13 KATOWICE św. Jana 13



**Czeród zoologiczny w Szornianiu**

Jedyny w Polsce, posiada przeszło 850 sztuk rozmaitych zwierząt ze wszystkich części świata i pozostałe sztuki żubra puszczy Białowieskiej. Stanowi on dla przyjezdnych i wycieczek do Poznania najpiękniejszą chwilę pouczającej rozrywki i miłego wypoczynku.

# TOWARZYSTWO AKCYJNE UBEZPIECZEN

## „VITA” W WARSZAWIE

przyjmuje ubezpieczenia **na życie** na najdogodniejszych warunkach we wszystkich kombinacjach, **od wypadków** wszelkiego rodzaju oraz ubezpieczenia **od prawnej odpowiedzialności**.

Towarzystwo „Vita” jest ściśle finansowo związane ze Szwajcarskim Towarzystwem Ubezpieczeń w Genewie, a mianowicie Compagnie d'assurance „UNION GENEVE” a Geneve. — Reasekuracja ubezpieczonych wyłącznie w Szwajcarii w złotej walucie.

Oplatę premii za ubezpieczenia przyjmują: w Warszawie — Kasa Centrali, ul. Fredry 2,  
w Genewie — Compagnie d'assurance „UNION GENEVE” a Geneve, rue du Mont-Blanc 3,  
w Zurichu — Schweizerische Kreditanstalt in Zürich.

**Centrala Towarzystwa — Warszawa, Fredry 2, telef. 22-30, 504-55, 504-66.**

Reprezentacja Warszawska — Marszałkowska 116, telef. 278-03.

Oddziały: Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18-c — Kraków, ul. Poselska 17 — Łódź, ul. Narutowicza 40 — Lwów, ul. Hetmańska 22 — Poznań, ul. Pocztowa 11 — Wilno, ul. Królewska 7 — **Katowice, ul. Kochanowskiego 4. Telef. 6-90.**

**UWAGA!** POSIADACZE POLIS ŻYCIOWYCH TOWARZYSTWA „VITA”, UBEZPIECZENI SĄ RÓWNIŻ OD KATASTROFY PODCZAS JAZDY AEROPLANAMI BEZ ŻADNEJ SPECJALNEJ DOPLATY.

## Oddział Katowice

(Dyrektor Tomasz Skowronek) **poszukuje dzielnych i sumiennych współpracowników** na warunkach dobrych w **wszystkich miejscowościach Wojew. Śl. i Zagłębia Dąbrowskiego.**

### Kto poszukuje

#### fabrycznych i składowych zabudowań z biurem i telefonem?

3 wielkie, jasne, fabryczne i składowe zabudowania ewent. z transmisją, parkiem maszynowym, urządzeniem kowaliskim, umywalką dla robotników, magazynem i biurem mistrzowskim — 2-3 biura, duże podwórce, **od 1. I. 1928 r.** albo później w całości lub częściowo **do wynajęcia**. Zapytania skierować pod Nr. 5246 do Administracji „Polonii”.

Światowy koncern poszukuje dla swojej polskiej centrali w Warszawie pierwszorzędno

### szefa biura

i prokurzysty, władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Ubiegający się musi umieć kierować wszelkimi wydziałami biurowymi, a przytem musi być dobrym organizatorem, który czułby się na siłach kierować i samodzielnie wyszkolić personel biurowy składający się z 30 osób. Pierwszeństwo będą mieli zawodowi handlowcy i tylko pierwszorzędne siły.

Warunek: obywatelstwo polskie.

Oferty w języku niemieckim z podaniem referencji do Polonii w Katowicach pod Nr. 5226.

Przy budowie naszych „Radiopol” aparatów używamy tylko znanych z dobrej „Neutro-Baby”, „Neutrovox” i przyborów „Oscilladyne” Firmy Horny-Wien. Neutro 2 i 3 lampowe, Neutrovox 4 lampowe Oscilladyne 8 lampowe aparaty, mają tylko wtedy pierwszorzędną wartość, gdy aparat jest zaopatrzonej naszą ochronną marką fabryczną

### „RADIOPOL”

Kompletne części składowe dla amatorów są również do nabycia Stacja naładownicza dla Auto i Radioakumulatorów. Radio-Auto i elektr. przyrządy.

### Alscher i Zipser

BIELSKO Kolejowa 11. Telefon Nr. 2383. Generałe zastępstwo dla Śląska Cieszyńskiego. Firmy Radiohaus. Horny. Wien.



### SZCZEŚLIWEM DZIECKIEM

jest to, które otrzymuje codziennie na pierwsze śniadanie filiżankę OVOMALTINE'y. Z jaką niecierpliwością oczekuje ono tego aromatycznego i smacznego napoju, który stał się dlań wprost niezbędnym.

### OVOMALTINE

skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe elementy świeżych jaj, mleka, słoju i kakao, pobudza normalny rozwój dziecka, przysparzając organizmowi zapasu substancji, wytwarzających krew i siłę.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A. BERN  
(Szwajcarija)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA  
Rymarska 16.

Tylko „POLONIA”  
winna być twoim piśmem!

## Konkurs na posadę REFERENTA

### Biura Samorządowego w Poznaniu.

Wymagane kwalifikacje: Przynajmniej kilkoletnia praktyka samorządowa, doskonała znajomość ustaw i działalności samorządowej, ukończenie Wydziału Prawa lub Ekonomii z przepisaniem egzaminami, oraz praktyka referendarska.

Wynagrodzenie od 400 zł miesięcznie począwszy, stosownie do kwalifikacji.

Reflektuje się tylko na sile pierwszorzędna. Zgłoszenia wnosić należy do końca stycznia 1928 r. do Biura Samorządowego w Poznaniu, ulica 27-go Grudnia Nr. 8. III p. Do podania dołączyć należy oryginały lub uwierzytelnione odpisy świadectw naukowych i z odbytej praktyki oraz życiorys.

Komunalny Związek Kredytowy  
Prezes: Ratajski w. r.

## Stenotypistki

polsko-niemieckiej, perfektnie stenografującej w obu językach (początkująca bezcelowo) poszukuje od zaraz większy Zarząd kopalni w pobliżu Katowic. — Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i żądaniem wynagrodzeniem pod nr. „5250” do Administracji „POLONII”.

Od 1 stycznia lub później  
potrzebny dzielny

## EKSPEDJENT

Reflektuje się li tylko na  
pierwszorzędni i fachową siłę

Piśmien, zgłoszenia uprasza

### ZB. WALIGÓRSKI

Wielkopolska Centrala  
Tapet Poznań, Pocztowa 31.

**PATENTY** na wynalazki wzory, znaki

inż. dypl. **Janusz Wyganowski**  
rzecznik patentowy  
były Radca Urzędu Patentowego Rz. P.  
WARSZAWA, Ordynacka 6. - Tel. 161-50.

Baczność Pp. Urzędnicy!

**Na święta i gwiazdkę!**

we wszystko można się zaopatrzyć po cenach gotówkowych w 5-10 ratach miesięcznych jedynie tylko przez znaną **Spółdzielnię Kred. i oszczędnościową dla Urz. państw. cyw. i wojsk.**

**„Szatniówka“**

Młyńska 7 Katowice Telef. 1778

**CHOROBY WATROBY**  
i przemiany materii

kamienie żółciowe

leczy

**CHOLEKINAZA**  
H. Niemojewskiego

Nowy Świat 5 Warszawa Tel. 504-96

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu uderzeń krwi do głowy, usmie- rzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc. — Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki. **Karczewski — Tuszyński, Warszawa** Trębacka 4. Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem“.

**AWIZO!**

**Magistrat miasta Mysłowic** zamierza dla nowo budującej się Centralnej Targowicy zakupić nową lub używaną

**lokomotywę**

parową, elektryczną, benzynową i t. p. i uprasza o złożenie ofert do dnia 15. I. 1928 r.

Bliższych informacji udziela Urząd Budowlany.

Urząd Budowlany miasta Mysłowice.

**AMMON**

niedościgniona C985k

**AMERYKANSKA BAT. ANODOWA**

ZAKŁADY PRZEM. I HANDLOWE

**„TECZA“**

KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 72  
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

**Fotele Klubowe i do spania**



telef. 2281

materace, leżanki własnego wyrobu  
**Henryk Damm, Tapicer, Katowice, ul. Kościuszki 33**



**SILVANA**

**Najlepszy zegarek szwajcarski**  
Precyzyjny! Elegancki!

Tylko do czasu otwarcia „Klubu Kota Towarzyskiego“. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia o godzinie 17-ej otwieram w lokalu byłej „Oazy“ w Katowicach, przy ulicy 3-go Maja Nr. 11

**RESTAURACJE-DANCING**

Lokal będzie otwarty codziennie od 9-ej rano. Wyborowe śniadania, obiady i kolacje. Duży wybór gotowych zakąsek na zimno i gorąco. Smaczny obiad łącznie z pieczywem tylko 2 zł. Wieczorem KONCERT znakomitego zespołu do godziny 22, poczem następuje DANCING TOWARZYSKI i mnóstwo niespodzianek. W dniu 31 grudnia br. wieczór Sylwestrowy z najrozmaitszymi atrakcjami. Jednocześnie biorą udział w urządzeniu wieczoru Sylwestrowego Związku Oficerów Rezerwy, Koło Katowice w kabarecie „Mascotte“. Ze względu na liczną frekwencję upraszam o wcześniejsze zamawianie stolików do kolacji. — W nadziei przychylnego poparcia pozostaję

z poważaniem  
**W. JAKUBOWSKI**

**! Nowo-otwarcie !**

Szanownej Klienteli z Królewskiej Huty i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że mój

**salon fryzjerski dla Pań i Panów**

znacznie powiększyłem i nowoczesnie urządziłem. Przez fachowców i dobrze wyszkolony personel jestem w stanie moją Szanowną Klientelę w zupełności zadowolić. Upraszam o łaskawę dalsze poparcie mojego przedsiębiorstwa i kreślę się



Jak przedtem tak i teraz najniższe ceny.  
z wysokim poważaniem  
**Franciszek Konietzny**

**Futra!**

**Futra!**

**Najtaniej i najsolidniej**

się kupuje futra damskie, karakułowe, fokowe i inne. Futra męskie różnego rodzaju. Skórki do przybrania palt w wielkim wyborze, tylko **L. Goldstein i N. Tenenberg**

Sosnowiec, 3-go Maja 19, vis à vis dworca kolej. Tel. 3-44  
Bezdza, ulica Kołtāja 14, I piętro. Telefon 1-40.

Robota wykonana we własnych warsztatach.

DLA URZĘDNIKÓW DOGODNE WARUNKI.

**Na 1. kwartał**

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe listonosze, nasi roznosiciele, agentury filje jak również centrala nasza mieszczą się przy ul. Sobieskiego 11 zamówienia na „Polonie“ po cenie abonamentowej

1. „Polonia“ kosztuje z odnośnieniem do domu i w kioskach zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9.—
2. przez pocztę odebrana przy okienku albo doręczona przez listonosza do domu, miesięcznie zł. 3,41 a kwartalnie zł. 10,23.

Uprasza się o wypełnienie i wrzucenie do skrzynki pocztowej.

**Karta zamówienia.**

Do  
**Urzędu Poczтового**

Niniejszem zamawiam „Polonie“

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. za miesiąc styczeń po cenie zł. 3,41
4. za 1. kwartał 1928 r. po cenie zł. 10,23.

(Niepotrzebne skreślić!)

Nazwisko ..... Zawód .....

Miejsce zamieszkania ..... ulica .....

ewentualnie o Montekarlo? Z powodu tego Montekarlo wszystkie panny przyjeżdżają tutaj. Montekarlo jest najważniejszym absolutnie punktem tutejszej egzystencji. Można nawet powiedzieć główny gwóźdź. W Montekarlo panowie grają w ruletkę.

— W ruletkę? Słyszałem, słyszałem! Nie wiedziałem tylko, że to się tak nazywa! — zawołał Mikołaj Iwanowicz. — Wie pan przez tę samą ruletkę brat stryjeczny mojej żony wrócił do Petersburga zupełnie goły, pomimo, że wziął ze sobą trzy tysiące rubli, a jeszcze pięć tysięcy wysłał mu przez pocztę. A więc to tutaj ta ruletka? Trzeba będzie pojechać i zobaczyć.

— Absolutnie trzeba! — poślaknął pan z baczkami. — To jest tutaj coś najbardziej pierwszy sort. Najbardziej, że się tak wyrażę, extra w a g a n t y l n e...

— Jak się to miasto nazywa?  
— Montekarlo! — odpowiedziała mężowi Głafira Siemionowna. — Dziwię się, że nie wiesz! Ja tyle razy w książkach czytałam o Montekarlo i o ruletce i znam to doskonale.

— Dlaczegoś mi nic o tym nie powiedziała, kiedyśmy tutaj jechali?

— Poprośtu zapomniałam! Człowiek inteligentny, jeżeli czyta książki, nie może nie znać ruletki i Montekarlo.

— Absolutnie muszą tam państwo chociaż raz pojechać... Bardzo ciekawe! — mówił pan z baczkami i natychmiast dodał. — Kto raz jeden pojedzie tam i spróbuje szczęścia w tę kręciolkę, tego pociągnie później i po raz drugi, i po trzeci, i po czwarty. Będzie stale jeździł znajomą już drożką.

Krok za krokiem przeszli przez cały prawie bulwar, nazywany „Jette Promenade“ i szli teraz już bulwarem „Promenade des Anglais“, gdzie spacerowała elegancka publiczność.

VIII.

— Tufaj w Nicei i w okolicznych miastach na brzegu bardzo duża liczba Rosjan mieszka! — opowiadał Kapiton Wasiljewicz, gładząc się z powagą po bokobrodach. Niektórzy z arystokratów, czy z bogatego kupiectwa czy bankierstwa nawet ewentualnie własne wille tu mają. Jedni całą zimę mieszkają, inni absolutnie w styczniu po Bożem Narodzeniu przyjeżdżają.

— Wile? — zapytał zdziwiony Konurin. — A poco im te wile?

— Iwan Kondratjicz, niech pan się nie kompromituje! — szarpnęła go za rękaw Głafira Siemionowna. — Przecież willa to dom, letnie mieszkanie!

— Letnie mieszkanie? Tiu! A ja słucham i myślę: „poco im jakieś wile? Myślałem już, że to może on tak nazywa widły żelazne.“

\*) „Widły“ po rosyjsku „wily“, a „wille“ — też „wily“.

**Zawiadomienie!**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że uruchomiłem w Warszawie przy ul. Czerwikowskiej Nr. 203, tel. 47-57

**fabrykę świec**  
pod firmą

**„POLO“.**

Najnowsze maszyny, nowoczesne urządzenia, jakoteż fachowość właściciela firmy (poprzednio współwłaściciela firmy zagranicznej „Fr. Sezemsky“) dają pełną gwarancję jakości moich wyrobów.

Specjalność firmy: **SWIECE TEARYNOWE** które wyrabiam wedle recept orzedwojennych, na lepszych firm zagr.

Reprezentanci z prima referencjami poszukiwani.  
Z poważaniem  
**Franciszek Hawliczek.**

**»MONIER«**

Przedsiębiorstwo budowlane dla prac podziemnych, nadziemnych i żelazo-betonowych. — Sp. z o. p.

Katowice, ul. Sobieskiego 3  
Telefon 125

**NORDIA-HAWE**

Fabryka konserw rybnych, wędzarnie i smażarnia ryb w Dzielizicach — Śląsk Cieszyński

**Piklingi, sproty, slesawki, codziennie świeżo wędzone**  
**Wyborowe śledzie opiekane**  
**Konserwy delikatesowe**  
**Konserwy konsumowe**  
**Ryby w galarecie**

Główna reprezentacja na Górnym Śląsku:  
**Katowice, Teatralna 12, Telefon Nr. 753**

Filja: Poznań, ul. Szyperka Nr. 7.

Przedstawicielstwa: Ostrów Wlkp., gdzie znajduje się również skład fabryczny, Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Pomorze, Sosnowiec, Bielsko, Cieszyn, Będzin

**spożywajcie ryby**  
**najlepszy i najtańszy artykuł spożywczy!**

**TAK, JAK CHLEB**

woda kolońska jest nie zbytkiem, lecz przedmiotem codziennej potrzeby i niezbędnym czynnikiem higieny ciała. Stąd konieczność używania li tylko produktu pod każdym względem pierwszorzędnego, jakim jest

woda kolońska  
poczwórna

*Fornarina*  
ze złotą  
etykieta



7 wielkości flakonów, 1 gatunek — najlepszy

**Baczność!**

Najtańsze źródło zakupu aparatów i przyborów radiowych jakoteż artykułów elektro-technicznych, aparatów do ogrzewania — i gotowania —

**»ELEKTRA«**

**Paweł Czмок / Katowice**  
ulica Szopena Nr. 2, Telefon Nr. 180

**Szczepan Gil**

Warszawa i Łódź. — Skład obrazów i listew.  
Tel. 748. Katowice, ulica Warszawska 43 Tel. 718

Wykonanie robót budowlano-architektonicznych.  
Detalczna sprzedaż szkła białego, kolorowego i drucianego  
**Artystyczna oprawa obrazów i listew.**  
**Detalczna sprzedaż obrazów, ram i listew.**

PROJEKTY:  
**PIAKATÓW KALENDARZY**  
**NAGŁÓWKÓW I ZNAKÓW**  
**FIRMOWYCH I T. P. REKLAM**  
PRZY JEDNOCZESNEM ART. WYKONANIU WSZELKICH KLISZ DUKARSKICH JEDNO- I WIELOBARWNYCH



**RYSOWNIJA**  
**ARTYSTYCZNA**  
PRZY ZAKŁADACH GRAFICZNYCH-SI. ZAKŁ. GRAF. WYDAW. W POLONIA-SI.  
**UL. MARJACKA 5**  
**KATOWICE TEL. 5**

**Zarząd IV. Księgarnia i Drukarnia**

**Ga. elicka Sp. Akc. dawn. Gonicc & aski**

Sp. Akc. w Katowicach

niniejszem podaje do wiadomości p. p. Akcjonariuszów, że z dniem 31 grudnia 1927 upływa prawny termin

**do przestemplowania**

**akcji spółki**

opiewających w markach polskich na złote. Należy przeto do wymienionego terminu nadesłać posiadane akcje celem przestemplowania

**do biura zarządu przy**

**ulicy Warszawskiej 58.**

**Katowicki Dwór Samochodów**

właściciel: Augustyn Rokus

**Katowice, ulica Powiatowy Nr. 37**  
TELEFON Nr. 2247 \* TELEFON Nr. 2247

Pierwszy fachowy warsztat dla wszelkich reperacji samochodów jak również szlifowanie cylindrów i wałów karbowych.

**Garazę z centralnem ogrzewaniem**

Sprzedaż wszelkich części samochodu oraz benzyny, oleju i tuszczu. Spawanie elektryczne wszelkich części.

4707

Śląska Fabryka Chemiczna **„Silsor“** Katowice II Wyspańskiego 3.

poleca jako specjalność **węgiel i klasjer malarzski, klej roślinny, neutralny dla przemysłu papierowego, klej dykstrynowy, klej żywiczny do linooleum i dla celulozy, jakoteż wszelkie kleje roślinne, gatunkowo przewyższające wyrobki zagranicznych firm.** — Tel. 9-44

Światowej sławy



Slivovica  
jugosłowińska  
**BARTOLOVICI**

**Radio-Słuchawki**

wyrobu krajowego dla w. brednych znawców.



Wszędzie do nabycia! 5152

Pierwsza Górnośl. Fabryka Szyldów

**H. Kaufmann, Katowice**

Telefon 2433 ul. Warszawska 23 Rok zał. 1897

Szyldy emalowane w znak inżyniera w Katowicach

— Ha, ha, ha! — roześmiał się Kapiton Wasiljewicz. — Te anegdoty trzeba będzie absolutnie opowiedzieć naszemu guwernerowi, żeby opowiedział hrabiemu.

Konurin obraził się.

— A skąd ja mogłem wiedzieć, co to jest te wile, kiedy po francusku ani w żab...

— Przecież i ja braciśzku po francusku ledwo, ledwo... więcej tylko bufetowe słowa i jeżeli coś do zjedzenia... a jednak zaraz zrozumiałem, co to są „wile“! — wstawił swoje słowo Mikołaj Iwanowicz.

— No, a ja nie rozumiałem i już! Czy jestem obowiązany wszystko rozumieć. A pan już chce o tem jakimś hrabiemu opowiadać. Co mnie obchodzi pański hrabia. Taki hrabia napewno był przez jakichś dziesięciu nauczycieli w różny sposób edukowany, a ja na wsi w powiecie Poszechońskim za miedziane pieniądze u starej baby uczyłem się czytać i pisać. Niech pan mówi hrabiemu... W nosie mam pańskiego hrabiego...

— Iwan Kondratycz! Niech pan przestanie... Przecież to żart. Inteligentny człowiek z panem żartuje, a pan zaraz się gniewa! — powściągała Konurina Głafira Siemionowna.

— Pardon panu, jeżeli pana ewentualnie obraziłem, ale jak Boga kocham, wyszło to absolutnie bardzo wesoło! — klepnął Konurina po ramieniu Kapiton Wasiljewicz. — Wile i widły! Ha, ha, ha...

— Pan ma znajomego hrabiego? Jak się nazywa ten hrabia? — zainteresowała się Głafira Siemionowna.

— Jest tutaj taki jeden... Tutaj dużo hrabiów, ot, nawet naprzeciwko nas idzie teraz jeden rosyjski hrabia. To oficer. Bywa często u nas.

— Jaki oficer? Przecież ubrany po cywilnemu?

— Nawet — pułkownik. A dlatego w cywilnym ubraniu, że tu absolutnie nie wolno im w mundurach chodzić. Jak wyjechał zagranicę, absolutnie trzeba się przebrać w cywilną marynarkę.

— No, no, nic o tem nie wiedziałem.

— Nie wolno, nie wolno! Do granicy jedzie w mundurze, a jak tylko na granicy — zaraz absolutnie przebiera się. A jak im trudno przyzwyczajając się ewentualnie do cywilnego ubrania! To samo z moim. Ubiiera się i mówi: „Te cywilne ubranie dla mnie, to jakby siodło na krowie“. Podasz mu marynarkę, kapeciusz, rękawiczki, laskę, a on zapomina się i absolutnie szuka szabli, żeby przypiąć.

— To pański znajomy hrabia też wojskowy?

— Nawet generał.

— Pan z nim prawdopodobnie razem mieszka?

— Tak... w sąsiedztwie. Pani niby ze względu na tę... marynarkę?... Ewentualnie od czasu do czasu... z grzeczności... Bardzo szanowny człowiek, więc, żeby mu pomóc się ubrać!... — rzekł Kapiton Wasiljewicz. — A oto jeszcze jeden

**Fotografie**  
egitimacyjne 4 sztuk 2 zł  
Atelier „AVIA”  
Katowice, Rynek 12 w podwórzu  
(przystanek tramwajowy) [5136]

**Najpiękniejszy**  
**Podarek Gwiazdkowy**  
dla żony i dzieci  
to książeczka  
oszczędności z  
**Banku Ludowego**  
w Katowicach  
ulica Kosciuszki Nr. 16  
który przyjmuje  
wkładki oszczędnościowe  
począwszy od 1. - zł.

**WYŻYMACZKI**  
do reperacji przyjmuje  
**Fabryka Wyżymaczek**  
**„LAURA”**  
American Wringer  
Manufakturing  
Sosnowiec, Dekierta 13.  
telefon 1059.

**IRYGATORY**  
(HEGARY) / GRUSZKI  
GUMOWE / PŁOCZKI  
DLA KOBIET / BIDETY  
**R. STILLER**  
DOM SANITARNY  
KROL. HUTA, RYNEK 2

**Zarezerwowane**

dla firmy:

**Polsko-Amerykańska  
Spółka Samochodów**

**MOTOR**

**w Katowicach  
Słowackiego 39**



**TARGI LIPSKIE**

są najkorzystniejszym rynkiem zakupów  
wzrostu i największym przeglądem wzorów  
Europy, na którym jest reprezentowanych  
ponad 1600 grup towarów wszelkich branż  
10.00 wystawców z 21 krajów wystawia to  
co u nas najlepszego i najdoskonalszego  
Wystawa wzorów od 4. do 10.  
marca 1928 r. Wielka Wystawa  
techniczna i budowlana od 4. do  
14 marca, wystawa tekstylna od  
4. do 7. marca, wystawa wyrobów  
szewskich i skór od 4. do 7. marca.  
Informacji udziela:  
**Urząd Targów Lipskich, Lipsk  
i Alfred Erbsa, Katowice,  
Mickiewicza 4.**

**JAN BEK I SKA:**

**Centrala Wirówek i Maszyn Rolniczych**  
dawniej Centrala Wirówek Sp. z o.o. odp.  
od 1-go 12 1927 znajdują się nasze biura  
przy ul. Warszawskiej 13.  
Dostarczamy:  
**ORYGINALNE** szwedzkie wirówki  
**„GLOBE” — „SILVIA”**  
**„LILIPUT”**  
konwoje do mleka, masielnice, komyłki  
urządzenia młeczarskie do napędu ręcz-  
nego oraz transmisyjnego  
**CEGIELSKI** młocarnie keraty i t. d.  
**VENIZKI** siewniki, kultywatory i t. d.  
**„UNIA”** wialnie, sieczkarnie  
**AMERYKAŃSKIE** i niemieckie żniwiarki i kosiarki,  
motory, maszyny do sżycia, rowery  
**ORYGINALNE** części do wirówek  
po cenach fabrycznych na odpłatę do 1 roku.  
Oferty i zastępców wysyła się bezpłatnie,  
bez zobowiązania kupna.

Ogłaszaj się tylko w Polonii

**? 19-94 ?**

Kto ma ten Nr telefonu  
?  
na to pytanie i wszystkie  
podobne odpowie tylko  
**Stenszy na Śląsku**

**Liczbowy Spis Abonentów**

śląskiej sieci telefonicznej  
wydany na podstawie  
**materiału urzędowego**  
za zezwoleniem Min. Pocht  
i Teleg. Nr. 2368 / VIII  
z dnia 31 maja 1927 roku  
przez **„Orbis - Reklamę”**

Ogłoszenia firm handlowych i przemysło-  
wych w tej książce są najlepszym in-  
formatorem o wszystkich powa-  
żnych firmach Górn. Śląska.

**Patent Polski  
Nr. 1132**

**D. Marshall Burns Lloyd, na  
Sposób wyrobu przedmiotów  
plecionych z trzciny**  
względnie licencja z tego patentu.  
Blizszych wiadomości udziela:  
**Czempłowski i Skrzybnik wst. Rzecznicy  
patentowi, Warszawa, ul. Kiucza 40.**

**PRZECIW GRYPIE**

*Menthoform*

**MAGISTER KLAWE**

Pracownia Gorsetów Paryskich  
**„Małgorzata”**  
poleca się.  
Lwów, filia Katowice  
ul. Franciszka 17

**Gramo-  
fony** (szafkowe  
cokowe  
kufelowe  
i inne)

Płyty gramofonowe najn.  
utwory  
mandoliny, forte skrzypca,  
człta, syty, harmonijki ust-  
no i ręczne, lampki k eszon-  
kowe i ba orje

**Aparaty radiowe oraz części**  
poleca po cenach hurtownych  
**Allegro-Werke**  
Telefon 1461 Katowice Mielckiego 5

**Wszyscy chorzy**  
ktorzy szukają zdrowia, niech się udadzą  
do mnie a mogą zdrowie odzyskać przez  
moją 14-to letnią praktykę pradem for-  
dycywnym radio i osobistym magnetyzmem  
Duzo podziękowań od wyleczonych z wszel-  
kiego rodzaju chorobleży u mnie do przegladu  
Godziny przyjęć: w tygodniu od 8-1  
i od 2-6; w niedzielę od 8-1  
**Tomasz Samura, Mysłowice**  
ulica Piaskowa 48.

**Skład Futer i Kapeluszy**  
**Jan Wieroński**  
Król. Huta, ul. Piłsudskiego 1  
Rok założenia 1904.  
Polecam P. T. Klientów swój obficie zaopa-  
trzonej skład w pierwszorzędne futra krajowe  
i zagraniczne.  
**Wielki wybór kapeluszy i czapek.**  
**Wszelkie roboty krawieckie.**

**Bacność szkoły, urze-  
dy i zarządy!**  
Nie wyrabiam czapek z daszkami cerato-  
wymi ani czapek ceratowych imitacy-  
jnych, natomiast za taką samą cenę, jaką  
się płaci za imitację skóry wyrabiam  
**wszystkie czapki**  
tylko z daszkami z prawdziwej skóry,  
oraz polnkami skórzanymi  
**Fabryka czapek Edw. Franoszek**  
Nowa Wieś, ulica Sienkiewicza Nr. 1

**Ból głowy i wyczerpanie**  
oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wną-  
troby, nerek, kamienie żółciowe reumatizm  
artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowo-  
dowane przeważnie złą przemianą mat-  
erialną i zanieczyszczeniem krwi w organizmie  
**Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera** sorzują  
dobrej przemianie materii, pobudzają trawie-  
nie oczyszczają krew a przedewszystkiem  
uzdwiają żołądek i powodują regularne  
działanie wątroby i nerek, oraz usuwają  
obstrukcje.  
**Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera** usuwają  
z organizmu zbędną nieżytki oraz prze-  
ciwdziałają tworzeniu się osadów następst-  
wem, których jest reumatyzm i artretyzm.  
**Ziela z Gór Harcu D-ra Lauera** usuwają  
i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółcio-  
wych oraz łagodzą cierp. hemoroidalne.  
Cena 1/3 pudełka zł 1,50  
podwójne pudełko „ 2,50  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

# Rozpisanie konkursu.

na posadę tercjana miejskiego.

Gmina miasta Bielska rozpisuje ni-niejszem posadę miejskiego tercjana z obecnym przeznaczeniem służbowym dla Powszechnej niemieckiej szkoły ludowej i wydziałowej męskiej II w Bielsku, plac Kościelny, do prowizorycznego obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę muszą udowodnić świadectwem moralności nienaganne prowadzenie się, dalej muszą być żonaci, posiadać obywatelstwo polskie, liczyć nie mniej niż 24 lat, nie więcej niż 40 lat i władać tak polskim jak i niemieckim językiem w słowie i piśmie. Dalej muszą oni świadectwem nauki udowodnić, iż wyuczyl się rzemiosła, które pozwoli im przeprowadzić naprawy w budynku szkolnym (murarze, ślusarze, stolarze, malarze i pokostnicy, mechanicy i t. d.). Dalej przedłożyć należy opis życia (życiorys), certyfikat przynależności, arkusz rodzinny wzgl. świadectwa chrztu i ślubu, świadectwo szkolne (końcowe), ewentualnie inne świadectwa złożonych egzaminów i praktyki jak również dowód stosunku wojskowego. Zdatość fizyczna patentów stwierdzona będzie przez zbadanie tychże przez lekarza urzędowego.

Prowizoryczny tercjan otrzyma miesięcznie z dołu pobory XVI (szesnastej) grupy uposażenia, szczebel A) według państwowej ustawy o uposażeniu z dnia 9 października 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) i według swego każdorazowego stanu rodzinnego jak również mieszkanie, światło i opał, za co potrącać mu się będzie z jego poborów służbowych, mająca być jeszcze ustaloną kwotą.

Stosunek służbowy regulują obowiązujące każdorazowo dla miejskich funkcjonariuszy przepisy pragmatyczno-służbowe i inne postanowienia.

Podczas prowizorycznego stosunku służbowego obowiązuje dla obu stron — wyjąwszy wypadki natychmiastowego przerwania stosunku służbowego — obustronne jednomiesięczne wypowiedzenie co pierwszego każdego miesiąca.

Gmina miasta Bielska zastrzega sobie wolny wybór między kompetentami. Przyjęty patent może być natychmiast lub później przydzielony także do innej miejskiej szkoły lub hali gimnastycznej wzgl. innej gałęzi służby gminnej.

Przepisowo udokumentowane podania należy wnosić na piśmie do 3 stycznia 1928 r. włącznie do Magistratu w Bielsku.

**MAGISTRAT MIASTA BIELSKA,**  
dnia 14 grudnia 1927 r.  
Burmistrz (—) Pongratz.

4 D 189/27  
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.  
W sprawie karnej przeciwko Paulinie Maciejowicz, córka Bartłomieja i Pauliny, urodz. 8 września 1863 w Dobrodzieniu, zamieszkałej w Lublińcu, ul. Powstańców 5, rzym. - kat., właścicielce składu rzeźniczego o lichwe.  
Sąd lawniczy Okręgowy w Lublińcu na posiedzeniu w dniu 15 maja 1927 r., odbytem przy udziale: Przewodniczącego Sędziego powiatowego Dr. Schmidta, Ławników: Pawła Bieka, Emanuela Grablińskiego, Członka Prokuratury zastępcy asyst. Prok. Jackowskiego i sekretarza kanc. Smolarczyka orzekł:  
Oskarżona winna jest występku kłhwy z § 41, 17 rozp. przeciw podbijaniu cen z dnia 8 maja 1918 r. i skazana zostaje na 1000 zł. grzywny i tydzień więzienia, w razie nieściągalności grzywny, wymierzona będzie kara więzienia w stosunku 1 dzień więzienia za każde 15 złotych.

Zarazem zarządza Sąd ogłoszenie wyroku w gazecie „Polonji” na koszt oskarżonej i wywieszenie odpisu wyroku na oknie wystawowym w składzie oskarżonej przez policję, po prawomocności wyroku przez 14 dni i pod dozorem policji.

Koszta postępowania ponosi oskarżona.  
Sąd Powiatowy w Lublińcu.

## Ogłoszenia w przemyśle

a zwłaszcza w handlu spełniają taką rolę, jak nawozy w rolnictwie. Wydajność gleby zależna jest od stosowania odpowiedniego nawozu, zaś zyski w handlu zależą od umiejętnego reklamowania się.

Suchedniowska Fabryka Odlewów i Huta Ludwików S. A. w Kielcach, poszukuje kilkunastu

# Tokarzy Blacharzy

DO STAŁEJ PRACY.

## Ważne dla filatelistów!

Najnowsze **Międzynarodowe katalogi znaczków pocztowych** (z cenami rynkowymi) już nadeszły i wysyłamy takowe za zaliczeniem pocztowym lub poprzednim nadesłaniem należności. — Ceny wraz z kosztami przesyłki i opakowania: Europa zł. 12.50, reszta świata zł. 16.50. Oba katalogi w 1 tomie zł. 22.50.  
**Księgarnia i Drukarnia „Solonji”**  
Rybnik, ul. Zamkowa 8

# Wielką drzewną

do opakowania i wyściełania

## Szumary

z wełny drzewnej do izolowania przewodów parowych i studni i do opakowania części maszyn itd. dostarczamy tanio w pojedynczych belkach lub wagonam.

## Przemysł Drzewny

Herman Schütt  
Czersk-Pomorze

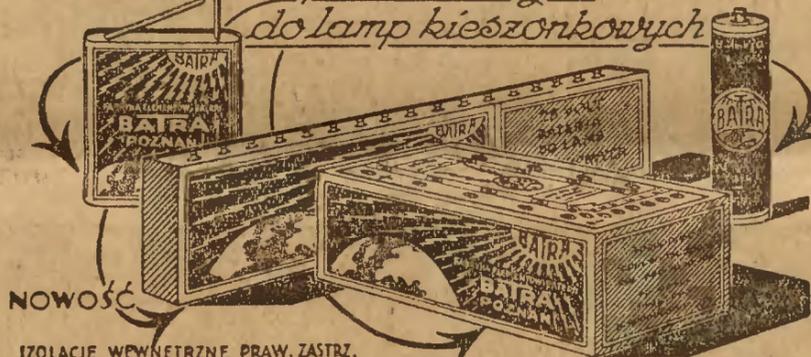
Hurtownicy poszukiwani

## Pół miliona kop.

różnych towarów przewiozły dotychczas samoloty **Polskiej Linji Lotniczej** bez jakiegokolwiek uszkodzenia czy zagubienia. Towary w ciągu kilku godzin przychodzą na miejsce przeznaczenia. Ułatwione formalności celne.

Warszawa — Łódź — Kraków — Lwów — Gdańsk — Wiedeń

# Baterje anodowe do lamp siatkowych do lamp kieszonkowych



NOWOŚĆ

IZOLACIE WEWNĘTRZNE PRAW. ZASTRZ.

# BATRA

FABRYKA ELEMENTÓW I BATERJI  
TELEF. 1082  
POZNAŃ PATRONA JACKOWSKIEGO 5/7.

4 D. 233/27.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie karnej przeciwko: Annie Biełek, córce Franciszka i Pauliny z domu Praszka, urodz. 16. 10. 1871 w Brzeżowicach powiat Świętochłowice, zamieszkałej w Lublińcu, ul. Kilińskiego, ewangel. zamężnej, o lichwe.

Sąd lawniczy w Lublińcu na posiedzeniu w dniu 26 lipca 1927 r., odbyty przy udziale: Przewodniczącego: Sędziego pow. Dr. Schmidta; Ławników: Cierpki Gustawa, Mańki Józefa; Członka Prokuratury: zast. asyst. Prokuratury - Jackowskiego, j. sekretarza kancel. sąd. Smolarczyka orzekł:

Oskarżona winna jest występku z 11, 17 rozporządzenia przeciw podbijaniu cen z dnia 8. 5. 1918 r. (Dz. U. R. P. str. 395) i skazuje się ją na 300 zł. grzywny, która w razie nieściągalności zamienia się na więzienie, licząc jeden dzień za każde 10 zł.

Zarazem zarządza się ogłoszenie wyroku po prawomocności tegoż w gazecie „Polonji” i w oknie wystawowym oskarżonej na koszt oskarżonej, przez 14 dni i to przez policję i pod jej dozorem. Koszta postępowania ponosi oskarżona.

Sąd Powiatowy w Lublińcu.

## Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: Na pierwszej stronie tytułowej, strona 4 lamowa zł. 1.— W tekście, strona 4 lamowa zł. 0.80. Za tekst w części ogłoszeniowej strona 12 lamowa zł. 0.20. Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60. ponad 200 wierszy zł. 0.80. — Ogłoszenia drobne za słowo: Kupna, sprzedaże, zamiany ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonjalne zł. 0.30 — Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. droższe. — Ogłoszenia w czerwonym kolorze o 75 proc. droższe. — Ceny ogłoszeń w niedzielę i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zerwają na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należności naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzone w odpowiednio legitymacje z fotografią.

Firma nasza zreorganizowana i rozbudowana na towarzystwo akcyjne poleca się do

I. **Przewozów międzynarodowych.** Transport wyrobów górnośląskich drogą lądową, rzeczną i morską, oraz towarów i srovców z zagranicy do Polski.

II. **Składowania tranzytowego, cłenia, inkasa.** Składowanie towarów tranzytowych i importowych, cłenie, inkaso, własny dom składowy z własną bocznica kolejową.

III. **Międzynarodowych transportów mebli i spedycji.** Opinia, jakiej zażywa nasza firma, jako najpoważniejsze przedsiębiorstwo tego rodzaju, daje gwarancję najlepszej obsługi.

# Emil Tücking

Spółka Akcyjna  
Katowice, ul. Kochanowskiego 3  
Telefon biura: 2062  
składu: 464  
Adres telegraficzny: Transtücking.



**ULTRA-RAYOR**  
usuwa najbardziej przewlekły katar w ciągu 10-20 minut przez naświetlenie błon nosowych niebieskimi promieniami. Małe ten aparat o długości ca 10 cm., działa przy pomocy baterji kieszonkowej.  
Leczenie odbywa się bez chemikali, przeto jakiegokolwiek szkodliwe następstwa są wykluczone.

**ULTRA-RAYOR**  
jest to nowy wynalazek opatentowany, przez całą ludzkość z radością powitany. Prospekty oraz orzeczenia lekarzy specjalistów wysyłamy na życzenie.

**ULTRA-RAYOR**  
jest do nabycia we wszystkich składach lekarskich — aptekach i drogerjach lub wprost u generalnego zastępcy

## Poznań, JAROSZKA i S-ka

Strzelecka 2.

Skład artykułów sanitarno-higienicznych.  
Aparat z baterją wysyła się za zaliczeniem **zł. 19.-.**

Zastępca na Górnym Śląsku:  
Emil Grünbaum, Dąbrowa-Górnicza, Szkalna 5.

## HEMOROIDY

STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE  
SWĘDZENIE



USUWA  
HEMORIN-KLAWE

## Na wieki wpadniesz

skoro kupisz meble wyściełane z podłego materiału. — Ja sporządzam garnitury klubowe - leżanki - kanapy - materace wszelkiego gatunku, z najlepszego materiału i bardzo starannie wykonane. Wykładam podłogi filcem, linoleumem lub innym materiałem. Sporządzam nowe i reparauję: żelazki klepkowe, zastony (markizy) tiranki i t. d. — szybko i czysto. —

**J. Mucha, tapicer i dekorator**  
Królewska Huta, Moniuszki 4 (Richter str.)  
założ. w roku 1903 —: Telefon Nr. 1664.



# SUNLAWA

## MYDŁO

Do doskonale do prania i do mycia twarzy i rąk. — Bez żadnych szkodliwych domieszek. — Wydajne w użyciu.  
LEVER BROTHERS LIMITED (Anglja).

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

### Kino Apollo Katowice

Od niedzieli, dnia 25-go grudnia br. arcydzieło filmowe p. t.:

## Don Kiszot

Rycerz postępnego oblicza według światowej sławy powieści Chirvantis.

W rolach głównych nasi starzy przyjaciele

## PAT i PATACHON

Obraz ten jest dla publiczności wszystkich warstw i każdego wieku przedmiot niegasnącego zachwytu

Wszystkim naszym Szan. Gościom życzymy wesołych i zdrowych świąt

Zwycięzca czasu i przestrzeni  
**SAMOŁOT**  
stwarza nowe rynki zbytu.  
**TOWARY**  
wysyłane drogą powietrzną z miasta produkcji przychodzą wcześniej do miasta przeznaczenia, niż doręczane na miejscu samochodami lub końmi.  
Warszawa - Łódź - Kraków - Lwów - Gdańsk - Wiedeń.

Ucz się  
w nauce Twojej przyszłości!  
Chcesz przygotować się do matury gimn. wzgl. semin., uzyskać cenzus nauk w zakresie 4-let. 6-let. kl. gimn., nauczyć się szybko angielskiego, niemieckiego, francuskiego — wpisz się niezwłocznie  
Instytut Naukowy  
**„MATURA”**  
Kraków, ulica Kirmislicka 35, aprobowany przez Kuratorium Krak., reskr. L. II 76 12/27, warter sekcja 125 (Kier. ped. Or. Bronisław Świba) Każdy uczy się w domu z wykładów drukowanych, opracowanych przez PP. Prof. szkół średnich i Uniw. bez przerwy zajęć zawod. lub opuszczenia stałego zamieszkania. Liczne listy dzięki do widoku. Probie lekcyjne na 8 dni, po nadesłaniu zł 3 (podać klasę wzgl. język) Prosp. bezpl. Uwaga! Każdy 10-ty wpis się w listopadzie otrzyma kurs za darmo. 1924

Samodzielna kuchaliterka i kilkuletnia praktyka pozostaje w posiadaniu Mieszkośc. chojerna. Oferty do Polonii pod: „Buchalterka”. 5323 a.

PANIENKA z dobrego domu poszukuje także gólkowik zajęta Oferty pod „Nr. 5326 a”. 5326 a

**Kupna**  
LOKOMOBILA 24-30 H. P. Prasa do wyrobu cegiel z glazurą i rowkowym waletem produkcji 1500 do 2000 sztuk na godz. transmisa 3 kipp-3-pietrowa, 3 platformy, tory 60 cm. rozstepu 5-6 cm z profilem i 7 zwrotnicami używanymi, lecz w dobrym stanie poszukuje się celowo kupna. Katowice, ul. Styczńskiego 5. 5327 a.

**SPRZEDAM** maszynę pończoszną z prawną nową z powodu choroby i wyuczę na niej robić zarobek dobry w miejscu można stwierdzić. Wadomość w adm. Polonii pod: „Rekord”. 5315 a.

**LOKAL HANDLOWY**  
FALARNIA KAWY kompletne urządzenie i maszyny okazuje się sprzeżać Biuro Ropski, Kraków, Szewska nr. 5. 5329 a.

**PIFKARNIE** wynajmę w dobrym punkcie przy kopalni Juliusz Porabka, Zawodzie Paweł Włog 5318 a

**LOKALIE**  
POKOJU kawalerskiego, umeblowanego z całym wyposażeniem przy kopalni Laskawe zgłoszenia do adm. Polonii pod: „Bankowiec”. 5320 a.

**DUŻY** pokój poszukujący Młoda małżeń

**Halo! Halo!**  
Katowice — Myslowice — Król. Huta i okolice,  
**Sala 422.**  
Polecamy Szanownym Radjosłuchaczom Górnego Śląska i całej okolicy, wypróbowany w Krakowie i uznany za najlepszy światowej sławy zagraniczny aparat defektorowy „**RONDO**” kompletny wraz z kryształem krytym zł. 14.—. Do każdego aparatu dołączamy dokładny sposób użycia w języku polskim, niemieckim i angielskim. Lekkie i czule zagraniczne słuchawki „**HABE**” zł 17.40. Wszelki radio sprzęt po cenach konkurencyjnych.  
**„LUX”**  
Skład przyborów do światła elektrycznego i dzwonek elektrycznych  
Kraków, Plac Dominikański 2  
Telefon Nr. 33-35.  
Wysyłka może także być uskuteczniwna za zalicz.

stwo z pięcioletnim chłopczykiem poszukuje w środowisku obywatelskiego i inteligentnego polkoju z używalnością kuchni. Szczegółowe oferty z podaniem ceny, rodzaju umebłowania i wszelkich warunków proszę nadsyłać do adm. Polonii, ul. Marjaska 5. 5339 a.

**KURSA KROJU** szycia, haftu malowania, najnowsza metoda Katowice, ul. Stowackiego 19 „Nuta” Zapisy codziennie. 5393 a

**MIESZKANIE** 3-pokojowe z komfortem w Cieszyńskim polku zamieszkałym w Katowicach za odpowiednią dopłatą ewtl bez zamiany. Zgłoszenia do adm. Polonii pod: „500-1000 D”. 5330 a.

**WYDZIAŁ** zamawia wiele za moich bogatych cudzoziemców właścicieli realności za panów również nie posiadających majątków. Wiadomość odkrotnie. Lysiane bism dziekczynnych Staher Berlin 113 Stolnenerstr 48

**Zgubiono** Wykwalkowana gaczka udziela

**Zgubiono** receptę z dokumentami fabry-

ZAMIAST TRANU  
**JECOROL**  
MAGISTRA  
ABUKOWSKIEGO  
NIEKUPUJ  
W INNYM  
MIEJSCU

Grand Prix i Medalem Złotym w Paryżu we wrześniu 1927 r.

**Baczność! Źródło taniości! Baczność!**  

# Skóruy

  
Zawiadamiam Szan. publiczność iż z dniem 3-go stycznia 1928 r. zostaje otwarty skład skór różnego rodzaju twardych i miękkich, krajowych i zagranicznych w największym wyborze oraz wszelkie dodatki szewskie jak również dla kamaszników u firmy:  
**K. Fiszel, Król. Huta**  
przy ul. 3-go Maja 19 Firma egzystuje od roku 1884  
**Uwaga! Uwaga!**  
Jednocześnie zakład kamaszniczy z najlepszym wykonaniem pod kierownictwem znanego mistrza Fiszla Fajgenblata

**Druki wszelkiego rodzaju**  
Wszystko to dostarczają w wykwintnym wykonaniu, prędko, tanio i dokładnie  
**„POLONIA” Sp. Akc.**  
Katowice, ul. Sobieskiego 11

rzędzi. Oferty skierować do Polonii Sosnowiec pod: „Zwój”. 5319 a.

Podróżującego który wykazuje ze skutkiem i wiedzą kognitę górnośląską, przyjeżdżając z wielką hurtownią towarów kolonialnych. Oferty p. Polonii w Katowicach. 5334 a.

**POSZUKUJE** się stenotypistki biegłej ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej. Zgłoszenia do Polonii pod „S.S. nr. 5324 a”

Dziewczyna do posług potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Marjaska 7, III. Zelaskowa. 5338 a.

**CHCESZ** otrzymać POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza Warszawa. Zorawia 42. Kurasa wyczuja listownie: buchalterki, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalkibracji, pisania na maszynach towaroautomatach i, znawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5190 a.

**WYKWAŁKOWANA** pedagogiczka udziela lekcji języka polskiego (wykształcenie uniwersyteckie). Katowice, telefon 2502

**ROLNICY** Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego, Kraków, ul. Piłarska 4. Otwierają dnia 15-ego stycznia 1928 r. specjalny i pierwszy w Polsce Kurs szoferów mechaników do maszyn rolniczych o silnikach spalinywych jak „Traktory i Fordsony”. Wybitni instruktorzy poza innymi instruktorami również konstruktor od Fordsonów prowadzi wykłady teoretyczne. Wpisy codziennie. 5190 a.

**POSZUKUJĄCY**  
BUDOWNICZY wykształcenia niemieckiego licząc 42 lat, poszukuje posady jako kierownik przedsiębiorstwa budowlanego, albo też przy przedsiębiorstwie wielkiego przemysłu. Oferty do Polonii pod: „Budowniczy”. 5325 a

**ZARAZ DO SPRZEDANIA** 2 domy mieszkalne w okolicy Myslowic. Jeden nowo wybudowany zawierający 2 składy nadające się na rzeźnictwo i skład kolonialny. 4 mieszkania zaś drugie mniejsze domek 4 ubikacje, ogród owocowy, 5 morgów gruntu ornego. Cena 7.000 dolarów. Wpłata przy kupnie 4000 dol. Oferty do „C.P. 100” do Polonii, Katowice

**WYKWAŁKOWANA** pedagogiczka udziela

**WYKWAŁKOWANA** pedagogiczka udziela

**SKRADZIONO** m legitymację urzędową na nazwisko Jan Nierychło wystawioną przez Sad Okręgowy w Katowicach oraz kartę cyrkulacyjną; paszport czechosłowacki. Ostrzeżenie pp. Kupców przed zakupieniem towarów na moje nazwisko i nie odpowiadać za same pohranne w Katowicach, ul. Plehiscytowa 25. 5336 a

**MATRIMONIALNE**  
WYDZIAŁ zamawia wiele za moich bogatych cudzoziemców właścicieli realności za panów również nie posiadających majątków. Wiadomość odkrotnie. Lysiane bism dziekczynnych Staher Berlin 113 Stolnenerstr 48

**RÓŻNE**  
ZAKOPANE Pensjonat „Warta” ul. Zamostskiego poleca elegancko umebłowane pokoje, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. 5211 a.

**SFINREAL** Sprawy kredytowe, hipoteczne, kredyty przemysłowe, admistracyjne Sprawy prawne pod kierownictwem. Warszawa 125 ul. p. telefon 64. 5123 a

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oferujemy **wyroby nasze** znane z dobrego i taniego gatunku

**Skalla i S-ka. Fabryka likierów Katowice Wawelska 1**  
**Hurtownia wina Katowice Telef. 1229.**

**ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE KATOWICKIEJ 1927 ROKU.**

**Nowość!**

**Nowość!**

# Baczność! Nabywcy Samochodów!

**Wstrzymajcie się na kilka dni z kupnem**



## DODGE BROTHERS JUNIOR LINE

Najnowszy sześćo-cylindrowy „Junior”  
zrobi Wam niespodziankę! —

**Gustowne wykonanie**



**Obszerny, luksusowy i wygodny!**

**Prowadźcie go! —**

A następnie porównajcie z fabrykatami konkurencyjnymi!

**AUTO-PRZYBORY — AUTOBEDARF**

ul. Młyńska 1 ZMIGROD - KATOWICE \*Telefon Nr. 3

**Nawozy sztuczne!**

**Nasiona!**

Generalna reprezentacja na Górnym Śląsku - Zjednoczenia Polskie  
Fabryk Maszyn i narzędzi rolniczych w Warszawie.

**Wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze**

z pierwszorzędnymi krajowymi i zagranicznymi fabryk oraz oryginalne szwedzkie wirówki i przybory młeczarskie jak masielnice, konwie do mleka i t. p. dostarcza po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach

**Ralfcisen Hurtownia Towarów**

**Oddział Maszynowy**

Katowice, ul. św. Jana nr. 10 — Tel. 643 i 630

oraz filje:

w Lublińcu, ulica Mickiewicza 37 tel. nr. 59

w Wodzisławiu, ul. Dworcowa 17 tel. nr. 95

Zasłępcy (agenci) za wysoką prowizją poszukiwani.



**Ziemniaki!**

4534

**Sasza!**

## Palais Flank

Katowice, Mickiewicza 22,  
Telefon 2194

**Piękny lokal towarzyski.**

**Wspaniała kuchnia nowoczesna**  
i zabawa dla sier towarz.  
w ramach rodzinnych.

## Inżyniera

pierwszorzędnego fachowca, wyszkolonego w wykonaniu projektów, energicznego kierownika montażu, zdolnego akwiytora i kalkulatora o reprezentatywnej powierzchowności, poszukuje do natychmiastowego wstępu, fabryka dla urządzeń ogrzewalnych i sanitarnych w większym mieście na Śląsku. Śwobodni kompetenci, między 30 a 40 laty władający językiem polskim i niemieckim zechcą skierować oferty z zapożyczeniem dotychczasowego działania, oraz załączając odpisy świadectw i fotografię do administracji tejże gazety pod „Stanowisko życiowe” nr. 5237.

## Maszyny młyńskie

walce, łuszczarki, tryjery, kamienie młyńskie, motory ropne i benzynowe od 4 HP wzwyż. gazę oryginalną szwajcarską, pytle wełniane, tkaniny druciane i mosiężne, pasy transmisyjne, gurdy i czerpaki, szmergiel z chemikaliami, drew. koła pasowe i transm., płachty nieprzemakalne, oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza: 2169  
Biuro techn. A. Romer, Kraków  
P. Matejki 5. Tel. 42-13.

## Dzielną steperkę

która chce zostać dyrektorz, do objęcia posady z początkiem stycznia 1928 r. poszukuje większa fabryka obuwia Polski Zachodniej.

Zgłoszenia pod „Steperka” do „PAR”  
Poznań, Aleje Marcinkowskiego.

## Pana

który kupił mój album „Bogowie Słowian”reflektował na „Legendę Tatrzańską” proszę przybyć w najbliższych dniach 4 — 10.

Kraków, Szujskiego 3 parter na lewo.

## 2 pokoje na biura

w Katowicach możliwie w centrum miasta poszukiwane.

Szczegółowe oferty uprasza się nadesłać do skrzynki pocztowej 131 w Poznaniu.

## Der Qualitätsmarkt

(Rynek Powszechny)

Międzynarodowy organ eksporterów, wychodzący 48 razy rocznie w czterech językach.

**SŁUŻBA INFORMACYJNO-HANDLOWA**

udziela gratisowo wywiady i porady zainteresowanym w handlu zagranicznym.

## Oferty i zapytania

Organ ofert i zapytań specjalnie rozpowszechniony w Europie centralnej. Poradnik dla wszystkich kupców. Najskuteczniejszy organ dla ogłoszeń domów handlowych, magazynów, hurtowników, importerów, fabrykantów i t. p.

Wydawca:

**RUDOLF SCHICK & CO.**

LEIPZIG - Teichstr. 7-9.

## Piekarnia

z domem, z kompl. urządzeniem, wszelkimi zapasami w przemyślewej okolicy pod Bydgoszczą z powodu choroby natychmiast do sprzedania.

Zgłosz. „PAR” Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Piekarnia”

## MEBLE

Kompletne pokoje, meble pojedyncze wszelkiego rodzaju, wyroby taniejsze własnego wyrobu, poleca na dogodnych warunkach

Warszawski Skład Mebli  
Katowice Młyńska 5.  
Król. Huta ul. Wolności 1.

Oglądaj się w „Polonii”

INFORMACJI, odpowiedzi, adresu, udziela bezzwłocznie biuro „Uniwersum” Łódź, Andrzejka nr. 4. Formularze bezpłatnie za nadesłaniem znaczka pocztowego. 5041 s.

## Śląski HANDEL SKÓR

Katowice, Marjaska 33

poleca w wielkim wyborze następujące towary

- xrupony
- połówki
- boki
- karki
- fahledry
- rindboksy
- ookskalfy
- laki
- agopol
- formol
- roztwór gumowy (Gummilösung)
- rozpuszczalnik
- wosk smoły
- apretury
- czelnidła

cholewiki gotowe i na zamówienia.

**Ceny niskie.**



**Najlepsze trunki firmy**

**„Zagłoba”**

Sp. z o. p. 506S

**w Król. Hucie**

**nie każdy zna**

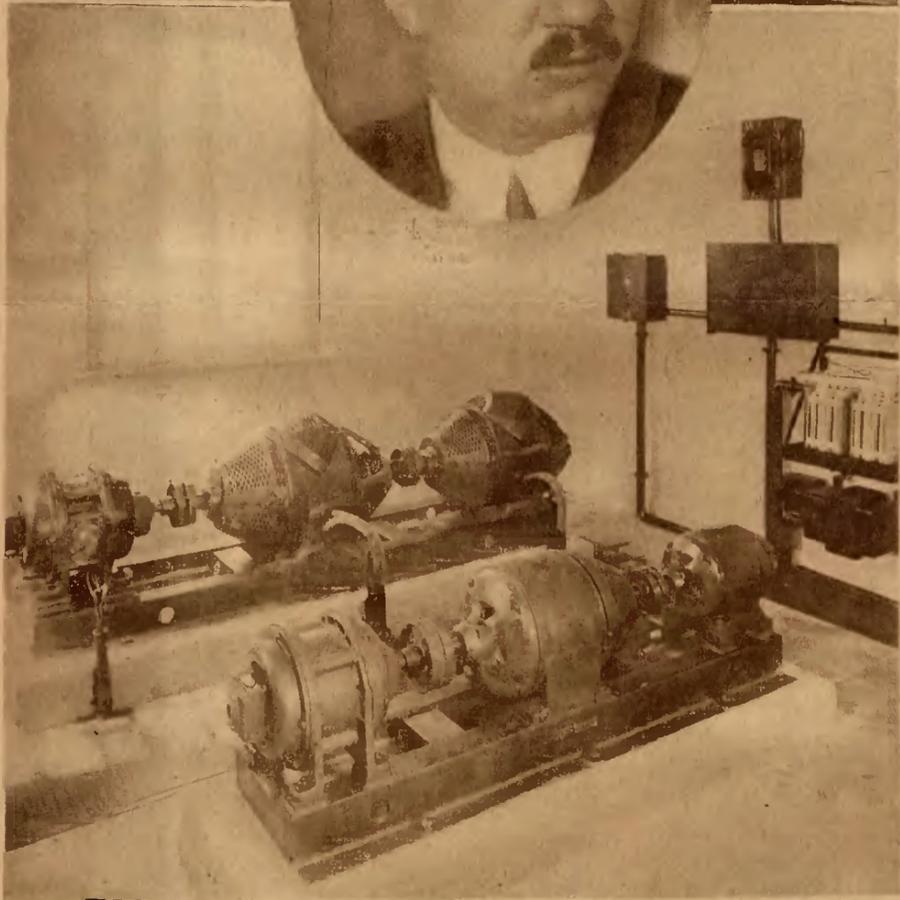
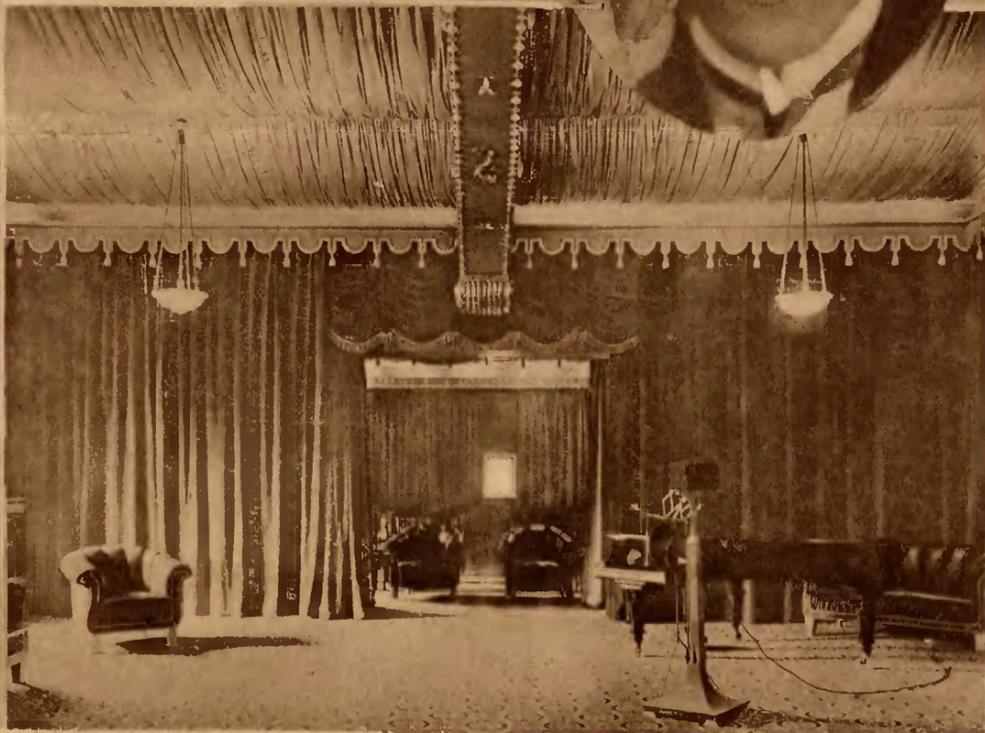
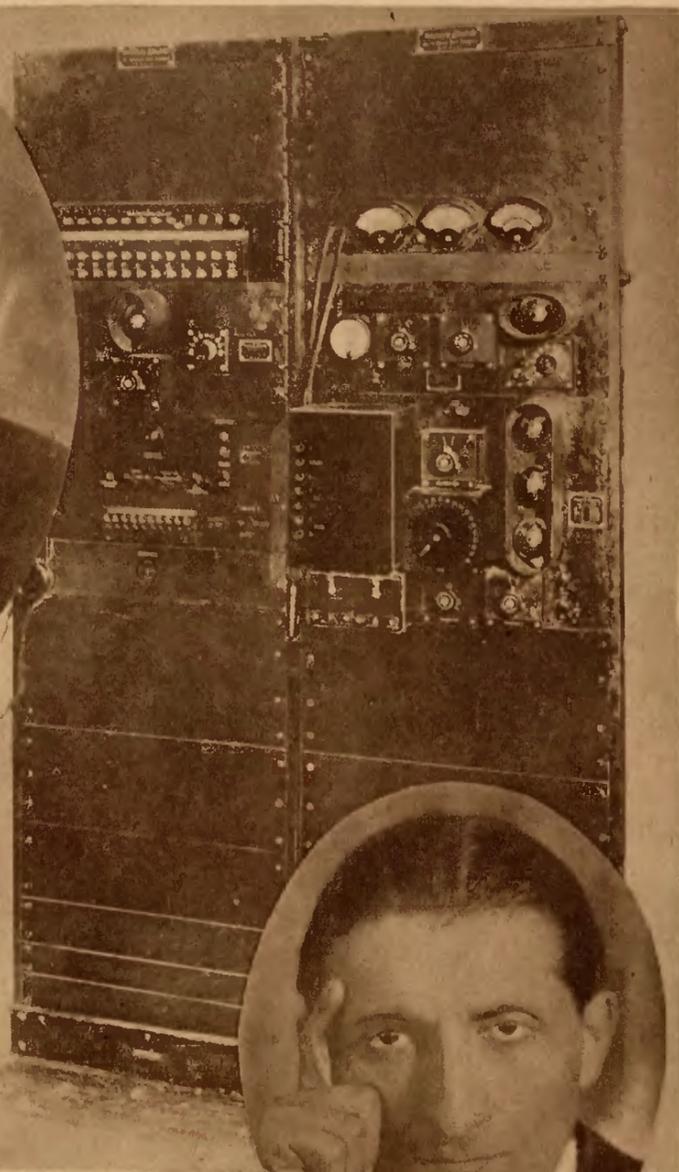
# RADJOSTACJA W POZNANIU



*Kazimierz Okoniewski, dyrektor Radjostacji Poznańskiej.*

*Na lewo: Wieże antenowe stacji poznańskiej.*

*Na prawo: Wzmacniacz.*



*Sala maszyn. W owalu red. Zdzisław Marynowski, kierownik działu programowego, który ostatnio ustąpił ze swego stanowiska.*

*Wielka sala nadawcza (Studio). W owalu prof. Franciszek Łukasiewicz, kier. działu muzycznego.*



*Orkiestra mandolinowa Tow. wycieczkowego „Jaskółka” Mała Dąbrówka.*



*Jeden z lekko-atletycznych kompletów wieczorowych „Ośrodek W. F.” Katowice. (X) Por. Gilewski.*

# PAMIĄTKI ZIEMI ŚWIĘTEJ



*Widok z góry Oliwnej na Bethlehem.*



*Ogólny widok Bethlehem*



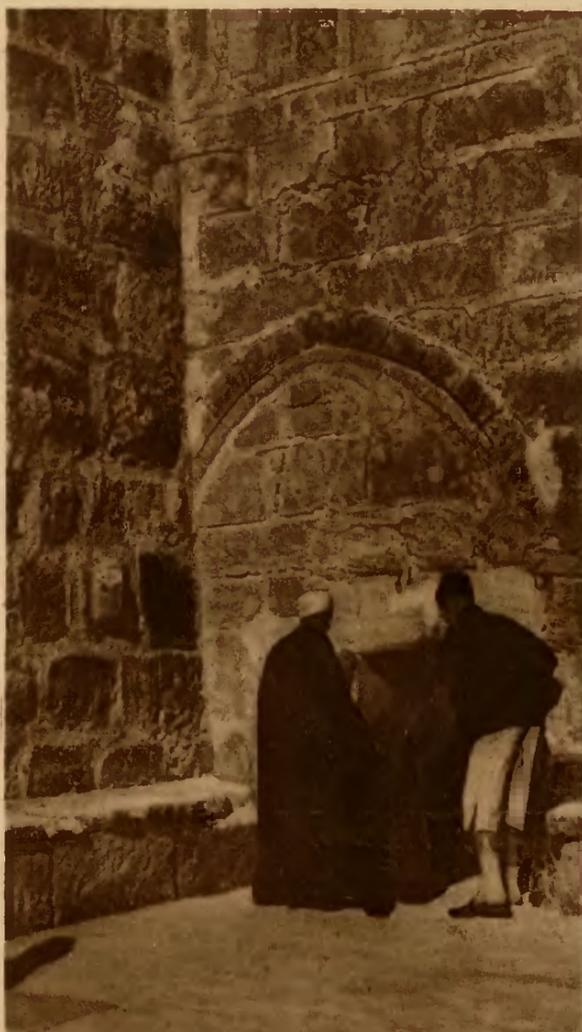
*Kościół Bożego Narodzenia w Bethlehem.*



*Wnętrze kościoła Bożego Narodzenia.*



*Wnętrze miejsca Bożego Narodzenia.*



*Wejście do miejsca Bożego Narodzenia.*



*Miejsce Bożego Narodzenia.*